prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 01 (2018 r.)

PROF. JANUSZ LIMON
Majstrując w DNA człowieka

ADRIANNA ZAWADZIŃSKA
Wicemiss świata na wózku o wolności, miłości i seksie

HOME EDITION
Niezwykły, intymny projekt fotograficzny

TRÓJMIEJSCA
Piotra Jaconia

MARCIN JACOBSON

ŚWIADEK ROCK'N'ROLLA

KWINTESENCJA KLASY SUV

Zwiększony prześwit.

Napęd i-ACTIV AWD.

Bezpieczeństwo. Charakter. Dynamika.

Idealne na miejskie wyzwania...

I poza utartymi szlakami.

Dwa samochody.

Jedna filozofia.

DRIVE TOGETHER

人馬一体

www.mazdasuv.pl

NOWA
MAZDA CX-5

MAZDA CX-3

BMG GOWOROWSKI

ul. Elbląska 81 **GDAŃSK** | ul. Łużycka 9 **GDYNIA** | ul. Słupska 6 **BOLESŁAWICE**

mazda

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO_2 wynoszą odpowiednio: Mazda CX-3 od 4,7 do 6,4 l/100 km oraz od 123 do 150 g/km; Nowa Mazda CX-5 od 5,0 do 7,1 l/100 km oraz od 132 do 162 g/km. Samochody są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyclingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl

IDEA

IDEA PEŁNA EKSPRESJI

APARTAMENTY | GDAŃSK OLIWA

EURO STYL
Deweloper z pasją

NA OKŁADCE: MARCIN JACOBSON FOTO: KAROL KACPERSKI

FELIETON
6 *OD NACZELNEGO*
8 *Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON*
10 *KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ.*
12 *KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI*
14 *W SIECI Z.. BOLESŁAW DRAPELLA*

WYDARZENIA
16 *A12 TEAM DLA BLACK ENERGY DRINK*
18 *SPORTOFINO JUŻ W KLIFIE*
20 *GDAŃSK W ŚWIATOWEJ CZOŁÓWCE*
21 *STYLOWY KATAMARAN*
22 *ZIMOWE SKAKANIE NA HIPODROMIE*
24 *SYLWESTER W KLUBIE TAN*
26 *O URODZIE PRZY ŚNIADANIU*

TEMAT Z OKŁADKI
28 *MARCIN JACOBSON – ŚWIADEK ROCK'N'ROLLA*

LUDZIE
36 *PROF. JANUSZ LIMON – MAJSTRUJĄC W DNA*
40 *ADRIANNA ZAWADZIŃSKI – WICEMISS ŚWIATA NA WÓZKU*
44 *JAKI BYŁ ROK 2017?*

PODRÓŻE
48 *ANDORA – POLSKIE DNI NA NARTACH*
50 *HA LONG – KOLEKCJONOWANIE WRAŻEŃ*

MOTORYZACJA
52 *MERCEDES E ALL TERRAIN – TERENOWE KOMBI*
54 *HONDA CIVIC TYPE R – NAJLEPSZY Z NAJLEPSZYCH*
56 *DIAMENTOWA OCHRONA LAKIERU*
57 *PORSCHE CAYENNE DEBIUTUJE*

STYL ŻYCIA
58 *ZAWODY Z DUSZĄ – RZEŹBIARZ ROBERT WYSKIEL*
62 *POJEDYNEK RYSOWNIKÓW*
64 *HOME EDITION – SESJA ZDJĘCIOWA*
72 *MADE IN TRI CITY – UNDA SURF*

DESIGN
74 *PRESTIŻOWE WNĘTRZE – KLASYKA W NOWOCZESNYM WYDANIU*
76 *DOM Z WIDOKIEM NA ZAMKI I JEZIORO*
80 *KARIM RASHID DLA BOCONCEPT*

MODA
82 *KARNAWAŁOWA PODRÓŻ PO ŚWIECIE MODY*

MIEJSCA
86 *TRÓJMIEJSCA PIOTRA JACONIA*
88 *TRÓJMIEJSKIE INWESTYCJE MIESZKANIOWE*

ZDROWIE I URODA
92 *SOPOCKIE PASKI*
94 *ZABIEGI LASEREM FOTONA DYNAMIS SP*
96 *DR MAREK MURASZKO-KUŹMA – UCHO NA WYMIAR*

KULINARIA
98 *KUCHNIA SZEFA KUCHNI – YANG YUNPEND PAK CHOI*
100 *WHITE MARLIN - DOMÓWKA CZY BILET NA PRZEDSTAWIENIE?*
102 *PRZEPIS – ŚLEDŹ Z KWAŚNĄ ŚMIETANĄ I JABŁKIEM*
103 *PRZEPIS – WĄTRÓBKA Z GĘSI*
104 *PRZEPIS – OŚMIORNICA*
105 *PRZEPIS – BOCZNIAK Z JAJKIEM W KOSZULCE*

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA
106 *PRESTIŻOWE IMPREZY*
107 *RÓŻNE OBLICZA FOTOGRAFII W PGS*
108 *RENATA IRSA – NIE CHCE ZGINĄĆ W ZUPIE*
111 *NIEZNANE OBLICZE BEKSIŃSKIEGO*

BIZNES
112 *INWESTUJ W PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA Z LION'S BANK*
113 *WYNAJEM APARTAMENTÓW PREMIUM DLA FIRM I INSTYTUCJI ZAGRANICZNYCH*
114 *JACHTING MOŻE BYĆ DOCHODOWY*

KRONIKA PRESTIŻU
116 *S'PORTOFINO ZAPRASZA DO KLIFU*
117 *GWIAZDY FUTBOLU W HOTELU ALMOND*
118 *TIMELESS JUŻ W BALTIQ PLAZA*
118 *ŚNIADANIE Z URODĄ W TLE*
119 *PRACODAWCY POMORZA ŻYCZĄ WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO*
120 *CENTRUM MEDYCZNE OKO ŚWIĘTUJE*

nr. 01/2018 (88) www.prestiztrojmiasto.pl

ASTERIA

GDYNIA
WZGÓRZE św.
MAKSYMILIANA

MIESZKAJ POD GDYŃSKIM NIEBEM

www.bmc.gda.pl

bmc
Budujemy Twoje Marzenia

Felieton ten piszę tuż przed finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Niestety, nie da się zupełnie odizolować od medialnego szumu wokół Jerzego Owsiaka i Orkiestry. Co roku praktycznie słyszymy to samo, zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Jedni WOŚP i szefa akcji wychwalają pod niebiosa, drudzy zaciekle atakują. Mam jednak wrażenie, że tych drugich słychać w tym roku o wiele mocniej. Może tak jest w istocie, a może po prostu wojna polsko-polska weszła już w kolejną fazę, w której jedna strona zaczyna osiągać znaczącą przewagę?

Jest to bardzo prawdopodobne, bo w tym roku szczególnie mocno przebija się do świadomości nie tylko mojej, ale też osób z mojego otoczenia, krytyczny, a często wręcz nienawistny głos ze strony Kościoła. Zacząłem się zastanawiać dlaczego w katolickim kraju, przedstawiciele Kościoła, ludzie, którzy określają się wiernymi sługami bożymi, okazują się tak miernymi głosicielami bożej ewangelii?

Spędziłem dużo czasu na studiowaniu różnych wypowiedzi kapłanów, na lekturze katolickich portali, przebrnąłem nawet przez Everest nienawiści, jakim są prawicowe portale. Chciałem zrozumieć, dlaczego tak po chrześcijańsku, tak dużo ludzi życzy jednemu człowiekowi wszystkiego najgorszego.

Na początek, oddam sprawiedliwość. Nigdzie nie znalazłem oficjalnego stanowiska Episkopatu wobec Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Kościół jako instytucja oficjalnie ani nie pochwala, ani nie potępia. Nie od dziś jednak wiadomo, że światopoglądowo Owsiak jest daleko od oficjalnych doktryn katolicyzmu. To wielu kapłanom i katolickim ortodoksom wystarcza, by człowiekowi wypowiedzieć wojnę. A że Polacy do wojenek zawsze skorzy byli, często wbrew zdrowemu rozsądkowi, to i na tę wojnę ochoczo wyruszyli. O ofiary się nikt niestety nie martwi.

Zawsze gdy jakiś pseudokapłan palnie jakąś kosmiczną głupotę, staram się znaleźć głos przeciwważny, bo mądrego księdza zawsze warto posłuchać. Takim księdzem z pewnością był świętej pamięci Jan Kaczkowski. Dla niego sprawa była zawsze jasna. Owsiak może i nie jest ideałem, może nie jest wzorem katolika, ale my katolicy, ludzie wierzący, musimy spojrzeć na Owsiaka tak jak patrzy na niego Bóg. Z miłością. Bo kiedy patrzysz na kogoś z miłością, taką prawdziwie chrześcijańską to nigdy pewnych słów nie wypowiesz, pewnych myśli nie uzewnętrznisz i co więcej, spróbujesz nie tyle je stłumić, co nad nimi popracować.

Takie postępowanie wymaga jednak od ludzi po pierwsze myślenia, po drugie zrozumienia. Zrozumienia tego w co wierzy i dlaczego wierzy. Ale jak mamy tego wymagać od zwykłego Kowalskiego, skoro kłopoty ze zrozumieniem swojej wiary mają nawet Ci, którzy nauki Boga głoszą z ambony.

Na jednym z chrześcijańskich portali przeczytałem kilka dni temu tekst o tym dlaczego nie powinno się popierać Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Otóż dla katolików WOŚP jest „oświeceniową filantropią", która dzisiaj bardzo często zastępuje miłosierdzie chrześcijańskie. Oświeceniowa filantropia jest obca chrześcijaństwu, gdyż hołduje laicyzacji działalności charytatywnej. Dla katolików wzorem ewangelicznego miłosierdzia nie jest pełen sprzeczności i niedoskonały moralnie Jerzy Owsiak, ale Matka Teresa z Kalkuty, osoba wewnętrznie prawa, żyjąca w przyjaźni z Bogiem, kochająca innych ludzi i świadcząca pomoc bez rozgłosu.

Jakże dwa różne światy się tutaj zderzają. Paradoksalnie, z tego zderzenia mogłoby wyjść wiele dobrego. Przecież od początku swojej działalności Jurek Owsiak zapraszał Kościół do wspólnych działań. Mówił wręcz do kościelnych hierarchów – „ja mam rząd dusz, często zbłąkanych, często zagubionych, wskażcie im drogę". Czyż nie o to chodzi w chrześcijaństwie? Ewangelizacja to fundament każdej religii, ale ewangelizacja nie polega na praniu mózgów z kościelnych ambon, ale właśnie na pracy u podstaw.

Kościół przez swoją instytucjonalną głupotę, tkwienie w średniowiecznej tradycji zaprzepaścił wielką szansę na zagospodarowanie całej rzeszy młodych ludzi. Ludzi, którzy szukają swoje życiowej drogi. Na tej drodze mogliby spotkać Boga. Tego prawdziwego, mówiącego o tym, że świat nie jest czarno-biały, że człowiek jest istotą pełną sprzeczności, ale zawsze, w każdym momencie istotą kochaną przez Boga.

Liczby mówią wszystko. Według niedawno opublikowanych danych odpływ wiernych z Kościoła jest znaczący. Na niedzielną mszę chodzi 36,7 proc. zobowiązanych do tego katolików - podał Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. To najniższy wynik w historii tego badania, od roku 1980.

Nie da się ukryć, że konflikt między przedstawicielami Kościoła a WOŚP jak na dłoni odzwierciedla stan polskiego katolicyzmu. Ten stan będzie się systematycznie pogarszał, kościelni inkwizytorzy swoimi bluźnierstwami głoszonymi z Bogiem na ustach skutecznie bowiem zagłuszają mądrych księży.

I dopóki polski Kościół będzie miał takie twarze, jak biznesmen Rydzyk, birbant Głódź, ksiądz Małkowski, zwolennik intronizacji Chrystusa na Króla Polski, czy arcybiskup Michalik, bagatelizujący zjawisko pedofilii w Kościele, dopóty ludzie mądrzy będą kościoły omijać szerokim łukiem. Bo wiara to nie krzyż na drzwiach kościoła, człowiek wierzący krzyż nosi w sercu.

Zatem „strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach".

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Dagmara Rybicka - Rafalak, Natalia Dawszewska, Justyna Michalkiewicz - Waloszek, Malwina Talaśka
Dział foto: Mona Blank, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Katarzyna Okońska
Skład: Aneta Doromiejczuk, Kamil Żurek

Dział sprzedaży i marketingu
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Marta Blendowska, tel: 791 971 399
Kinga Pozłutka, tel: 512 378 618
Dyrektor działu sprzedaży i marketingu:
Maria Bek bek@eprestiz.pl
Eventy: Project Manager
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@eprestiz.pl,
tel: 606 603 416

Redakcja nie odpowiada za treść reklam
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

#DontCrackUnderPressure
TAG HEUER
TAGHeuer
SWISS AVANT-GARDE SINCE 1860
TAG HEUER CARRERA CALIBRE HEUER 01
His art is Avant-Garde and his mindset is disruptive, two reasons among many why Alec Monopoly is TAG Heuer's Art Provocateur. #DontCrackUnderPressure is the way he lives and the way he creates.
Timeless
ZEGARKI SZWAJCARSKIE
BALTIQ
PLAZA
OD LISTOPADA 2017
Świętojańska 43, Gdynia
+48 501 734 477

Z KURTYNĄ I BEZ

JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

ŻART W SZTUCE

Piszę ostatnio większą rozprawę na temat erotycznego żartu w dziełach Szekspira. Przeglądając literaturę przedmiotu, po raz kolejny utwierdziłem się w przekonaniu, że praktycznie wszyscy wielcy pisarze i malarze wykazywali nie tylko zainteresowanie, ale wręcz fascynację ciałem i seksualnością człowieka. Od literatury, rzeźby czy malarstwa wazowego starożytnej Grecji (często o tematyce ityfallicznej), egipskich fresków, rzymskich mozaik, poprzez erotyczną lirykę Petra Aretina, czy bardzo na owe czasy wyuzdane ryciny Agostina Carracciego, roznegliżowane, obfite ciała kobiet Rubensa, po „świństewka" hrabiego Rochester, a u nas Fredry i Morsztyna, czy erotyki Picassa i wielu, wielu innych. Wszędzie tam znajdujemy erotyzm, niekiedy prowokujący i bulwersujący, ale nigdy nie przekraczający granic, nie stający się pornografią (bo wtedy przestaje być sztuką).

U Szekspira też tego sporo, ale bez dosłowności i wulgaryzmów: poeta wykazuje mistrzostwo w wynajdywaniu nowych eufemizmów czy – przede wszystkim – kalamburów. Na kalambury natrafiamy nawet w tytułach sztuk, jak choćby w komedii Wiele hałasu o nic, gdzie słowem-kluczem jest właśnie „nic" (po angielsku „nothing"). W angielszczyźnie renesansowej wiadomo było, że mężczyzna ma "coś" ("thing"), a kobieta tego czegoś nie ma. Wobec tego ma "nic" (czyli "nothing") i dlatego brzmiący całkiem niewinnie tytuł szekspirowskiej sztuki zawiera w sobie owo „nic" i przez to staje się dwuznaczne (czyli również "Wiele hałasu o kuciapkę"), czego - jak do tej pory - żaden polski przekład nie oddał.

Zwróćmy jednak uwagę na fakt, iż oba znaczenia słowa „nothing" nakładają się na siebie, naprzemiennie trafiając do świadomości odbiorcy, przez co tytuł nie znaczy „to albo to", lecz „to i również tamto". Stąd efekt migotania, albo opalizacji znaczeń, tak typowej dla literatury. Szekspir nie tyle „świntuszy", co zaprasza do zabawy, do rozpoznania na czym właściwie polega proponowany przez niego żart.

Cechą erotycznego żartu słownego (każdego żartu) jest bowiem jego ukierunkowanie na samego siebie: jego celem nie jest znajdowanie jakiegoś ujścia dla seksualnych obsesji, tym bardziej plebejskie świntuszenie, czy chęć wulgarnego wyszydzenia, obrażenia czy poniżenia kogoś. Nie jest słownym atakiem, agresją. Żart czy dowcip ukazują swoją konstrukcję, każą podziwiać spryt czy inteligencję, jakie je stworzyły, grę słów, wieloznaczność. Żart ma być śmieszny i ma pokazywać, dlaczego jest śmieszny i w tym sensie jest ksobny, nie nastawiony na wywołanie niezdrowego podniecenia czy – jak miotane na kogoś obelgi i szyderstwa - na sponiewieranie czy krzywdę drugiego człowieka. Tak więc, przed zarzutem pornografii dzieło sztuki broni przede wszystkim estetyka, czyli reguły uzasadniające jego powstanie w nadanym kształcie, ale też bardzo często… humor, z jakim cielesność i seksualność człowieka są traktowane. Z jednej strony fascynacja i upojenie seksualnością, z drugiej dostrzeganie śmieszności ludzkiej anatomii. Tworzy to dystans, a także sygnalizuje pewien luz, a nie chorobliwą obsesję. Tak właśnie jest ze sztuką zwróconą ku cielesności, prawie zawsze pełną śmiechu, dystansu i radości z bycia człowiekiem, ze wszystkimi jego śmiesznostkami i ułomnościami.

Podobnie i u Szekspira, gdzie komizm miesza się z tragicznym namysłem nad kondycją człowieka, namiętności walczą z rozumem, piękno młodego ciała i twarzy ze starością i przemijaniem, albo z nieszczęśnikami „gnijącymi" za życia z powodu chorób wenerycznych, ospy, dżumy czy trądu. Iście boschowski kalejdoskop piękna i okropności; jakże pasuje tu bachtinowska kategoria karnawału, dzisiaj jakby zapomniana.

Cała kondycja człowieka zawarta w wielkich dziełach minionych epok mieści się między śmiechem a skowytem, bólem i radością istnienia, szczęściem i poniżeniem, wiarą i świadomością przemijania z jednocześnie rosnącym sceptycyzmem, przerażeniem niebytem, pustką, niepewnością, czy są jeszcze jakieś nieodkryte lądy w zaświatach, z których – jak powiada Hamlet – żaden podróżnik jeszcze nie powrócił. Na owe rozterki Szekspir miał jeden skuteczny sposób: kochajmy się!

Nieruchomość z oferty Poland Sotheby's International Realty (Gdańsk, woj. pomorskie)

Wyjątkowe nieruchomości w Polsce i na świecie

Poland

Sotheby's
INTERNATIONAL REALTY

poland-sothebysrealty.pl

Każdy oddział Sotheby's International Realty działa niezależnie.

KRZYWYM OKIEM

MICHAŁ STANKIEWICZ

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

FAMILIJNE LPP

„Przez 20 lat nie wypłaciłem sobie złotówki dywidendy. Ani moim akcjonariuszom. Długo jeździłem maluchem i Polonezem."

To mały fragment wywiadu jakiego niedawno udzielił Gazecie Wyborczej, Marek Piechocki, założyciel i szef gdańskiego LPP, największego nie tylko w Polsce, ale i w Europie Środkowej koncernu odzieżowego. Wywiad niezwykle ciekawy, nie tylko z powodu oryginalnych wypowiedzi bohatera, ale także w kontekście wieloletniej polityki PR koncernu.

Bo, choć marki należące do LPP – Reserved, Cropp, Mohito, Sinsay, House są powszechnie znane, to sama firma przez lata uchodziła za dość zamkniętą dla mediów, a sam Piechocki za osobę praktycznie niedostępną i unikającą jakichkolwiek kontaktów. Taka postawa odbijała się wizerunku firmy. Szczególnie w sytuacjach, gdy LPP miało poważne kryzysy wizerunkowe.

W 2013 roku Bangladeszu zawaliła się jedna z tamtejszych fabryk. Zginęło tysiąc osób. W zgliszczach odkryto metki marek należących do zachodnich koncernów, w tym także do LPP. Media nie szczędziły krytyki wobec koncernu, który jako jeden z wielu bezrefleksyjnie czerpał zyski dzięki taniej, azjatyckiej sile roboczej.

Innym razem LPP zebrało cięgi za przeniesienie swoich marek do rajów podatkowych. Z punktu widzenia optymalizacji podatkowej, która jest niezbędna do utrzymania konkurencyjności w starciu ze światowymi graczami trudno się dziwić takim posunięciom. Firma musi być rentowna i szukać sposobów, by tą rentowność utrzymać.

Państwo to trudny przeciwnik. Rzecz w tym, by te działania umiejętnie wytłumaczyć, a przede wszystkim przekonać do nich opinię publiczną. Trudno to zrobić bez dobrej komunikacji, a na nią mają wpływ dobre relacje, co pokazał właśnie przykład LPP.

Niedawno w LPP nastąpiła jednak poważna zmiana, a patrząc na wywiad Marka Piechockiego wręcz rewolucja. Firma zaczęła organizować specjalne spotkania prasowe, połączone ze zwiedzaniem centrum dystrybucyjnego w Pruszczu Gdańskim. Podczas wizyt dziennikarzami zajmuje się nie tylko najwyższy management firmy, ale i prezes. Jest wyszynk, piwo, kolacja, a wszystko w luźnej atmosferze.

Prezes to sympatyczny gość przed sześćdziesiątką, który ubrany w sweter krząta się pomiędzy gośćmi. Szybko skraca dystans i przechodzi na „Ty". Sypie anegdotami jak z rękawa, nawet podczas prezentacji. „To firma rodzinna – słychać wielokrotnie". Familijna atmosfera udziela się praktycznie wszystkim, a kolejne grupy dziennikarzy wyjeżdżają uśmiechnięte z LPP.

Przesłanie jest jasne: nie dość, że LPP to symbol międzynarodowego sukcesu zwieńczonego ostatnio otwarciem sklepu na Oxford Street w Londynie, to jeszcze wszystko przedstawiane jest familiarnej, kumpelskiej atmosferze. No i akcja Made in Poland, która wymazać ma niedawną próbę wycieczki poza kraj, notabene z punktu widzenia ekonomii i niestabilności polskiej administracji - bardzo racjonalną.

W wywiadzie dla GW nasz gigant idzie jednak krok dalej. Tym razem założyciel firmy nie tłumaczy się z już tylko Bangladeszu, czy też opowiada o rozwoju sieci sklepów, ale połowę rozmowy poświęca życiu prywatnemu, i to swoim dzieciom. Dowiadujemy się więc, że dzieci, które pracowały przy otwarciu sklepu w Londynie poleciały tam na własny koszt. Marek Piechocki ujawnia też, że przez 20 lat nie wypłacił sobie, ani akcjonariuszom dywidendy, a do tego długo jeździł maluchem i Polonezem. Mieszka w domu, „a właściwie domku", a do niedawna mieszkał w bloku w szóstkę z żoną i dziećmi.

Czytamy, że w Chinach zabawki były śmiesznie tanie. „Owszem, przywoziłem je dzieciom. Ale mało. Wybierałem takie, które były skromne. Celowo, aby ich nie rozpuścić". Jest też o wakacjach. O tym, że syn poprosił o pieniądze na wakacje i dostał warunek, że połowę ma sam zarobić. Więc pojechał do Norwegii do pracy. Drugi syn w wieku 15 lat trafił do magazynu LPP w Pruszczu Gdańskim, by nosić paczki. Dziecko zostało zatrudnione pod innym nazwiskiem, by nikt go nie rozpoznał. „Fizycznie dał radę. Ale magazyn jest w Pruszczu Gdańskim, pracę zaczyna się o 6 rano. Aby zdążyć z Trójmiasta, musiał wstawać o 4.30" – wyjaśniał Piechocki.

Było też o córce. „Moja córka jeszcze dwa lata temu mieszkała z czterema koleżankami na stancji, w małym pokoiku. Jak do niej przyjechałem pierwszy raz, to powiedziałem sobie pod nosem: „O cholera, chyba im ciężko".

I co pan z tym zrobił? – zapytali dziennikarze.
– Nic (...) "

Po wyjściu z LPP familijno – kumpelski nastrój szybko mija. Wracamy do rzeczywistości. Wszystkie wypowiedzi, informacje wychodzące z LPP są kontrolowane i autoryzowane przez zewnętrzną agencję PR. Zgodnie z zasadami sztuki. To oczywiste, że w tak dużej firmie i to giełdowej, informacja musi całkowicie być kontrolowana. Z pewnością także ten wywiad nie był dziełem przypadku. A może właśnie był?

Czekamy na dalszy ciąg programu. ■

Quadrille
experience the wonderland
Ekstrawagancja
czy fantazja?
WALENTYNKI W QUADRILLE
niezapomniane chwile w pałacowych wnętrzach ·
zabiegi dla dwojga z lampką wina · nastrojowe
kolacje w Białym Króliku · menu finałowe
S. Pellegrino Young Chef
biały królik
RESTAURANT
Quadrille · Spa
UL. FOLWARCZNA 2 GDYNIA · T: +48 58 351 03 00
WWW.QUADRILLE.PL

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

YACHT ROCK NOWYM STYLEM ŻYCIA 2018 ROKU!

Przeglądając ostatnio stare, ślubne zdjęcia kolejny raz uświadomiłem sobie, że lata 80. to był koszmarny okres dla mody i wizerunku. Moda polegała w skrócie na tym, że każda młoda kobieta kiedy rychtowała się na studniówkę, wesele czy urodziny, wyglądała 15-20 starzej. Ja na modzie się nie znam, ale o ile pamiętam to wtedy te kreacje na mnie robiły wrażenie. A dla potwierdzenia, że prowincją aż taką nie śmierdzę był fakt, że w moim otoczeniu kręciło się kilka córek prywatnego sektora i dostęp do waluty i wydawania jej poza granicami PRL miały raczej swobodny.

Co jeszcze tak potęguje te oceny? Zdjęcia, a raczej ich jakość. Wszystkie fotografie z tamtego okresu są zwyczajnie okropne. Każde jest dziś fioletowe. Kolory są jakby cały czas była jesień. Nawet te robione przez zawodowych fotografów z lampą błyskową. Nie wiem z czego to wynikało.

Kilka dni temu syn powiedział mi, że zdjęcia na których pozują babcia i dziadek za młodu są czaderskie. Mówił, że widać na nich jakby oni nie byli Polakami i nie były robione w Polsce. Były czarno białe, wszystkie. Moi rodzice faktycznie wyglądali bardzo światowo i modnie jak na owe siermiężne czasy, czyli początek lat 60. na Śląsku. I nie byli dziećmi resortowymi. Byli skromni, ale jakoś dziwnie modni. To chyba jednak zasługa lat 60-tych.

Wracając do lat 80., zupełnie przypadkowo obejrzałem w telewizji program rozrywkowy poświęcony Annie Jantar. Nie mogłem uwierzyć jak złe programy kiedyś produkowano. Widziałem ich sporo, ale ten jakoś był skondensowanym, najgorszym z możliwych przykładów. Anna Jantar miała sporo przebojów, które śpiewała i do dziś śpiewa je cała Polska. Oglądając ten zlepek "teledysków" uświadomiłem sobie jak one były złe. Scenografowie byli prawdopodobnie Misiewiczami telewizyjnymi tamtych czasów. Już pominę fakt, że Anna Jantar wówczas była przed trzydziestką, a ekipa od wizerunku skutecznie dodawała jej 15 lat. I ta beznadziejna choreografia.

Ech... Porównując analogicznie lata osiemdziesiąte na Zachodzie, można powiedzieć, że tam wszystko było najlepsze. Seriale „Powrót do Edenu" czy „Miami Vice" były wyznacznikiem tej mody. My wtedy próbowaliśmy naśladować tamtych bohaterów. Nawet jeśli komuś udało się osiągnąć podobną fryzurę, czy kreację, to jak ona mogła się złożyć z zielonym Polonezem czy osiedlem Morena jesienią. Nie wiedzieliśmy jak się przygotowuje Margaritę, a co do dopiero B52. Fikołek to był wtedy cały nasz świat, bo chodziło o to by nie pić wódy z kieliszka, tylko dolać do niej soku. Lód w fikołkach pojawił się dopiero w latach 90.

Ale co się dzieje dziś. Wśród pokolenia, które w latach 80. notowało swoje akty urodzenia dziś następuje prawdziwy szał na modę tamtego okresu. Oni nie przeżyli tej epoki jak my, kiedy był to dla nas najważniejszy okres przed startem w dorosłe życie. Oni dziś wyłapują swoim współczesnym okiem to co im wydaje się czaderskie. Już powoli zaczynam to zauważać, trochę przecieram oczy, ale nie krytykuję. Przyglądam się z uwagą i bardzo jestem ciekaw jak lata 80-te zaistnieją w życiu obecnych trzydziestolatków.

Jeszcze kilka lat temu nie mogłem zrozumieć dozgonnej miłości dwudziestoparolatki do Dona Jonsonna z serialu „Miami Vice" i oglądania go na okrągło. Ona dziś jest po trzydziestce i właśnie oznajmiła na fejsbuku o miłości do nowego gatunku muzycznego o nazwie Yacht Rock. Cytując koleżankę Yacht Rock polega na tym, że siada się na swoim jachcie, koniecznie trzeba być ubranym na biało, najlepiej w len i słucha się Toto lub Kenny Logginsa. Do tego bierzemy szampana w kieliszku i elegancko się bawimy. I niech taki będzie 2018 rok! ■

AWANPORT

LOKALE od 35 m²

tel. **58 621 74 74**

www.abinwestor.pl

W SIECI Z ...

BOLESŁAW DRAPELLA

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

BOLESŁAW DRAPELLA

Prezes zarządu firmy AirHelp, która specjalizuje się w pomocy pasażerom linii lotniczych w uzyskaniu rekompensaty za opóźnione, odwołane lub zmienione loty. Ewangelista efektywnego marketingu. Współzałożyciel recamp.pl oraz aktywnie zaangażowany w Hospicare – aplikację wspierającą dziecięce hospicja domowe. Dawniej prezes giełdowej spółki Morizon S.A, w przeszłości z ramienia agencji interaktywnej, odpowiedzialny za obecność marki Heyah w internecie. Pracował także dla BMW, DrOetker, Americanos, Mentos oraz Multimedia Polska. Doskonały marketingowiec i menadżer.

Jestem dumy, że udało mi się wynieść telefon z sypialni. Dobrze jest mieć możliwość wyłączenia się z wirtualnej rzeczywistości. Mam normalny budzik, a ładowarka jest celowo wyniesiona do innego pokoju. Staram się, aby telefon nie był pierwszą rzeczą, którą widzę rano i wieczorem. Przyznaję się, dawniej tak było, ale to męczy. Nie mam w domu telewizji, ani internetu stacjonarnego, tylko mobilny. Pracując zawodowo w internecie, ale nie mieć go w domu? Dziwne. To moja świadoma decyzja, z której jestem dumny.

Mam pięcioro dzieci, więc moje poranki wyglądają zupełnie inaczej, niż u rodziny ze standardowym modelem. Wielodzietność pozytywnie wymusza work life balance. To się sprawdza, można odpocząć od internetu, od starych rytuałów. Moje pierwsze kroki w internecie stawiam o poranku, jeszcze w domu przy pierwszej kawie. Zaczynam od sprawdzenia **skrzynki mailowej**. Całą infrastrukturę mailową mam opartą na **gmailu**. Na drugim miejscu jest **Facebook**. Jeśli dzieje się coś ważnego, co powinno mnie zainteresować, moi znajomi to udostępnią.

Wchodząc w udostępnione linki na **Facebooku**, przed kliknięciem jestem świadomy, gdzie mnie to przeniesie. Czytam **wyborcza.pl, wprost.pl, polityka.pl** i **rzeczpospolita.pl**. Lokalnie odwiedzam **trojmiasto.pl** i słucham **radiogdansk.pl**. Jeśli chodzi o arenę międzynarodową to chętnie czytam internetowe serwisy **The Wall Street Journal wsj.com** i **Financial Times ft.com**. Do tego podium mogę dołożyć **linkedin.com**, który nie jest już tylko używany do nawiązywania kontaktów branżowych. Zaczyna być kanałem informacyjnym, który jest dla mnie bardzo pomocny.

Lubię zaglądać na **Youtube**, subskrybuję kilka ciekawych kanałów, które odwiedzam regularnie. Zalicza się od nich **UchoPrezesa**, **Brand24** i kanał, który uwielbiam oglądać razem z dziećmi **I love science**. Irytuje mnie i jednocześnie ciekawi zjawisko komentarzy na portalu **trojmiasto.pl**. Jak mam ochotę poczytać coś głupiego i zobaczyć jak można się frustrować życiem, czytam komentarze pod artykułami.

Z perspektywy drażnienia w internecie i radzenia sobie z tym, bardzo lubię **„unfollołować"** ludzi na Facebooku. Stwierdziłem, że nie ma co marnować energii na zapoznawanie się z treściami, które nam nie odpowiadają. Nie pozbawiam się całkowicie kontaktu z osobą, którą przestaje obserwować. Jedynie ukrywam treści, które publikuje. Czuje się wtedy bohaterem swojego **Facebooka**.

Od pewnego czasu używam również **Facebook Workplace**, czyli wydzieloną część wyłącznie dla firmy. Na ekranie głównym mam aż cztery aplikacje stworzone przez **Facebooka**. Na telefonie mam bardzo dużo aplikacji związanych z naszą firmą AirHelp takich jak **TripIt** czy **App in the Air** to produkty partnerskie, które w razie problemów przekierowują do **AirHelp**.

Bardzo lubię aplikację **Any.do**, porównuję ją z „myślodsiewnią" z Harrego Pottera. Jak mam dużo na głowie, szybko zapisuje i o tym zapominam. Aplikacja o tym pamięta i przypomina mi w odpowiednim momencie. Muszę się przyznać, że na telefonie regularnie grywam w jedną grę. Na swoje usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że jest związana z branżą lotniczą. Gra nazywa się **Airport City**. Buduje się swoje miasto z lotniskiem – to trochę połączenie The Sims City z branżą lotniczą.

Mam konto na **Instagramie**, ale stosunkowo rzadko używam. Podobną sytuację mam z **Twitterem**. Nie skradł mojego serca. **Snapchat** również nie jest moją bajką. Nie rozumiem jego idei. Dawniej miałem w zwyczaju wchodzić na **Demotywatory.pl**, teraz nie zaglądam już tam z taką częstotliwością. Może ten humor przestał do mnie trafiać lub **Facebook** generuje mi tego typu memy. Jeśli chodzi o rozrywkę, to chętnie czytam **aszdziennik.pl** oraz **Janinę Daily**, uwielbiam ten satyryczny sposób podejścia do rzeczywistości, jaki prezentują ich twórcy. ■

OSIEDLE WZGÓRZE RADUNI

MIEJSCE W SAM RAZ DLA CIEBIE

WZGÓRZE RADUNI

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Chabrowa 33/4
83-010 Straszyn
tel. 538 411 584
biuro@wzgorzeraduni.pl

www.wzgorzeraduni.pl

A12 TEAM DLA BLACK ENERGY DRINK

A12 Team, agencja fotograficzna z Gdyni, zrealizowała spektakularną sesję zdjęciową dla Black Energy Drink z udziałem największych gwiazd LFL – amerykańskiej ligi futbolowej kobiet. Za koncepcję sesji zdjęciowej odpowiada dyrekcja marketingu FoodCare, zdjęcia wykonał Marcin Biedroń.

Efektowne bilboardy ze zdjęciami zawodniczek wiszą w całej Polsce, w najbardziej uczęszczanych miejscach takich jak pasaże handlowe, deptaki, dworce kolejowe, przystanki komunikacji publicznej. Organizacja sesji zdjęciowej wymagała dużej logistyki, a sprawa była o tyle trudna, że od zamówienia do realizacja sesji zdjęciowej minęło zaledwie kilka dni.

- Mamy duże doświadczenie w produkcji sesji zdjęciowych, dlatego ze spokojem podjęliśmy się tego wyzwania. Nowością było stworzenie w ogromnym studio imitacji boiska. Zamówiliśmy 100 m2 żywej trawy i maszyny do malowania pasów jak na boisku. Łącznie nad całością pracowały 23 osoby **- mówi Monika Biedroń, producent sesji i współwłaścicielka A12 Team.**

Legends Football League to kobieca liga futbolowa, szczególnie popularna w USA. W 2018 roku zawodniczki przyjadą do Polski, gdzie rozegrają spotkania w Gdańsku, Łodzi oraz Krakowie.

- To była wielka przyjemność pracować z gwiazdami LFL. Dziewczyny przyleciały na sesję wprost z Chicago i pracowały ze mną bez mrugnięcia okiem, ukrywając na pewno dokuczający jetlag. Uwielbiam prace ze sportowcami, nie muszą pozować i udawać, po prostu są sobą **- mówi fotograf Marcin Biedroń.**

Podczas sesji zdjęciowej powstały również zdjęcia do kalendarza dla magazynu „Mens Health" na rok 2018, którego bohaterkami są również futbolistki LFL.

A12 TEAM z Gdyni to trójmiejska agencja, która z powodzeniem zdobywa nie tylko polski rynek. Na swoim koncie ma produkcje dla takich firm jak 4F, Outhorn, Stena Line, BMW Zdunek, RMF Maxxx, Leroy Merlin, Ekolan, Caprice, Centrum Matarnia, Gioia Milan, Solano, Patrizia Aryton, Mezzo Eyewear i wielu innych. mp

Zdjęcia: Marcin Biedroń - www.marcinbiedron.com
Produkcja: Monika Biedroń - www.a12.com.pl
Creative Concept: Justyna Górecka-Siupik, Paulina Włodarska-Grodzińska

Pobyt Walentynkowy

999 zł / para

WYBRANY NOCLEG POMIĘDZY 9 - 18 LUTEGO

- NIEOGRANICZONY RELAKS W STREFIE SPA & WELLNESS (BASEN BEZ CHLORU OCZYSZCZANY KOLOIDEM SREBRA, SAUNA SUCHA I PAROWA, JACUZZI)
- NOCLEG W POKOJU DWUOSOBOWYM
- OBFITE BUFETY ŚNIADANIOWE
- MASAŻ RELAKSACYJNY DLA DWOJGA (30 MIN.)
- ROMANTYCZNY WYSTRÓJ POKOJU Z KWIATAMI I WINEM
- 4-DANIOWE MENU PEŁNE AFRODYZJAKÓW
- KIELISZEK CZERWONEGO WINA
- KAMERALNA MUZYKA NA ŻYWO 14 LUTEGO

Kolacja Walentynkowa

250 zł / para

WIECZÓR 14 LUTEGO

- 4-DANIOWE MENU PEŁNE AFRODYZJAKÓW
- KIELISZEK CZERWONEGO WINA
- ROMANTYCZNY WYSTRÓJ
- KAMERALNA MUZYKA NA ŻYWO

HOTEL ALMOND BUSINESS & SPA ★★★★

Magiel RESTAURACJA

ZAREZERWUJ WYJĄTKOWY WIECZÓR DLA WAS DWOJGA!

HOTEL ALMOND BUSINESS & SPA

ul. Toruńska 12
80-747 Gdańsk

rezerwacja@hotelalmond.pl
+48 58 351 90 20

S'PORTOFINO JUŻ W KLIFIE

Ponad 70 wyselekcjonowanych marek premium posiada w swojej ofercie multibrandowy salon S'portofino, który uroczyście otworzył swoje podwoje w Centrum Handlowym Klif w Gdyni. W ofercie między innymi marki unikalne i w naszym kraju dostępne tylko w S'portofino. Należą do nich między innymi Vilebrequin, Borsalino, Montelliana czy Peuterey. Podczas otwarcia zaprezentowano m.in. zimowe propozycje, zarówno te codzienne, jak i na stok.

Na szczęście dylemat „modnie czy funkcjonalnie na stoku" dawno przestał być aktualny. Kolekcje narciarskie topowych marek dostępnych w S'portofino z powodzeniem łączą komfort i najnowocześniejsze technologie z wyrafinowanym designem. Różnorodna oferta zaspokoi gusta zarówno miłośników klasyki, jak i tych, którzy lubią wyróżniać się efektowną stylizacją.

Marka S'portofino została stworzona z myślą o miłośnikach aktywności fizycznej, którzy jednocześnie cenią oryginalny design i niekonwencjonalne rozwiązania. Oferta obejmuje kolekcje narciarskie oraz apres-ski w sezonie jesienno-zimowym. Sezon wiosenno-letni to golf, yachting oraz swimwear. Linie dedykowane są modzie kobiecej, męskiej oraz dziecięcej. Włoski szyk, niemiecka precyzja i japońska technologia znajdują odzwierciedlenie w bogatym asortymencie salonu.

W ofercie S'portofino znajdują się między innymi kolekcje włoskich brandów Aeronautica Militare, Chervò, Deha czy Moon Boot, niemieckiego Bognera, austriackiego Sportalmu czy najszersza oferta narciarskich modeli japońskiej marki Descente. Nie brakuje także niespodzianek dla prawdziwych trendsetterów – Vilebrequin, Borsalino, Montelliana, Woolrich czy Peuterey.

Głównym partnerem otwarcia było Porsche Centrum Sopot. Gościom zaprezentowano m.in. najnowsze modele Porsche Panamera Turbo Sport Turismo oraz Porsche 911 4 GTS. mp

Fot. Krzysztof Nowosielski

PONAD 70 MAREK PREMIUM

CH KLIF, GDYNIA

www.sportofino.com

GDAŃSK W ŚWIATOWEJ CZOŁÓWCE

Miasto Gdańsk wschodzącą gwiazdą światowej turystyki – tak wynika z rankingu TripAdvisor, jednego z największych i najważniejszych serwisów turystycznych na świecie. Gdańsk jest jedynym polskim miastem w tym rankingu.

Gdańsk znalazł się w zestawieniu Top Destination on the Rise na bardzo wysokim piątym miejscu. To najwyższa pozycja spośród miast europejskich. Ranking otwiera Ishigaki w Japonii, przed Kapaa na Hawajach, kenijskim Nairobi i Halifaxem w Kanadzie.

Za plecami Gdańska uplasowały się z kolei takie miasta, jak San Jose w Kostaryce, łotewska Ryga, Rovinj w Chorwacji, Nerja w Hiszpanii i marokańska Casablanca. O wysokiej pozycji Gdańska zadecydowały wpisy turystów i podróżników z całego świata. Oceniali oni atrakcyjność miasta, położenie, a także zabytki, jakie może zobaczyć osoba przyjeżdżająca do danego miejsca.

Pozycja w tym rankingu zależy od rocznego wzrostu pozytywnych opinii podróżników-czytelników. Ci zwracali uwagę na historię Gdańska i jej przełomowe znaczenie dla losów świata (Solidarność, II Wojna Światowa), piękne i klimatyczne Główne Miasto, a także na zabytki i muzea, z Bazyliką Mariacką i Muzeum II Wojny Światowej na czele.

Warto przypomnieć, że to nie pierwsze zagraniczne wyróżnienia dla Gdańska. W poprzednim roku zajął trzecie miejsce w plebiscycie European Best Destination 2017 - zaraz po tak znanych miastach, jak Porto i Mediolan. mp

Fot. Max Radke

Muzeum II Wojny Światowej

REKLAMA

IKA kolor
www.ika-kolor.com.pl

PODŁOGI DREWNIANE • PODŁOGI WINYLOWE
PANELE • DRZWI • TAPETY • SZTUKATERIA

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470
(przy hali Olivia)
tel.: 58 552 09 76 i 58 552 00 02
kom.: 600 804 747 i 728 214 616
gdansk01@ika-kolor.com.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6
(przy Lidlu)
tel.: 58 771 40 95
kom.: 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211
Galeria Wnętrz City Meble
(1 piętro przy strefie inspiracji)
tel.: 58 691 95 44
kom.: 602 460 180
gdansk02@ika-kolor.com.pl

STYLOWY KATAMARAN

Sportowy i elegancki Sunreef 88 Double Deck został uznany najlepszym katamaranem powyżej 15 metrów podczas rozdania nagród Christofle Yacht Style Awards. Prestiżowy plebiscyt, zainicjonowany przez magazyn Yacht Style w ramach targów Phuket Rendez-Vous, ma na celu wyróżnienie najbardziej oryginalnych i innowacyjnych realizacji przemysłu jachtowego.

Fot. Sunreef Yachts

Stworzony specjalnie na życzenie klienta koncept Sunreef 88 Double Deck jest przykładem wyśmienitego połączenia eleganckiej linii z osiągami oraz przestrzenią życiową sięgającą ponad 300 m2. Jedną z charakterystycznych cech łodzijest olbrzymi pokład słoneczny typu flybridge. Wszystkie jachty z serii Double Deck cechuje dodatkowe półpiętro – mezzanine – zlokalizowane na głównym pokładzie oraz specjalna,luksusowa kabina z panoramicznym widokiem.

mp

REKLAMA

Jażdżewski
25 LAT NA RYNKU

Salon łazienkowy Jażdżewski
płytki ceramiczne • armatura sanitarna • meble łazienkowe • chemia budowlana
projektowanie • sprzedaż • wykonastwo

Salon łazienkowy Jażdżewski
ul. Gdyńska 49,
Tuchom k. Chwaszczyna

Kontakt:
tel. 058 685 42 11
kom. 603 930 726
Wykonastwo: 607 587 056

www.jazdzewski.com.pl
salon@jazdzewski.com.pl

ZIMOWE SKAKANIE NA HIPODROMIE

Jedna przeszkoda to stanowczo za mało, aby na sopockim Hipodromie wygrać Jump Off. Grudniowa odsłona regionalnego skakania przez przeszkody miała tym razem wyjątkową oprawę. O tym, że idą święta wiedziały nawet konie, które przygotowane w najdrobniejszym szczególe wystartowały w konkursie Mikołajkowych Przebierańców.

W konkursie przebierańców komisja sędziowska oceniała m.in. krówkę, biskupa i kilka innych równie ciekawych postaci z bajek, za które przebrano startujące w zawodach konie. A na ich grzbietach zobaczyć można było zakonnicę, pasterkę, rolnika, czy szturmowca ze Star Wars. W szrankach stanęli nie tylko najmłodsi. Juniorom mocno starszym dopisywał humor i uderzeniowa dawka kreatywnych pomysłów. Na podium uplasowały się Wiktoria Paszkowska, Aleksandra Rykowska i Aleksandra Kozłowska.

Po przebudowie parkuru zrobiło się nieco poważniej, ale nie mniej świątecznie. IV seria zawodów mocno zweryfikowała formę i podsumowała poprzednie edycje. Kibice w hali Pomarańczowej Sopockiego Hipodromu przez 2 dni zawodów mogli obejrzeć 250 zawodników startujących na 300 koniach. Zero zrzutek na koncie to zaledwie połowa sukcesu. O zwycięstwie, prócz dokładnego przejazdu decyduje jego czas.

Fundatorem największych emocji był, podobnie jak w ubiegłym roku, Jacek Grzywacz. W najbardziej premiowanej Rundzie Diamentowej, gdzie wysokość przeszkód wynosi 140 cm, jego dorobek 1710 punktów pozostawia rywali daleko w tyle. „El Dominante" wydaje się być całkowicie poza zasięgiem.

Jacek Grzywacz dysponuje stawką doskonałych, wyszkolonych przez siebie koni, których klasę można podziwiać w każdym konkursie zawodów. Runda Bursztynowa w jego wykonaniu to 1290 punktów. Pozycję wicelidera objęła niespełna 22-letnia Wiktoria Rezmer, która według fachowców już mocno namieszała w regionie.

Pokoleniowa rywalizacja z Jackiem Grzywaczem nabiera tempa. Oboje na walecznych koniach, z sercem, które rwie się po zwycięstwo. Obozy kibiców mocno podzielone. Do jednych przemawia klasa i doświadczenie 43-letniego Jacka, z kolei drugich czaruje styl jazdy i urok Wiktorii.

Po krótkiej przerwie świąteczno-noworocznej rywalizacja w połowie stycznia rozpocznie się na nowo. Na hali Hipodromu zobaczymy nie tylko jeźdźców z regionu. Organizatorzy są pewni rekordowej ilości zgłoszeń, a taka frekwencja potwierdza opinię, że nie ma sezonu zimowego bez Jump Off. Kto zdobędzie poszczególne trofea, przekonamy się marcu. dr

Fot. Materiały prasowe

Hyundai Tucson.

Świetny wygląd.
Świetny samochód.

Teraz z sumą korzyści nawet do **11 500 zł**

Hyundai Tucson to wszechstronny SUV oferujący najwyższy komfort jazdy, dzięki któremu każda podróż będzie przyjemną przygodą. Dynamiczna, a zarazem sportowa sylwetka kryje gamę nowoczesnych systemów bezpieczeństwa, a 5 lat gwarancji bez limitu kilometrów zapewnia spokój użytkowania. Rozpocznij podróż z Hyundaiem Tucson podczas wyprzedaży rocznika 2017 i zyskaj nawet do 11 500 złotych. Zapraszamy do salonu na jazdę testową.

Margo dealer Hyundai

Hyundai Margo Gdańsk
ul. Grunwaldzka 250
salongdansk@margo.pl

Hyundai Margo Gdynia
ul. Morska 511
salongdynia@margo.pl

www.margo.pl

HYUNDAI

5 LAT GWARANCJI BEZ LIMITU KILOMETRÓW

Maksymalna suma korzyści 11 500 zł dotyczy modelu Hyundai Tucson z silnikiem 1,6 GDI (132 KM) i składają się na nią upust 9 500 zł oraz premia za odkup używanego samochodu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai w wysokości 2 000 zł. Promocja obowiązuje od 01.09.2017 do odwołania lub wyczerpania zapasów. Promocja nie jest ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego i nie łączy się z ofertą dla firm oraz grup zawodowych. 5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły oferty i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Średni poziom spalania paliwa w cyklu mieszanym dla Hyundaia Tucson wynosi od 4,6 do 7,6 l / 100 km, a średnia emisja CO_2 wynosi od 119 do 177 g/km.

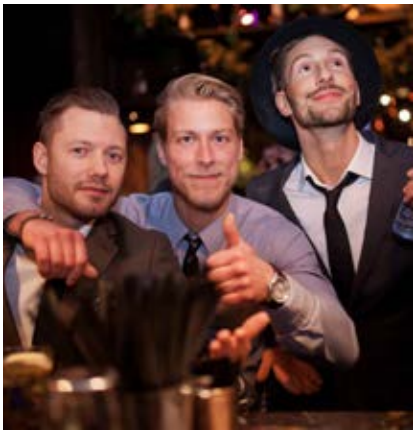

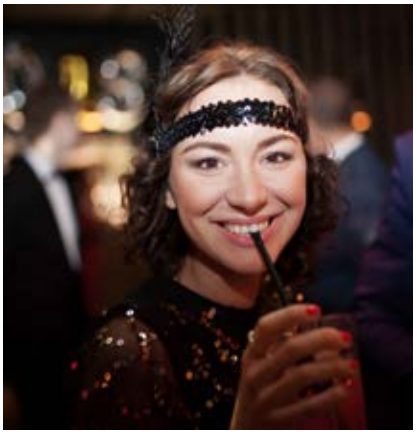

SYLWESTER W KLUBIE TAN

Dwa piętra pełne roztańczonych oraz szczęśliwych ludzi to obraz idealnie podsumowujący tegorocznego Sylwestra, która pod nazwą Glitter Night odbył się w sopockim klubie TAN. O dobry nastrój gości zadbał tego wieczoru dj Warson oraz duet Flower Powell.

Fot. Anna Żbik

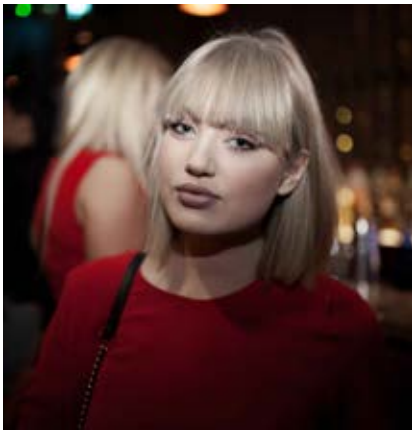

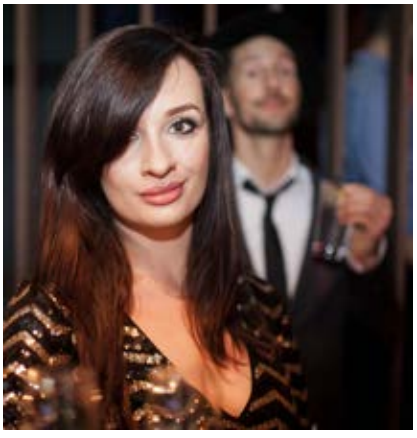

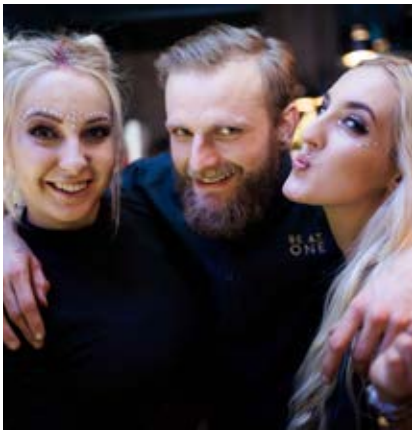

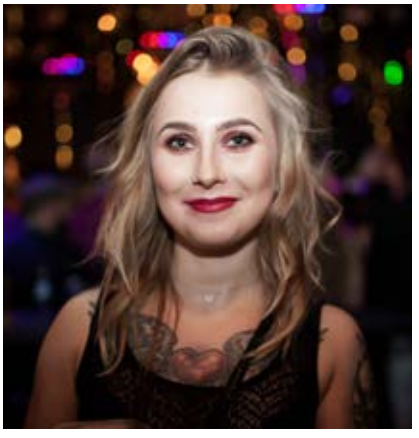

ASTOR
★★★ HOTEL

rodzinne ferie zimowe

100 metrów od morza

atrakcje dla dzieci
i dorosłych

7=8
8 nocleg
GRATIS

wyśmienita
kuchnia

Hotel Astor ***, ul. Rozewska 38, 84-104 Jastrzębia Góra
tel. +48 58 771 55 55, e-mail: astor@astorhotel.pl

www.astorhotel.pl

4kids travel RECOMMENDATION

Forbes Rekomenduje

O URODZIE PRZY ŚNIADANIU

Innowacyjne rozwiązania w zakresie medycyny estetycznej oraz kosmetyków naturalnych firmy Artistry – taki był temat przewodni śniadania dla kobiet biznesu w hotelu Dwór Oliwski. Imprezę zorganizował gdański oddział Metropolitan Investment.

Prelegentami były m.in. lek. med. Beata Larczyńska-Rogowska, specjalista dermatologii i medycyny estetycznej, właścicielka Beauty Derm Instytut oraz Joanna Bertrand - właścicielka marki Artistry. Ta pierwsza opowiadała o rewolucyjnych zmianach jakie zaszły w medycynie estetycznej i kosmetologii w ciągu ostatnich lat i trendach zmierzających do holistycznego dbania o ciało, urodę i umysł.

- Dzisiaj nie liczy się tylko piękno zewnętrzne i młodzieńczy wygląd. Pielęgnujemy skórę, korygujemy niedoskonałości sylwetki, powstrzymujemy proces starzenia, ale co z tego, jeśli wewnątrz nie jesteśmy do końca szczęśliwe. Pełnię szczęścia możemy uzyskać tylko wtedy, gdy osiągniemy duchową harmonię **– mówiła Beata Larczyńska-Rogowska.**

Trendem mocno widocznym w medycynie i kosmetologii jest powrót do naturalności, do dziedzictwa matki natury przy jednoczesnym wsparciu ze strony nauki. Takie są m.in. kosmetyki Artistry & Nutrilite. Nutrilite to najlepiej sprzedająca się marka witamin i suplementów diety na świecie. Z kolei Artistry to podstawowe produkty do codziennej pielęgnacji skóry, jak i kosmetyki luksusowe. W ich składzie odnajdziemy czystą wodę z fiordów norweskich, himalajskie minerały z różowej skały, hawajską odmianę jagody acai i wiele innych zbawiennych dla skóry składników.

- Marka Artistry jest światowym liderem w segmencie prestiżowych preparatów do pielęgnacji skóry oraz kosmetyków do makijażu. W grupie produktów znajdują się testowane klinicznie, intensywne w działaniu kuracje i luksusowe rozwiązania pielęgnacyjne, które powstały w wyniku zaawansowanych osiągnięć naukowych. Artistry znajduje się wśród pięciu najlepiej sprzedających się, prestiżowych marek kosmetyków do pielęgnacji skóry **– mówiła Joanna Bertrand, brand manager Artistry w Polsce.**

Śniadanie w Dworze Oliwskim było pierwszym tego typu wydarzeniem zorganizowanym przez gdański oddział Metropolitan Investment, spółki specjalizującej się w inwestycjach w dochodowe nieruchomości komercyjne. Panie obecne na spotkaniu mogły się również zapoznać z najnowszymi trendami w makijażu zaprezentowanymi przez wizażystki Artistry, nie brakowało również chętnych na jazdy próbne najnowszymi modelami Mercedesa, które zorganizował trójmiejski diler BMG Goworowski.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski

Joanna Bertrand, Artistry

Beata Larczyńska-Rogowska, Beauty Derm Instytut

Karolina Bomba, Metropolitan Investment, koordynatorka imprezy

Na gości czekały najnowsze Mercedesy

Hästens
Since 1852

WYPRZEDAŻ

CENY ŁÓŻEK

OD 14 500 PLN

HÄSTENS STORE SOPOT AL. NIEPODLEGŁOŚCI 940 TEL. 58 342 47 35
HÄSTENS STORE WARSZAWA UL. MALBORSKA 41 TEL. 22 331 17 07
HÄSTENS STORE POZNAŃ UL. GŁOGOWSKA 265A TEL. 61 646 00 66
HÄSTENS STORE WARSZAWA 2 UL. PUŁAWSKA 523 TEL. 22 30 00 460
WWW.LOZKAHASTENS.PL

OFERTA SPECJALNA
NXT 90

4 990 PLN
(KATALOGOWO 5 740 PLN)

W zestawie: Gondolka NXT + Osłona przeciwsłoneczna + Moskitiera + osłonka do spacerówki

White Leatherette

Vanilla Leatherette

Lounge Baige + Organizer + Spiworek

Ilość ograniczona. Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

PremiumBaby

SOPOT AL. NIEPODLEGŁOŚCI 940 TEL. 58 341 41 42 sopot@premiumbaby.pl
POZNAŃ UL. GŁOGOWSKA 265A TEL. 61 646 00 67 poznan@premiumbaby.pl
WWW.PREMIUMBABY.PL

MARCIN JACOBSON

ŚWIADEK ROCK'N'ROLLA

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Swoją przygodę zaczynał w czasach bigbitu i to w samej jego kolebce – w Sopocie. Zanurzył się w rocka, a potem w jazz. Wiele lat spędził w najmodniejszych klubach i dyskotekach PRL-u, współtworząc ich klimat. Towarzyszył narodzinom wielu formacji rockowych – tych z lat 70. i tych z lat 80. Był współtwórcą Muzyki Młodej Generacji, kierował festiwalem w Jarocinie i kilku innymi. Wymyślał, inicjował, organizował a przy tym dużo pisał. Marcin Jacobson - sopocianin, publicysta, autor licznych artykułów i kilku książek o polskiej muzyce. W rozmowie z Michałem Stankiewiczem opowiada o początkach rock'n'rolla w Polsce, trójmiejsko-szczecińskiej rywalizacji i… bitwach Sopotu z Wrzeszczem.

Trójmiasto to polski Liverpool? Tak Pan powiedział?

Tak, z tym, że tutaj działo się dużo więcej rzeczy niż w Liverpoolu. Tu powstał nasz jazz i rock'n'roll, a do tego zrodziło się kilka inicjatyw, które budowały infrastrukturę polskiego rynku muzycznego – festiwale, Non Stop, Musicorama czy Disco-Rama 111, czyli pierwsze w Polsce profesjonalne dyskoteki. Najważniejsze jednak chyba było to, że tutaj narodziły się pierwsze nasze zespoły bigbitowe.

Bigbitowe, czyli po prostu rock'n'rollowe.

Tak, to była gra pozorów. Z jednej strony mieliśmy zapatrzoną w Moskwę władzę ludową, która próbowała przeszczepić nam sowiecki model kultury, czyli np. pieśni masowe i propagandowe śpiewanie. Z drugiej ludzie, którzy otarli się o Zachód i byli nim zafascynowani. Ciekawe, że ci drudzy często byli ustrojowymi ideowcami. Był wśród nich Franek Walicki, ojciec chrzestny polskiego rocka, wokół którego na początku wszystko się kręciło. Franciszek, mimo swych szlacheckich korzeni był socjalistą i uważał, że to jest jedynie słuszny ustrój, który po drodze został wypaczony. Uważał, że da się go naprawić m.in. przenosząc światowe nowinki na nasz polski grunt. Uznał, że przez modny wówczas rock'n'roll można przekonać młodych ludzi do ustroju, który budził wiele wątpliwości. Pierwsza założona przez Franciszka kapela, Rhythm and Blues szybko została spacyfikowana, bo nie dość, że nosiła angielską nazwę, to jeszcze ludzie szaleli na ich koncertach, a to budziło niesmak na szczytach władzy. Walicki nie poddał się i sięgnął po kamuflaż – wylansował termin mocne uderzenie czyli bigbit, który poza Polską nigdzie nie funkcjonował.

A w miejsce Rhythm and Blues pojawili się Czerwono-Czarni.

Tak. Nowy zespół, który w zasadzie grał to samo, ale już z polskimi tekstami. Do tego Franciszek dorobił ideologię, że czerwony symbolizuje ideę, a czarny ciężki los ludu pracującego. Przesadził! Potem wymyślił jeszcze nośne hasła: „Polska młodzież śpiewa polskie piosenki" i „Szukamy młodych talentów". Tym razem wszystko udało się jak zaplanował, a Czerwono-Czarni ruszyli w nieustającą trasę po Polsce.

I szybko przenieśli się do Szczecina.

To była jego pięta achillesowa. Walicki miał dobre pomysły i potrafił je przeforsować, ale z biznesem było już gorzej. Pierwsze dwa festiwale jazzowe, w których odgrywał kluczową rolę po dwóch latach odfrunęły do Warszawy. Wtedy w Polsce wszystko było

MARCIN JACOBSON

manager, publicysta i producent muzyczny (wydał ponad 70 płyt). Współtwórca ruchu Muzyka Młodej Generacji i Festiwalu w Jarocinie. Współorganizator festiwali: Jazz Jantar, Pomorska Jesień Jazzowa, Bielska Zadymka Jazzowa, Blues Rock Top oraz kilkuset imprez jazzowych i rockowych. Od 2015 roku szef programowy Sopot Molo Jazz Festival, a także cykli koncertowych „Jazz na Mariackiej" w Gdańsku (od 2010) i „Młody Jazz 3-miasta" w Sopocie (od 2017) oraz fonograficznej serii wydawniczej „Swingujące 3-miasto" (2011-2014). Pracował m.in. z zespołami Krzak, Dżem, TSA, Proletaryat, Martyną Jakubowicz, Sławkiem Jaskułke i Johnem Porterem.

Autor wielu książek poświęconych muzyce i towarzyszącym jej zjawiskom. W 2017 ukazała się jego najnowsza książka „Rockowisko Trójmiasta". Pracował dla wielu redakcji, m.in.: Jazz Forum, Machina, Tygodnik Kulturalny, Głos Wybrzeża, Polskie Radio, RMF FM. Ma na koncie niezliczoną liczę eventów i akcji, wśród nich pierwszego w Polsce jazzowego flashmoba (Gdańsk 2013), happeningu „Żółta Łódź Podwodna na Motławie" (Gdańsk 2012), gali z okazji 50-lecia Non-Stopu (Sopot 2011), 50-lecia Czerwono-Czarnych (Gdańsk 2010).

„DJ-e musieli dostosować się do gustów pań w kremplinach i panów z krawatami na gumce. Prowadziłem tylko kilka takich imprez i największe pieniądze zarabiałem z napiwków. Przychodził nagrzany facet, rzucał słuszny banknot i grało się „pucio – pucio".

zinstytucjonalizowane. Człowiek był muzykiem tylko wtedy gdy miał kwit, że nim jest. Stawki za granie były urzędowo uregulowane, a każde województwo miało państwową instytucję dystrybuującą rozrywkę, tzw. Estradę. Franciszek, będąc legalistą wypłacał Czerwono-Czarnym najniższe stawki, bo muzycy takie mieli papiery. Natomiast Estradą Szczecińską kierował wtedy Jacek Nieżychowski, a pomagał mu Jerzy Kosiński. Panowie znacznie lepiej znali kruczki obowiązujące w branży. Gdy przyjechali do Trójmiasta i powiedzieli chłopakom: „Panowie, damy wam wyższe stawki, załatwimy też wojsko, ale przenosicie się do Szczecina" i było po rozmowie. Po prostu kupili Czerwono-Czarnych. Podobnie wyglądało to z Niebiesko-Czarnymi, Breakout'em i SBB, choć tutaj ingerencja osób trzecich nie była już potrzebna. Zespoły te, gdy stawały na nogach, opuszczały Walickiego i szły na swoje, o co Franciszek miał do nich ogromny żal.

Marek Karewicz, słynny fotograf gwiazd z lat 60. i 70. w swoich wspomnieniach, a które Pan spisał ocenił to jako działanie naganne. A tymczasem Nieżychowski (Jacek Nieżychowski jest dziadkiem Michała Stankiewicza – dop. red.) dokonał udanego transferu. To norma w show biznesie.

Dzisiaj tak, wtedy inaczej się to oceniało. To inne były czasy. Wszyscy jechali na jednym wózku i w branży obowiązywał rodzaj kodeksu postępowania. Staraliśmy się działać i zarabiać w ramach określonych zasad. W okresie politycznego przełomu, narodził się krwiożerczy kapitalizm i podkupywanie i podkradanie stało się przyjętą regułą.

Podkradanie? Jeżeli w ogóle możemy mówić o nagannym zachowaniu, względnie nielojalności, to chyba w odniesieniu do zespołu, a nie inicjatorów. Jego członkowie dostali lepsze warunki i je przyjęli. Oczywiście szkoda, że zostawili Franciszka Walickiego.

Niby tak, ale coś musiało być na rzeczy skoro Nieżychowski zatrudnił Walickiego jako konsultanta przy pierwszym festiwalu bigbitowym w Szczecinie, który sam wymyślił. Walicki odpłacił mu pięknym za nadobne, bo przywiózł Niebiesko-Czarnych, którzy zgarnęli najważniejsze nagrody.

To był rok 1962. Reasumując: Niebiesko-Czarni powołani w miejsce Czerwono-Czarnych, którzy uciekli do Szczecina, jadą do tego miasta i wygrywają Festiwal Młodych Talentów.

Tak, rywalizacja była niemal sportowa. Wręcz taka bezpośrednia konfrontacja – bójka jeden na jednego.

Wszystko rozgrywało się na linii Szczecin - Trójmiasto. Te miasta zdominowały rock'n'roll.

To nie był przypadek. Obie portowe aglomeracje były oknem na świat. Większość marynarzy woziła węgiel na krótkich liniach do Szwecji i Anglii. Często bywali w domu, więc dla nich kontrole w portach były mniej restrykcyjne. Płyty nie raziły celników, a że przebitka na nich była całkiem przyzwoita, to był one dobrym towarem do szybkiego obrotu. Na Wybrzeżu, zatem, mieliśmy większy dostęp do aktualnej muzyki i większą jej świadomość. Gdy rock'n'roll przestał już być „wiedzą tajemną", to i Wybrzeże straciło swoją siłę sprawczą.

Lata 70., które Pan opisuje w swojej najnowszej książce „Rockowisko Trójmiasta" to był chyba już ten słabszy okres. Jeżeli chodzi o polską, a dokładniej trójmiejską scenę niewiele mi się kojarzy. Dopiero tzw. Muzyka Młodej Generacji ponownie pokazała siłę Trójmiasta.

To był w ogóle zły okres dla dla rock'n'rolla czy rocka w Polsce. Stołeczne lobby opanowało sytuację. O mediach, wydaniu płyty czyli karierze decydowała Warszawa, tamtejsze koneksje, układy towarzysko - polityczne. Równolegle pojawił się kolejny wynalazek, sprowadzony przez Walickiego, czyli dyskoteki. Okazało się, że jest szybki interes do zrobienia. Dyskoteka kosztowała tyle co prezenter i aparatura, czyli taniej. Poza tym opanowanie jednego rozrywkowego dj-a było łatwiejsze niż pięciu znudzonych graniem muzyków. W ten sposób dyskoteki zabiły żywe granie w klubach i knajpach. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że na początku w dyskotekach nie grało się muzyki disco i to nie tylko dlatego, że jej jeszcze nie było. Muzyki pop też prawie nie graliśmy, bo ludzie łaknęli rocka.

Gdzie go puszczano?

Pierwszą i najsłynniejszą była sopocka Musicorama, Franciszka Walickiego. Kolejne pojawiły się jak grzyby po deszczu. Dwa gramofony, aparatura regent i kilka kolorowych żarówek. W Trójmieście modna też była dyskoteka w Żaku, którą robiłem z Wojtkiem Jasińskim i Disco-Rama 111, gdzie graliśmy na przemian z żywym zespołem. Repertuar? Hendrix, Led Zeppelin, Deep Purple, Black Sabbath, Wishbone Ash, ale też czasem jazz i Łucja Prus.

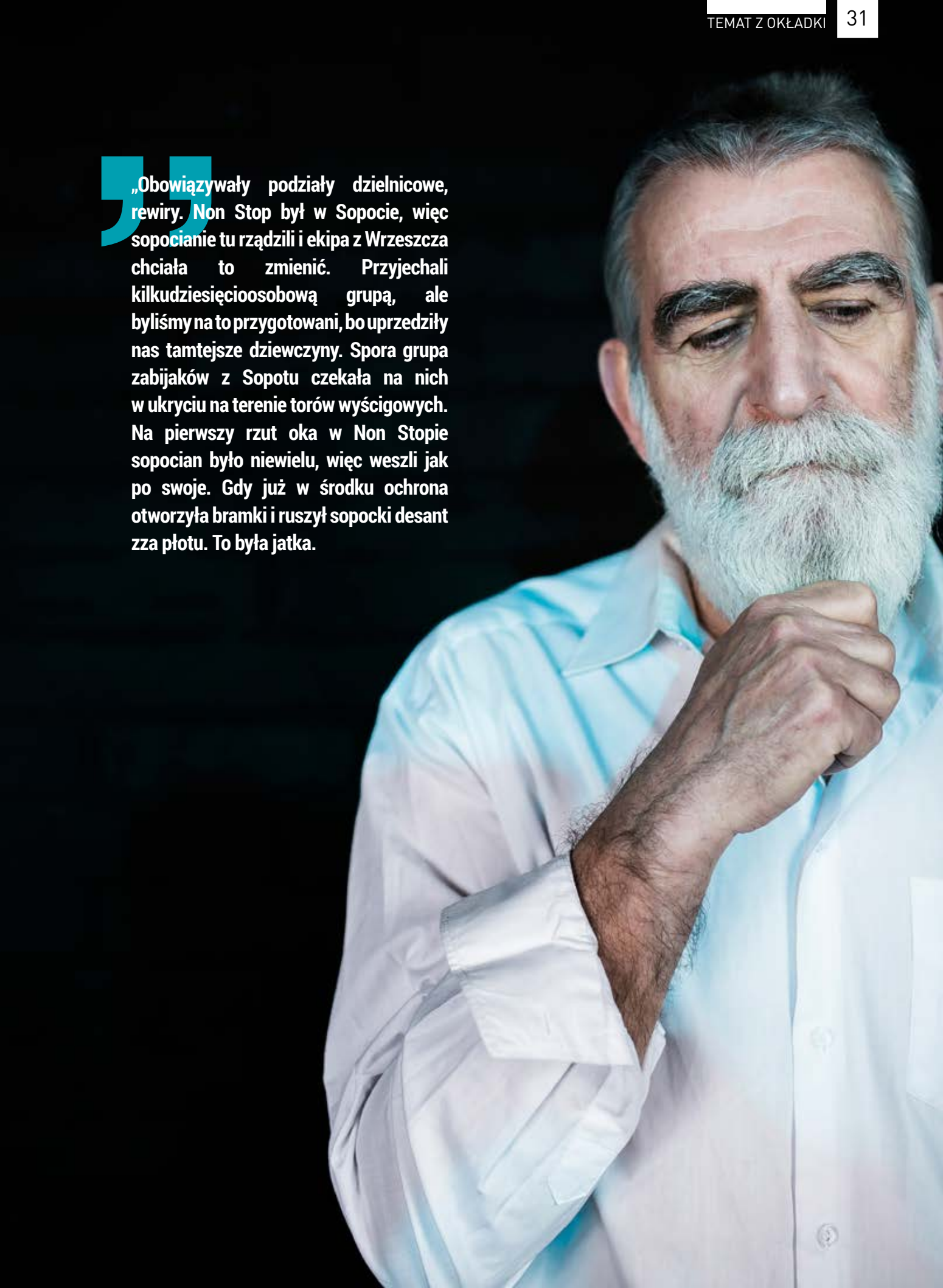

„Obowiązywały podziały dzielnicowe, rewiry. Non Stop był w Sopocie, więc sopocianie tu rządzili i ekipa z Wrzeszcza chciała to zmienić. Przyjechali kilkudziesięcioosobową grupą, ale byliśmy na to przygotowani, bo uprzedziły nas tamtejsze dziewczyny. Spora grupa zabijaków z Sopotu czekała na nich w ukryciu na terenie torów wyścigowych. Na pierwszy rzut oka w Non Stopie sopocian było niewielu, więc weszli jak po swoje. Gdy już w środku ochrona otworzyła bramki i ruszył sopocki desant zza płotu. To była jatka.

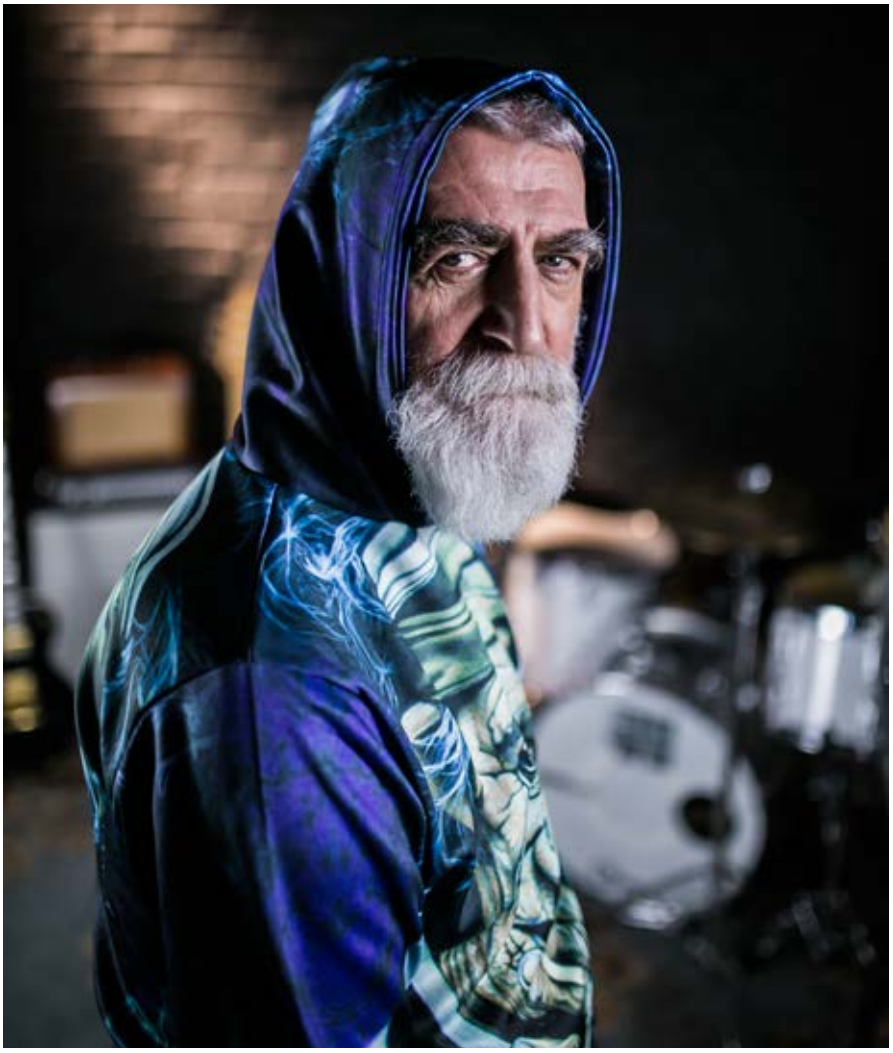

Goście tańczyli?
Na tym polegał sukces dyskotek, że część przychodziła słuchać, a część tańczyć, bo dla szarych ludzi w Polsce były one muzycznym oknem na świat. To się dość szybko zmieniło, bo zaczęły działać mechanizmy rynkowe. Restauracje, w których dotychczas na dancingach grały żywe zespoły, traciły publiczność, więc ich szefowie szybko przeliczyli sobie, że dyskoteka jest tańsza. Różnica polegała na tym, że dj-e musieli dostosować się do gustów pań w kremplinach i panów z krawatami na gumce. Prowadziłem tylko kilka takich imprez i największe pieniądze zarabiałem z napiwków. Przychodził nagrzany facet, rzucał słuszny banknot i grało się „pucio – pucio".

Tym sposobem zespoły rockowe straciły miejsca do grania?
Tak, w dyskotekach zaczął królować pop i to on stał się obowiązującą muzyką taneczną, więc ludzie o nieco wyższych aspiracjach i chcący zamanifestować swą inność szukali miejsca dla siebie i znajdowali je w coraz liczniejszych klubach studenckich. Tam funkcjonowały teatry eksperymentalne, kabarety, tam też grało się żywą muzykę. Ruch studencki przejął rock i jazz, który miał już wtedy nieco inny status. Kluby studenckie stały się enklawami, w których wolno było więcej. W Trójmieście prym wiodły Żak i Wysepka, ale były też Medyk, Mechanik, Artema, Łajba i mnóstwo innych, w których hartowała się rockowa stal.

Weszliśmy już w lata 80., a chciałbym cofnąć się jeszcze do początku lat 70., gdy ostatnim mocnym trójmiejskim akcentem był Krzysztof Klenczon i jego Trzy Korony. Był bardzo wyrazisty. Szybko się przebił.
Tak, Krzysztof był gwiazdorem, który założył nowy zespół. On był frontmanem Czerwonych Gitar, najpopularniejszego polskiego zespołu w historii, więc Trzy Korony skazane były na sukces.

Dobry zespół?
Można o tym dyskutować ... moim zdaniem dość słaby.

Ale wejście miał bardzo mocne.
Zgoda, ale w tym czasie w Trójmieście było znacznie więcej dobrych zespołów, które nie miały takiej siły przebicia i przepadły.

Klenczon ją miał? W swojej książce przytacza Pan wspomnienia jednego z jego fanów, który przyjechał do Sopotu na wakacje. Codziennie chodził na jego koncerty, a że nie miał pieniędzy to nie dojadał przez cały urlop. Rok później wrócił, by zaliczyć kolejnych 20 koncertów Trzech Koron. To dopiero poświęcenie!
Trudno to sobie dzisiaj wyobrazić jakim statusem cieszyli się wtedy ludzie estrady, czego sam niejednokrotnie potem doświadczyłem. Wystarczyło pojawić się w telewizji, w radiu, mieć kontakt z muzykami. Popularni artyści nie byli zwykłymi idolami, oni byli półbogami. Klenczon, najpierw w Czerwonych Gitarach, a potem Trzech Koronach, był z nich najbardziej wyrazisty. Dobrze wyglądał, świetnie się czuł na estradzie, więc był takim półbogiem.

A dzisiaj jest legendą.
On już za życia był legendą. Miał charakter i temperament. Potrafił dać w mordę, bluzgnąć, przyjść napitym na koncert, czyli swojak. To młodzieży imponowało. Widziałem w Non Stopie taką sytuację. Czerwone Gitary, miały próbę. Ostatnim krzykiem mody były wtedy tzw. Beatlesówki, czyli sztylbety z gumką. W trakcie próby jeden z przyjezdnych chciał pokazać drugiemu jak one wyglądają i uniósł nogawkę spodni Klenczona. A ten bez zastanowienia zdzielił go gryfem gitary, podbijając mu oko. Takie akcje imponowały, bo świadczyły o charakterności. Były to jeszcze czasy podwórkowych band i bitew między dzielnicami. W naszej książce „Rockowisko Trójmiasta" przypominam historię, gdy Wrzeszcz przyjechał zdobyć Non Stop i doszło do bitwy.

Zdobyć?
Tak, bo obowiązywały podziały dzielnicowe, rewiry. Non Stop był w Sopocie, więc sopocianie tu rządzili i ekipa z Wrzeszcza chciała to zmienić. Wychodzenie poza swój rewir bywało ryzykowne, a podziały przebiegały na różnych poziomach. Gdy byłem jeszcze gołowąsem w Sopocie istniał nawet podział na górny i dolny Sopot.

I też się tłukły?
Oczywiście, i to jak.

W którym Pan był?
W górnym i dwa albo trzy razy za to oberwałem.

No, ale Non Stop był w dolnym Sopocie i był chyba terenem neutralnym dla sopocian.
Tak, tam przychodzili jedni i drudzy, bo obowiązywało swoiste zawieszenie broni, a potencjalnym przeciwnikiem byli przyjezdni. Natomiast po sezonie wszystko wracało do normy. W Sopocie po sezonie nie było miejsca, młodzież mogłaby się bawić, ze to we Wrzeszczu były kluby, w których grały dobre zespoły. Z konieczności jeździliśmy tam i czasem dochodziło do konfliktów – zwykle na tle damsko-męskim i było to

„Non Stop wtedy był czymś więcej niż klubem tanecznym. Pełnił rolę wyroczni. To tutaj dyktowane były mody, wprowadzano nowe tańce, namaszczano gwiazdy. Moim zdaniem dzisiaj takie miejsce nie miałoby racji bytu. Nie byłby w stanie utrzymać się.

tolerowane. Bywało jednak, że ktoś został pobity bez wyraźnego powodu. Wtedy jechała ekipa interwencyjna i robiła porządek. Kiedyś wracałem z koncertu w Hali Stoczni i we Wrzeszczu usiłowano mnie wyciągnąć z kolejki na peron tylko dlatego, że byłem z Sopotu. Wtedy udało mi się, bo w wagonie było jeszcze kilku sopocian, a na obcym terenie obowiązywała solidarność miejska. Gdyby mnie wtedy wyciągnęli pewnie zostałbym solidnie poturbowany. To było normalne. Jesienią i zimą byliśmy w odwrocie, bo jeździliśmy na ich teren. Za to lato było nasze, bo Non Stop był najmodniejszym wtedy miejscem w Polsce.

Czy udało się Wrzeszczowi zdobyć Non Stop?
Nie. Przyjechali kilkudziesięcioosobową grupą, ale byliśmy na to przygotowani, bo uprzedziły nas tamtejsze dziewczyny. Spora grupa zabijaków z Sopotu czekała na nich w ukryciu na terenie torów wyścigowych. Przygotowali sobie drewniane pałki, kawałki grubego kabla itd. Był tam gęsty żywopłot, w którym powycinano i zamaskowano przejścia. Na pierwszy rzut oka w Non Stopie sopocian było niewielu, więc weszli jak po swoje. Gdy już w środku ochrona otworzyła bramki i ruszył sopocki desant zza płotu. To była jatka.

Rzeź Wrzeszcza?
Tak. Milicja pojawiła się dopiero po wszystkim, bo się bali. Przyjechali i pozbierali tych, którzy nie byli w stanie uciec o własnych siłach. Pamiętam podobną bitwę o Żak z ekipą z Siedlec – też było grubo.

Nie żal Panu Non Stopu? Co jakiś czas pojawiają się pogłoski o reaktywacji.
Oczywiście, że żal, ale tak jak żałuje się młodości. Moim zdaniem dzisiaj takie miejsce nie miałoby racji bytu. Nie byłby w stanie utrzymać się. Non Stop wtedy był czymś więcej niż klubem tanecznym. Pełnił rolę wyroczni. To tutaj dyktowane były mody, wprowadzano nowe tańce, namaszczano gwiazdy.

To też cechy Sopotu jako takiego.
Tak, ale dzisiaj Sopot pełni inną rolę niż kiedyś. Gdańsk i Gdynia były dynamicznie rozwijającymi się miastami przemysłowymi i oknem na świat, gdzie dominowała ludność napływowa – głównie prości ludzie. Sopot był za to nieco snobistyczną oazą kultury i sztuki, bo tutaj mieściła się wyższa szkoła plastyczna i muzyczna. Przyjeżdżało tutaj mnóstwo młodzieży o aspiracjach artystycznych. W lecie pojawiali się tu politycy, gwiazdy filmowe, ale i półświatek. Sopot, jak całe Trójmiasto, był świetnym miejscem do ukrycia się. To tutaj uciekła po wojnie sławna Danuta Siedzikówna ps. „Inka". Moja mama, która jest plastyczką, opowiedziała, że studiowała w Sopocie z bardzo miłym rówieśnikiem, który pewnego dnia zniknął. Po latach okazało się, że był nim pierwowzór Maćka Chełmickiego z filmu „Popiół i diament" Wajdy. On się tutaj ukrył przed UB. W Trójmieście zawsze mieszkała niezwykła mieszanina ludzi, a Sopot zawsze był w centrum tego tygla.

A teraz?
Ten wyraźny układ się rozmył, bo mnóstwo rzeczy dzieje się w Gdańsku i w Gdyni, a Sopot chyba przegapił swoje szanse. Mam wrażenie, że naczelnik miasta, przy całym szacunku dla tego co robi, nie do końca rozumie rolę kultury w witalizacji miasta i budowaniu jego wizerunku. W pewnym momencie usiłował zrobić z Sopotu centrum rozrywkowe typu Ibiza, ale to się nie do końca sprawdziło i pociągnęło za sobą mnóstwo niepożądanych zjawisk. Teraz jego ludzie wycofują się z tego, ale niesmak pozostał i wiele możliwości już umknęło. To, że sopocianin Leszek Możdżer robi dwa znaczące festiwale poza Sopotem jest tu aż nadto wymownym przykładem.

No, ale chyba największy wpływ na te zmiany mają tzw. czynniki obiektywne, a świat, który Pan opisuje w swoich książkach już po prostu nie istnieje. Ma Pan dzisiaj swoje ulubione miejsca w Sopocie, gdzie Pan chętnie bywa?
Raczej nie, bo też nieczęsto wychodzę. Ja..., ja już swoje wypiłem.

Dziękujemy Teatrowi BOTO w Sopocie za udostępnienie miejsc i instrumentów do sesji zdjęciowej.

„Trudno to sobie dzisiaj wyobrazić jakim statusem cieszyli się wtedy ludzie estrady, czego sam niejednokrotnie potem doświadczyłem. Wystarczyło pojawić się w telewizji, w radiu, mieć kontakt z muzykami. Popularni artyści nie byli zwykłymi idolami, oni byli półbogami.

PROFESOR JANUSZ LIMON

MAJSTRUJĄC W ISTRUKCJI OBSŁUGI CZŁOWIEKA

ROZMAWIAŁ: JAKUB JAKUBOWSKI **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Czy powinniśmy obawiać się GMO? Dlaczego warto klonować zwierzęta? Czy narządy świni można przeszczepić człowiekowi? I czy w przyszłość można będzie genetycznie „zaprojektować" dziecko zanim się narodzi? Jak wygląda teraźniejszość i przyszłość genetyki? Na te pytania odpowiada profesor Janusz Limon, kierownik Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki Medycznej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Z jego opowieści wyłania się fascynujący obraz nauki porównywalnej z badaniem kosmosu. Genetyka jest równie fascynująca, pełna przełomowych odkryć, nieskończonych możliwości. Tak jak świętym Graalem kosmosu jest odnalezienie pozaziemskiej cywilizacji, tak dla genetyki takim osiągnięciem byłoby znalezienie „recepty" na wszelkie choroby. I choć jedno i drugie to na razie science fiction, to jednak postęp jest gigantyczny, a edycja genów staje się narzędziem, które jest coraz szerzej wykorzystywane w celu opracowywania nowych terapii uciążliwych chorób.

Panie profesorze, co dziś wiemy o genach i ich wadach z punktu widzenia klinicznego? Co ma zastosowanie i może być przełomowe z punku widzenia medycyny?

Kieruję również laboratorium genetyki klinicznej w szpitalu UCK w Gdańsku, w którym wykonujemy wiele diagnostycznych badań genetycznych. Stosujemy je na przykład w leczeniu niepłodności, badamy również wady rozwojowe u dzieci, zarówno prenatalnie u płodu wewnątrz macicy, jak i już po urodzeniu. W genach szukamy także przyczyny poronień. Diagnozujemy rodziców, którzy mogą być zdrowymi nosicielami zmian genetycznych, badamy również dziedziczne predyspozycje do raków, szczególnie piersi i jajnika. Są geny, których mutacje powodują te nowotwory. Na przykład, ryzyko zachorowania na raka piersi u kobiety wynosi około 5%, a u kobiety, która posiada wadliwy gen aż 80%. Badamy również choroby jednogenowe. Człowiek ma około 25 tys. genów, a chorób jednogenowych jest około 12 tys. Są bardzo rzadkie. Ja w ciągu mojego zawodowego życia widziałem może około 50.

Co to są za choroby?

Różne, najczęstsza to mukowiscydoza występująca u 1 na 2 tys. Jednak nosicieli uszkodzonego genu jest 1 na 40. Choroba pojawia się, gdy spotka się dwóch nosicieli. W takim przypadku, ryzyko, że również dziecko urodzi się chore wynosi 25%. Jak jest chore dziecko, badamy zawsze rodziców i rodzinę. Postęp diagnostyczny jest kolosalny. Mieliśmy ostatnio młodą parę z Gdańska. Ich córeczka umarła w pierwszych godzinach życia. Po zbadaniu wszystkich genów tego dziecka, wykryto bardzo rzadką chorobę genetyczną. Poznaliśmy przyczynę, zbadaliśmy rodziców, oboje okazali się być nosicielami mutacji tego genu. Prawdopodobieństwo, że ich drugie dziecko będzie chore wynosi 25%. W momencie, gdy zdecydowali się na drugą ciążę, pobraliśmy komórki płodu i okazało się, że dziecko jest tylko nosicielem, ale choroba się nie rozwinie. W taki właśnie sposób genetyka daje szansę prokreacji, świadomego macierzyństwa ludziom genetycznie obciążonym.

Czy DNA zawarte w ludzkiej komórce przechowuje dane o budowie całego organizmu? To taka instrukcja obsługi?
Tak to możemy nazwać. Tą instrukcję obsługi dostajemy od rodziców, naszą sprawą jest już jednak, jak ją wykorzystamy. Genetyczne predyspozycje widać w naszej inteligencji, osobowości, emocjonalności - introwertyzm, ekstrawertyzm, orientacja przestrzenna, temperament, talent. Tylko, że to można zmarnować, np. przez środowisko, zły system edukacji, albo wzbogacać o wartości kulturowe, których przecież nie dziedziczymy. Zakodowana jest budowa ciała, wzrost i waga. Można mieć genetyczne predyspozycje do otyłości, do zdolności manualnych, sprawności fizycznej, myślenia analitycznego, itd. Kombinacji genów jest tryliony, tyle ile gwiazd we wszechświecie.

Niedawno otrzymał Pan nagrodę Prezesa Rady Ministrów za wybitny dorobek naukowy. W uzasadnieniu podkreślono, że Pana odkrycia przybliżają polską naukę do poznania genetycznych mechanizmów powstawania i leczenia nowotworów. Jak bardzo jesteśmy bliżej rozpoznania, a może pokonania raka? Czy może droga do tego jest jeszcze bardzo odległa?
Droga jest daleka, ale z miesiąca na miesiąc, z roku na rok pojawiają się nowe wyniki badań. Ja konkretnie badałem grupę nowotworów, które nazywamy się mięsakami. Są to guzy bardzo złośliwe. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy zmiany w chromosomach tych komórek powstają w jakiś uporządkowany, systematyczny sposób, czy też może są to zmiany chaotyczne. Okazało się, że w niektórych mięsakach występuje jedna swoista zmiana w chromosomach dowane są się z kwasów nukleinowych, w których zapisane są informacje dotyczące budowy i funkcji ludzkiego organizmu. Materiał genetyczny naszych komórek ciała ulega stałym przypadkowym uszkodzeniom na skutek działania różnych czynników. Większość z tych uszkodzeń jest natychmiast naprawiana, jednak część nie ulega naprawie. Do uformowania się nowotworu dochodzi w momencie, kiedy organizm traci kontrolę nad podziałami i różnicowaniem się własnych komórek. Przyczyną są zmiany o charakterze genetycznym, czyli mutacje. Komórki rakowe dzielą się i tworzą guzy. Komórki nie radzą sobie z nieprawidłowymi chromosomami i w związku z tym, podczas kolejnych cykli komórkowych, dochodzi do nieprawidłowej segregacji materiału genetycznego i nagromadzenia się dalszych mutacji.

To olbrzymie wyzwanie dla nauki i tak naprawdę nigdy chyba tak do końca nie poznamy jak to działa?
Postęp medycyny, a zwłaszcza rozwój genetyki pozwolił na wyjaśnienie przyczyn wielu anomalii rozwojowych. Postęp jest kolosalny, ale genotyp człowieka i zmiany w nim zachodzące to prawdziwy kosmos. Jeżeli na sam tylko wzrost wpływa kilkaset genów, to jak sprawdzić znaczenie poszczególnych genów?

i ona występuje tylko w tym konkretnym mięsaku, a nie w innych. Odkrycie to w praktyce klinicznej może przekładać się na zmiany w diagnostyce, a w przyszłości może być celem terapii indywidualnej.

Jak powstają nowotwory?
W jądrze komórki człowieka zawarte są 23 pary chromosomów. Chromosomy składają się z genów, których rolą jest kodowanie określonych funkcji komórki. Geny zbu-

Czy te mutacje można powstrzymać?
W niektórych przypadkach. Mogę podać przykład przewlekłej białaczki szpikowej. Dobre poznanie genetycznych podstaw tego nowotworu spowodowało, że dzisiaj dostępny jest skuteczny lek blokujący gen fuzyjny pojawiający się w komórkach tej białaczki. Białaczka w porównaniu do mięsaków jest chorobą częstą, zatem produkcja leku jest opłacalna. Z mięsakami jest gorzej o tyle, że produkcja każdego leku

to są setki milionów dolarów. Jeżeli mamy w Polsce kilkanaście przypadków tego mięsaka, to żadna firma farmaceutyczna nie będzie produkowała leku, bo to się nie opłaca.

Na jednej szali pieniądz, na drugiej ludzkie życie…

Niestety, tak wygląda rzeczywistość. Przykładów jest więcej. Geny powodujące powstawanie nowotworów mogą być blokowane choćby w raku płuc, czy w raku jelita grubego. Tak jak mówiłem, z każdym rokiem wiedza naukowców jest coraz lepsza. Co z tego jednak, że wykrywamy powtarzalne mechanizmy mutacji genów, skoro podawanie leku kosztuje miesięcznie kilkadziesiąt tys. zł. Kogo na to stać? Należy jednak oczekiwać, że z czasem leki takie staną się dostępne. Związane to jest m.in.. z wygasaniem patentów firm farmaceutycznych.

Które nowotwory mogą się cechować zwiększonym ryzykiem wystąpienia ze względu na uwarunkowania genetyczne?

Geny dotyczące raka piersi, raka jajnika, raka jelita grubego oraz rak rdzenia tarczycy. To udowodnione naukowo. Tu działają geny o dużej penetracji co oznacza, że na100 osób z określoną mutacją w genie, zachoruje 80-90.

Czy takim kamieniem milowym w genetyce jest system CRISPR, nazywany genetycznymi nożycami?

To z pewnością ważne odkrycie, ale jeszcze za wcześnie by mówić, że jest to przełom. To nowa metoda edycji genów, która ma pozwolić na bezpieczne i dokładne korygowanie wad genetycznych. Polega na cięciu DNA i dezaktywacji wadliwego genu lub zastąpieniu go prawidłową wersją. W teorii miałoby to doprowadzić do wyzdrowienia pacjentów cierpiących na choroby, których przyczyną są błędy genetyczne lub do leczenia chorób nowotworowych, w których chodzi o „podkręcenie" naszej odporności tak, by sama pozbyła się raka. Metoda CRISPR wciąż jest niedoskonała, jest duże ryzyko, że usunięty zostanie zbyt duży fragment DNA. Większość genów pełni wiele funkcji i podczas gdy zmiana może pomóc w jednym aspekcie, np. wyleczyć jedną chorobę, nie wiemy, czy nie wywoła innej. Zatem, terapia genowa to olbrzymie wyzwanie, ale na chwilę obecną jest jeszcze wiele znaków zapytania.

W genach „majstruje" się już od lat. Od sklonowania owcy Dolly minęło już 21 lat. Jak będzie wyglądała przyszłość genetyki?

Jeżeli chodzi o klonowanie zwierząt, ono jest bardzo ważne i potrzebne. Weźmy na przykład hemofilię A. W chorobie tej brakuje białka VIII krzepliwości krwi. Jeszcze niedawno białko to izolowano z krwi ludzkiej, ale były to mikro ilości. Żeby uzyskać to białko, trzeba było poświęcić setki litrów krwi. Dlaczego zwierzęta? Upraszczając, wprowadza się gen kodujący to białko do embrionów krowy lub owcy. Następnie zwierzę to rośnie i gdy dojrzeje wraz z mlekiem produkuje to białko. Taka jedna krowa może zaspokoić zapotrzebowanie na to białko u połowy chorych na świecie. Problem w tym, że taka krowa żyje krótko, a wyhodowanie jej kosztuje miliony dolarów. Dlatego bardziej opłaca się ją sklonować. Człowieka nie ma potrzeby.

Dwa lata temu naukowcy z Harvardu pokazali, że modyfikowanie komórek świń może otworzyć drogę do transplantacji organów pozyskanych od zwierząt. Człowiek z wątrobą od świni? Trudno sobie nam to wyobrazić, ale wydaje się, że to może być przyszłość medycyny.

Tak, to jest bardzo ważny kierunek. Niedobór narządów do przeszczepów jest powodem śmierci wielu ludzi na całym świecie. Zmusza to do poszukiwania nowych dróg ich pozyskiwania. Jedną z tych dróg jest ksenotransplantacja, czyli przeszczep do organizmu człowieka żywych komórek, tkanek lub organów pochodzących od in-

nych niż człowiek organizmów. Rzeczywiście, narządy świni są wielkością zbliżone do narządów człowieka. Problem leży w immunologii, czyli odrzucanie przez organizm człowieka obcego organu.

W 1992 roku pierwszą w Polsce, lecz nieudaną próbę przeszczepienia człowiekowi świńskiego serca przeprowadził prof. Zbigniew Religa. Od tego czasu jednak w genetyce sporo się zmieniło.
Genetycy w Poznaniu prowadzą badania zmierzające do uzyskania świni, która ma jak najmniej antygenów powierzchniowych powodujących odrzucanie tych organów. Jak na razie genetycznie modyfikowane świnie z Poznania są doskonałymi dawcami skóry dla ciężko poparzonych ludzi. Być może w przyszłości będą też dawcami innych organów. Niewątpliwie, jest to droga, którą należy podążać. Nauka rozwija się w olbrzymim tempie, to co jeszcze 20 lat temu brzmiało jak science fiction, dzisiaj jest rzeczywistością. Niewykluczone, że tak samo będzie z przeszczepem świńskich organów.

Naukowcy stworzyli myszy zawierające ludzkie komórki nerwowe, skrzyżowali komórki ludzkie z komórkami królika, stworzono świnie z płynącą w niej ludzką krwią. Nie ma Pan wrażenia, że genetyka to z jednej strony niezwykłe osiągnięcia naukowe, z drugiej zaś niebezpieczna zabawa?
Wyzwania służą dobrym, jak i złym celom. Przykładów jest wiele. Pozytywny przykład to transgeniczne komary. Samicom modyfikuje się genom w ten sposób, aby mogły się rozmnażać, ale ich potomstwo było bezpłodne. Samice wypuszcza się do środowiska naturalnego, w którym występuje wirus dengi lub malarii. Dzięki temu skutecznie redukuje się ilość nosicieli tych groźnych pasożytów. Przykład wątpliwy to świecący królik. Przyjechał kiedyś do nas „artysta" z królikiem, któremu wszczepiano gen meduzy i dzięki temu królik fluoryzował w nocy. Królik chyba nie cierpiał, ale po co? Z jednej strony nauka jest wolna, możliwości są nieograniczone, ale są etyczne zasady, których trzeba przestrzegać.

GMO jest etyczne?
GMO w Polsce ma niestety fatalną prasę. Media traktują temat jednostronnie, płytko i powierzchownie, niepotrzebnie straszą ludzi. Tymczasem temat jest bardzo złożony i niejednoznaczny, również dla samych naukowców. Jako genetyk twierdzę jednak, że żywność modyfikowana genetycznie ma wiele zalet, tj. rośliny odporne na choroby i szkodniki, zwiększenie zawartości składników odżywczych w żywności, zwiększenie ilości plonów na małych obszarach, zredukowanie ilości używanych pestycydów do ochrony roślin, itp. Proszę sobie wyobrazić, że w Afryce są plantacje, gdzie szarańcze potrafią zniszczyć wszystko w ciągu jednego dnia. Dzięki roślinom GMO takie plantacje mogą przetrwać.

Czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują?
Nie ma naukowo potwierdzonych dowodów szkodliwości GMO na organizm człowieka. Musimy uświadomić sobie, że produkty zawierające GMO codziennie pojawiają się na naszych stołach, czy tego chcemy, czy nie. 80 procent plantacji soi na świecie jest genetycznie modyfikowane. Łącząc to z faktem, iż 60% światowej żywności posiada w swoim składzie soję, można bardzo łatwo przekalkulować, że całkowite uniknięcie spożywania GMO graniczny z niemożliwością. W Polsce 80% pasz przeznaczonych dla zwierząt to pasze modyfikowane genetycznie, a więc jedząc mięso, również spożywamy DNA zmodyfikowane.

Wracając do ludzkiego aspektu. Edycja genów budzi wiele wątpliwości etycznych. Czy poprawianie ludzkiego genomu może być zagrożeniem dla człowieka, ludzkości?
Na pewno w skali makro jest to przyszłość i nadzieja. W skali mikro wiele złego dzieje się już teraz. Dzisiaj może sobie Pan wybrać laboratorium i zlecić badania genetyczne. Dostaje Pan wyniki, i co dalej? Idzie Pan z tymi wynikami do jednego lekarza, drugiego, każdy patrzy, interpretuje po swojemu, proponuje kolejne badania, czy konkretne zabiegi. Na przykład, w przypadku kobiety, profilaktyczne usunięcie piersi, bo badanie genetyczne wykazało wadliwy gen. Tymczasem w naszych genach są różnego rodzaju zmiany, zarówno te niegroźne, jak i patogenne oraz takie o niewiadomym dla człowieka znaczeniu. I taka kobieta decyduje się na zabieg usunięcia piersi, ale niekiedy okazuje się, że był on zupełnie niepotrzebny, bo zmiana była niepatogenna.

Czyli badania genetyczne nie powinny być tak bardzo powszechne, dostępne?
Powinno być to rozwiązane w ten sposób, że badania genetyczne powinny być wykonywane w certyfikowanych, poddawanych audytom ośrodkach, a w interpretacja wyników powinna należeć tylko i wyłącznie do genetyka. Dzisiaj mamy w Polsce wolną amerykankę. Inny aspekt to etyka i żerowanie na nieświadomości ludzi. Wciąż widzę reklamy, ulotki zachęcające do badań genetycznych hasłami typu: sprawdzimy czy Twoje dziecko będzie dobrym sportowcem, albo czy będzie podobne do mamy, czy taty.

Skoro już jesteśmy przy dzieciach, to dużo się mówi o tym, że metoda CRISPR, o której rozmawialiśmy może być wykorzystywana nie tylko do „naprawy" wadliwego genu, ale wręcz do „zaprojektowania" dziecka.
To jest przerażające i mam nadzieję, że nigdy to nie nastąpi. CRISPR jest technologią z wielkim potencjałem medycznym, ale jak na razie nie jesteśmy w stanie przewidzieć efektów ingerencji tej metody w ludzkie geny. Niemoralne jest zatem wprowadzanie do zarodków zmian, których konsekwencji nie rozumiemy, a które odczuwane będą przez wszystkie kolejne pokolenia. Możliwość ingerencji w naturę zawsze rodzi niezdrowe pożądanie, sęk w tym, aby te możliwości wykorzystywać nie przeciwstawiając się naturze, która zawsze będzie bronić swoich praw.

ADRIANNA ZAWADZIŃSKA

WICEMISS ŚWIATA NA WÓZKU O DUCHOWOŚCI, KOBIECOŚCI, SEKSIE I MIŁOŚCI

ROZMAWIAŁ: JAKUB JAKUBOWSKI **/ FOTO:** KATARZYNA GWIZDOŃ - CIACHOROWSKA

Piękna, wiecznie uśmiechnięta, mądra, z dystansem do świata i do siebie. Kilka tygodni temu zdobyła tytuł wicemiss świata na wózkach. Niepoprawna optymistka, która smakuje życie, mimo że te rzuciło jej prawdziwe wyzwanie w postaci rdzeniowego zaniku mięśni. Ale Adrianna Zawadzińska, 27-letnia mieszkanka Malborka, mówi, że choroba dała jej wolność i szansę na poznanie tej lepszej strony życia i samej siebie.

Zdobyłaś tytuł miss Polski oraz wicemiss świata na wózku. Traktujesz te wyróżnienia w kategoriach misyjnych, walki ze stereotypami mówiącymi, że kobieta niepełnosprawna nie może być piękna, nie może emanować seksapilem?

Te stereotypy są krzywdzące i jeśli moje sukcesy mogą je zmienić, to bardzo się cieszę. Start w wyborach to kolejna przygoda w moim życiu. Staram się je przeżyć najlepiej jak potrafię po to by pod koniec życia móc powiedzieć, że byłam szczęśliwym człowiekiem.

Dziwnie się czuję, gdy widzę młodą, uśmiechniętą, piękną kobietę, która mówi o końcu życia.

Choroba sprawiła, że żyję tu i teraz i czerpię z życia garściami, bo nie wiem ile mi go zostało. Nikt z nas tego nie wie, a śmierć jest nieodłączną częścią życia, więc po co robić z tego temat tabu? Jestem jak podróżnik życia, który każdego dnia odkrywa coś fantastycznego na nowo. Choruję na rdzeniowy zanik mięśni, ale z chorobą jestem w pełni pogodzona, można powiedzieć, że ją oswoiłam. Urodziłam się taka, mam coś takiego, więc, co ja mogę z tym zrobić? Żyję dalej. Co ma być, to będzie i jestem za to wdzięczna, chcę przeżyć swoje życie najlepiej, jak mogę, niezależnie od tego czy będę jeździć na wózku, pełzać, czy leżeć w łóżku. Żyję, jestem i to jest fajne.

Czym jest dla ciebie niepełnosprawność, na poziomie nie tylko fizycznym, ale też metafizycznym?

Patrząc przez pryzmat moich doświadczeń, niepełnosprawność jest dla mnie wolnością. Jestem jaka jestem, staram się być dobrym człowiekiem, w pełni siebie akceptuję, kocham życie. Ale mogę tak powiedzieć dlatego, że przełamałam po drodze wiele barier, przede wszystkim mentalnych. Z pewnością, jako osoba pełnosprawna nie wiedziałabym, że mam tyle siły w sobie. Dzięki pracy nad sobą, rozwojem świadomości, rozwojem duchowości, łatwiej pogodzić mi się z niepełnosprawnością mojego ciała, ponieważ nie jestem już tak do niego przywiązana.

Choroba uczyniła cię wolną. Od czego?
Od wszelkich stereotypów, od wszelkich barier, które sama bym sobie postawiła. Od nieprawdziwego życia. Od nieszczerych relacji. Dzisiaj żyję w stu procentach, zupełnie inaczej postrzegam świat, ważne jest tu i teraz, ta chwila. I te chwile bardzo doceniam. Bycie sobą to największa wolność jaką mamy.

Czy choroba może motywować? W twoim przypadku na pewno, tak. Ale czy nie myślisz czasami, co by było gdybyś była pełnosprawna? Czy czasami zadajesz sobie takie pytania, co by było gdyby?

Już od dawna nie zadaję sobie takich pytań. Nie zastanawiam się co by było gdyby, bo jestem tu i teraz i kocham swoje życie. Wydaje mi się, że każdy człowiek musi pewnych rzeczy doświadczyć, aby otworzyły się przed nim nowe, często lepsze horyzonty. Puścić przeszłość z wdzięcznością i być otwartym na przyszłość bez oczekiwań, ona i tak da nam to czego potrzebujemy. Brzmi to, abstrakcyjnie, ale w moim przypadku była to niepełnosprawność, komuś innemu może się przydarzyć np. utrata pracy, bo z pozoru trudne doświadczenia mają swoją przyczynę i skutek, ale są niezłymi lekcjami życia pchającymi nas w inny wymiar przeżywania życia i poznawania samych siebie. Poza tym ja już w codziennym życiu nie kategoryzuje ludzi na chorych i zdrowych, nie ma dla mnie podziału na świat pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Dla mnie wszystko jest równe.

Musiałaś jakoś mentalnie nad sobą pracować, żeby tak postrzegać swoją niepełnosprawność, czy to był jakiś taki naturalny proces, może wpływ otoczenia, które nie dało ci odczuć, że jesteś osobą niepełnosprawną?
Jedno i drugie. Pomogło mi też to, że od urodzenia jestem optymistką, osobą bardzo radosną. Od zawsze też otaczały mnie osoby pełnosprawne, ale nigdy nie było tak, że Ada jest chora, słabsza, czy inna. Zawsze starałam się dotrzymywać kroku, miałam i mam nadal ogromne wsparcie od moich najbliższych przyjaciół. Dopiero mniej więcej 2 lata temu, gdy usiadłam na wózek, weszłam w świat ludzi niepełnosprawnych, z którymi też wcześniej nie miałam zbyt dużej styczności. Ludzi absolutnie fantastycznych, wewnętrznie pięknych, dających mi niesamowitą siłę, motywację i mądrość.

Jak pracujesz nad swoją duchowością?
Praca z umysłem jest chyba najcięższą pracą jaką człowiek ma do wykonania, bo nikt jej za nas nie zrobi i mamy najcięższego przeciwnika - samego siebie. U mnie kluczem do sukcesu jest medytacja. Dzięki niej osiągam spokój, zupełnie inaczej postrzegam świat, problemy. Wiem, że tak naprawdę wszystko zależy ode mnie, a to czego nie możemy lub co możemy to jest przede wszystkim stan umysłu. Doświadczyłam tego na własnej skórze. Medytacja to ciężka praca, która jednak procentuje. Pracujemy z samym sobą, ze swoimi wadami, ograniczeniami, słabościami, z tym wszystkim czego się boimy, ale również z pożądaniem, pragnieniem, ego... ale nagrodą jest ta wolność, o której wspominałam wcześniej i radość.

Cały czas się w tym zakresie duchowym rozwijasz?
Tak. Mam kontakt z lamą Ole Nydahl, jeżdżę na jego wykłady. To Duńczyk, który pod koniec lat 60. pojechał do Nepalu w podróż poślubną z żoną Hannah i tam zetknęli się z buddyzmem, co odmieniło ich życie. W 1972, XVI Karmapa Rangdziung Rigpe Dordże poprosił ich, jako pierwszych ludzi z Zachodu, żeby oboje powrócili do Europy i założyli tam w jego imieniu ośrodki Karma Kagyu. Do dziś powstało ponad 600 takich ośrodków na całym świecie, a lama Ole prowadzi tryb

Fot. Fundacja Jedyna Taka

życia podróżującego nauczyciela, prowadząc wykłady i kursy medytacyjne. Jako nauczyciel jest zwolennikiem przekazywania Dharmy, czyli nauki Buddy, w sposób dostosowany do stylu życia na Zachodzie. Dla mnie jest wzorem do naśladowania. Jeżeli jeden człowiek, pracując z własnym umysłem, dostając nauki od Karmapy, potrafił rozsiać tę wspaniałą filozofię na całym świecie z pożytkiem dla wszystkich istot, to jak ja nie mogę sobie dać rady z krawężnikiem, czy schodami?

Mówisz filozofia, a nie religia...
To właśnie jest wspaniałe w buddyzmie, że Cię nie ogranicza. Jeśli ktoś chce, może być dla niego religią, może być filozofią, światopoglądem, a dla mnie jest przede wszystkim życiową mądrością. Mądrością, którą mogę przyjąć i sprawdzić na własnym przykładzie. Działa czy nie działa? Nie działa, to po prostu odrzucam, nie wchodzę w to. Działa – próbuję dalej. U mnie zadziałało i odmieniło całe moje życie.

Zejdźmy trochę…
Na ziemię… (śmiech)

Z tego co mówisz do tej pory, wyłania się obraz pięknej, zadowolonej z życia, optymistycznie nastawionej do świata kobiety. Ale są pewnie takie chwile, kiedy chcesz się zamknąć sama w sobie, iść popłakać w poduszkę i po prostu przeżyć jakieś tam niepowodzenia…
I teraz cię zaskoczę. Jeżeli medytujesz, nie masz tych chwil, naprawdę. Brzmi abstrakcyjnie, ale jeżeli wydarzają się w naszym życiu nieszczęścia, to dzięki medytacji zmienia się całkowicie ich postrzeganie. Porażki stają się dla nas naukami i jesteśmy za nie wdzięczni. Kiedy medytujesz, to masz takie uczucia do ludzi, do świata, do życia, że te wszystkie negatywne emocje przeradzają się w miłość. Nauki Buddy dają nam sposób na wyzwolenie z cierpienia.

Właśnie, skoro wywołałaś temat miłości. Dużo o niej piszesz na swoim blogu, wręcz twierdzisz, że miłość, to najważniejsza rzecz na świecie.
Dla mnie to jest budulec wszystkiego i początek wszystkiego. Bez miłości nie ma życia. Ja kocham życie, kocham świat wokół mnie. Miłość musi być jednak dojrzała. Jako istoty ludzkie ciągle czegoś pragniemy i nasze relacje z innymi nie zawsze są sprawą bezinteresownego dawania, ale

i oczekiwań. Mamy ogromne ego i instynkty, niczym zwierzęta, pragnienia i szukamy powierzchownych podniet. Cały czas uczę się poskramiania swojego ego, żeby być coraz lepszym człowiekiem i mieć coraz czystszą miłość.

Jesteś zakochana?
Byłam niedawno… a może inaczej. Jakbym powiedziała byłam, to ta miłość w sumie byłaby iluzją. Uważam, że jeżeli kogoś kochamy, to kochamy go nawet jeżeli się rozstajemy. I po prostu tej osobie życzymy jak najlepiej. Ja jestem wdzięczna za piękne chwile, za to, że mogłam z kimś przeżyć wspaniały moment. Bo mogło się to nigdy nie wydarzyć. Na dzień dzisiejszy nie jestem jednak w żadnym związku.

Jeszcze niedawno panował taki stereotyp, że osoby niepełnosprawne zazwyczaj są skazywane na samotność. Ciężko było sobie wyobrazić osobę niepełnosprawną zakochaną, z partnerem, bądź z partnerką. To był temat tabu.
Mam koleżanki które są pełnosprawne i jeszcze nie znalazły swojej drugiej połówki. Mam koleżanki niepełnosprawne, które mają dzieci, rodzinę, świetnych mężów lub partnerów. To nie są mężczyźni, którzy wzięli sobie niepełnosprawną kobietę, bo są zakompleksieni i uważają, że jak niepełnosprawna, to z pewnością weźmie każdego faceta. To są naprawdę zajebiści faceci, którzy po prostu stanęli na wysokości zadania. Razem z tymi super babkami tworzą super związki, super rodziny, świetnie się uzupełniają. Nie można miłości kategoryzować w ten sposób… ona się przydarza bez względu na nasze wyobrażenie o niej, stereotypy. Miłość nie jest ograniczona i nie dosięga tylko pięknych, młodych, zdrowych i bogatych. Również moi przyjaciele na wózkach tworzą związki z przepięknymi pełnosprawnymi kobietami.

Twoi partnerzy byli pełnosprawni czy niepełnosprawni?
Zawsze byli to pełnosprawni faceci, fajne chłopaki.

Ada, w związkach już tak jest, że przychodzi fascynacja pewną osobą, miłość, przychodzi też potrzeba miłości fizycznej.

Jak to wygląda w kontekście osób niepełnosprawnych?
Mogę mówić tylko na moim przykładzie. Przy rdzeniowym zaniku mięśni nie mogę chodzić, ale wszystko funkcjonuje u mnie normalnie. Seks nigdy nie był dla mnie tematem tabu, czy czymś nieosiągalnym (śmiech). Mało tego, w moim otoczeniu nie znam osoby niepełnosprawnej nieaktywnej seksualnie.

Czym jest dla ciebie kobiecość? Jak ją definiujesz?
Przede wszystkim trzeba lubić siebie, aby czuć się prawdziwą kobietą. Kobiecość to także uzupełnienie męskiej energii, męskości. Ja uwielbiam być kobietą. Kobiecość to nie fizyczność, to subtelna energia, którą emanujemy. Kobietą byłam i jestem, więc sposób poruszania się nie ma żadnego wpływu na moją osobowość, psychikę i wnętrze. Dbam o swój rozwój, bo wiem, że ubóstwo wewnętrzne jest dużo gorsze niż kompleksy wynikające z naszej cielesności, czy mankamentów urody. Bo rozwój osobisty jest naszym fundamentem na przyszłość, gdy uroda i młodość przeminą.

REKLAMA

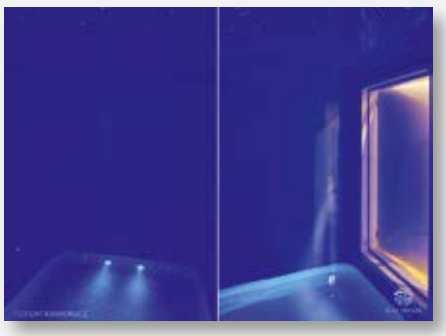

FIVE SENSES
float • spa

Floating:

nowa forma relaksu

bez grawitacji, bez dotyku,
bez dźwięku i bez zakłóceń

terapia unoszenia się na wodzie

relaks, wyciszenie, uwolnienie od stresu,
regeneracja organizmu i ukojenie bólu

#dajsięunieść

FIVE SENSES
Kamila Cypriana Norwida 4
Osiedle Garnizon
80-280 Gdańsk, Polska

tel.: +48 517 406 279
tel.: +48 722 303 536

email: info@fivesenses.pl
/fivesensesfloatspa

www.fivesenses.pl

JAKI BYŁ ROK 2017?

AUTORKA: MALWINA TALAŚKA

Początek 2018 r. to idealny czas na dokonanie bilansu roku poprzedniego oraz zrobienie listy postanowień noworocznych. Jaki był stary rok i jakie mamy oczekiwania względem nowego? Co się udało osiągnąć, czego nie udało się zrealizować? Na te pytania odpowiadają znani i lubiani mieszkańcy Trójmiasta, przedstawiciele kultury, sztuki, gastronomii i biznesu.

Fot. Kacper Kowalski

KACPER KOWALSKI, fotograf

W minionym roku wydałem nową książkę fotograficzną pt. „Over". Ukazuje ona świat jakiego doświadczyłem lecąc paralotnią zimą. Świat, który istnieje tak krótko i jest tak trudno dostępny, że aż trudno uwierzyć, że naprawdę istnieje. Lecąc w trudnych zimowych warunkach, szukałem odpowiedzi na proste pytanie: Co jest tak naprawdę ważne tu i teraz? I do poszukiwań własnych zachęcam Państwa nieustannie i życzę odnalezienia dobrych odpowiedzi w 2018 roku.

PATRYK WOJCIECHOWSKI, projektant

Jeśli chodzi o sukcesy zawodowe w 2017 r. to udało nam się rozszerzyć sprzedaż mojej marki PHI Concept na Kraków, gdzie podjęliśmy współpracę z butikiem Solna 1, oraz na Gdynię z butikiem SeeYou. Dużym sukcesem było pokazanie nowej kolekcji Spirit, która jest pierwszą częścią tryptyku inspirowanego mądrością starożytnych cywilizacji. W tym roku pokażemy drugą część kolekcji zatytułowaną Body oraz będziemy dalej rozbudowywać sieć sprzedaży o kolejne miasta w kraju.

Fot. Robert Gawroński

GRAŻYNA WOLSZCZAK, aktorka

Nie ma co ukrywać, rok 2017 nie należał do najłatwiejszych. Od początku miałam zaplanowanych wiele przedsięwzięć. Niestety później, jak to w życiu bywa, wszystko zaczęło się walić. Nasza Fundacja Garnizon Sztuki, zajmująca się organizacją różnych projektów kulturalnych, zabrała się za produkcję kolejnego spektaklu pt. „Polowanie na łosia", ze znakomitą obsadą aktorską. To spore logistycznie przedsięwzięcie, które miało mieć swoją premierę we wrześniu b.r. Po szeregu zawirowań nasza kryminalna komedia romantyczna znalazła swój finał 8 grudnia.

Śmieję się, że moją producencką drogę mogę przyrównać do macierzyństwa. Dziecko ryczy, trzeba mu zmieniać pieluchy, nie daje odetchnąć ani chwili, ale wystarczy, że raz się uśmiechnie, a cała ta męka przestaje mieć znaczenie. Kiedy więc publiczność zareagowała entuzjastycznie na nasze przedstawienie, poczułam nowy przypływ energii i od razu pojawiły się nowe pomysły twórcze. A ja mam nadzieję w nowym roku wrócić po kontuzji barku (upadek na rolkach) do jogi, bo bardzo mi jej brak. Więcej rzeczy nie planuję, życie zawsze przynosi niespodzianki, liczę na to, że będą przyjemne.

ZBIGNIEW CANOWIECKI, Prezydent Pracodawców Pomorza

Rok 2017 charakteryzował się niezwykłą intensywnością podejmowanych przeze mnie nowych wyzwań w działalności społecznej. Konwent Politechniki Gdańskiej, któremu przewodniczę, realizował szereg działań związanych z programem zagospodarowania dolnej Wisły. W ramach Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego opracowywałem wiele opinii i stanowisk istotnych dla Pomorza. Ponadto wykłady, konferencje i debaty. Oczywiście najważniejsza jest zawsze moja aktywność w Pracodawcach Pomorza - organizacji, która jest wulkanem pomysłów i nowych inicjatyw.

Rok 2018 to poza szeregiem planowanych imprez, konferencji i działań uwzględnionych już w moim kalendarzu cechuje się wieloma niewiadomymi w zakresie spraw gospodarczych. Martwi mnie utrzymujący się niski poziom inwestycji własnych przedsiębiorstw oraz sygnały o pogarszającej się rentowności firm i kłopotach z płynnością finansową. Wielkim wydarzeniem tego roku będą wybory samorządowe, które zawsze są sprawdzianem aktywności społeczeństwa obywatelskiego.

MAREK KAMIŃSKI, podróżnik

Jeśli mowa o sukcesach, zdefiniowaliśmy i zaczęliśmy przygotowania do mojego nowego projektu No Trace Expedition, który obejmuje wyprawę samochodem elektrycznym przez tereny Syberii do Japonii. Chcę wyruszyć na początku kwietnia 2018 r. Do sukcesów zaliczam również domknięcie programu rozwojowego dla młodzieży - Life Plan. Ponadto odbyłem 5 wypraw do Japonii, w tym jedną z moimi dziećmi, i udało mi się poznać część bogactwa kulturowego jakie kryje w sobie ten kraj.

Uważam, że dużym osobistym sukcesem było też napisanie i wydanie dwóch moich książek. W planach na 2018 rok mam również napisanie dwóch książek dla młodzieży, jednej dla dorosłych, stworzenie komiksu. Ze spraw, które zaliczam do porażek, i które chciałbym na pewno zmienić w tym roku, to czas spędzony z rodziną. I mimo tak wielu planów i każdego dnia rodzących się nowych pomysłów życzyłbym sobie znaleźć „czas by mieć czas".

MARTYNA MUSIAŁ, wiceprezes zarządu BMC

W branży deweloperskiej rok 2017 to kolejny udany okres, gdyż sprzedaż mieszkań utrzymuje się na wysokim poziomie. W tym roku po raz pierwszy podjęliśmy się organizacji Międzynarodowych Mistrzostw Gdyni w Tenisie BMC Gdynia Open 2017. Cieszę się, że dzięki zaangażowaniu zespołu udało się zorganizować wydarzenie na bardzo wysokim poziomie. Towarzysząca turniejowi akcja „Wycieczka w Świat Tenisa" była okazją dla dzieci, aby poznały zasady gry, sztukę kibicowania i zawodników.

Jeśli chodzi o osobiste sukcesy, to cieszę się, że odważyłam się na realizację marzeń z dzieciństwa. Założyłam akwarium z pyszczakami, pięknymi rybami pochodzącymi z jeziora Malawi, których obserwowanie daje wiele radości oraz rozpoczęłam naukę gry na fortepianie. Niestety nie udało mi się zrealizować wszystkiego co zakładałam, gdyż zaniedbałam naukę języka niemieckiego. Ale przed nami rok 2018 – mam zatem pierwsze postanowienie noworoczne.

AGNIESZKA MOCZYŃSKA, dyrektor marketingu Grupy Zdunek

W 2017 r. wiele się działo w całej Grupie Zdunek. W naszych markach znalazło się aż 5 premierowych modeli samochodów. Dostaliśmy również nagrodę Miesięcznika „Dealer" za niezwykłą aktywność w dealerskim marketingu, kreowanie swojego wizerunku poprzez sponsoring gdańskiej drużyny żużlowej, również za bardzo mocno rozwiniętą działalność w mediach społecznościowych oraz znaczną grupę ambasadorów marek i liczne akcje marketingowe.

Nie brakowało również nowych inwestycji, np. metamorfoza salonu Nissan w Gdańsku, rozpoczęta przebudowa salonu Nissan w Gdyni i wielkie otwarcie oraz przebudowa salonu Renault i Dacia w Gdyni. Warto się również pochwalić, że Grupa Zdunek zajęła historyczne 16 miejsce wśród wszystkich dealerów w Polsce w rankingu TOP 50. Zaś w 2017 r. zostaliśmy jedynym dealerem BMW M na Pomorzu.

MARCIN POPIELARZ, szef kuchni restauracji Biały Królik

Dosyć dużo wydarzyło się w tym roku w Quadrille i Białym Króliku. Sukcesem niewątpliwie było wejście naszego butikowego hotelu do stowarzyszenia Relais & Châteaux. Kolejnym faktem potwierdzającym to, że nasza praca ma znaczenie była pięciogwiazdkowa kategoryzacja naszego hotelu. Jesteśmy pierwszym hotelem w Gdyni, który to osiągnął. Jeśli chodzi o kuchnię, to ten rok również obfitował w sukcesy. Mój zastępca, Rafał Koziorzemski zwyciężył w prestiżowym, światowym konkursie The Best Chef Rising Star. To jest olbrzymie wyróżnienie dla młodego kucharza.

Sam mogę się pochwalić zwycięstwem w regionalnym finale konkursu San Pellegrino Young Chef. Tym samym zakwalifikowałem się do finału konkursu, który odbędzie się w bieżącym roku, w Mediolanie. Wisienką na torcie jest otrzymanie 3 czapek w przewodniku Gault&Millau oraz tytuł Szefa Roku Polski Północnej. Myślę, że rok 2018 również będzie dla nas pomyślny.

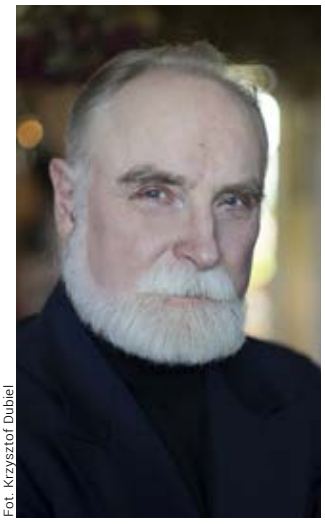

Fot. Krzysztof Dubiel

STEFAN CHWIN, pisarz

W minionym roku odbyłem kilka ważnych podróży naukowych i literackich. Najbardziej ucieszyła mnie prezentacja mojej książki „Ein deutsches Tagebuch" w kilku niemieckich miastach. Książka znalazła się na prestiżowej liście tygodnika „Die Zeit" jako jedna z 10 najlepszych książek obcojęzycznych wydanych w Niemczech w roku 2016, stąd zaproszenia i wizyty. W Monachium, Berlinie, Norymberdze czy Greifswaldzie bywałem już wielokrotnie. Ale w Bayreuth byłem po raz pierwszy. Zawsze chciałem zobaczyć dom, budynek opery i grób Wagnera. Po spotkaniach z czytelnikami przedłużyłem pobyt i wraz z żoną i synem postanowiłem zwiedzić nieznaną mi część Górnej Bawarii.

Nie zdołałem, niestety, opublikować w 2017 roku - po wydanych już „Kartkach z dziennika" i „Dziennika dla dorosłych" - trzeciego tomu moich dzienników pod tytułem „Pamiętnik życia we dwoje". Mam dużo notatek i zapisków z historii naszego małżeństwa, a fotografii w naszym rodzinnym archiwum mnóstwo – muszę to wszystko jeszcze dokładnie przejrzeć i wybrać ostateczny układ, czego domaga się mój wydawca. Mam nadzieję, że uda się to w 2018 roku.

Fot. Krzysztof Nowosielski

PAWEŁ JAZOWIECKI, dyrektor oddziału Lion's Bank w Gdańsku

W 2017 roku cieszy mnie przede wszystkim realizacja celów biznesowych – po raz drugi z rzędu zostajemy najlepszym oddziałem Private Bankingu w Polsce, w sieci Lion's Banku. Co cieszy podwójnie – jest to nagroda przyznawana nie tylko na podstawie wyników sprzedażowych, ale też na podstawie badań jakości obsługi klientów. Wyprzedzenie takich miast jak Warszawa, Kraków, czy Wrocław pokazuje, że Trójmiasto ma bardzo duży potencjał biznesowy na mapie Polski.

Z prywatnych osiągnięć udało mi się, po wielu latach, reaktywować moją pasję jaką jest żeglarstwo. Co cieszy mnie szczególnie, zaraziłem też tym sportem część mojej bankowej załogi. Zadebiutowaliśmy z sukcesami w Biznes Lidze Żeglarskiej, a nasz pierwszy sezon ukoronowaliśmy zwycięstwem w kończących sezon Sopot Wave Regatta, gdzie udało nam się pokonać bardziej doświadczone teamy. Na pewno nie powiedzieliśmy ostatniego słowa i robimy mocne plany pod tym kątem na rok 2018. Planuję też powrót do pełni formy i start w jednym z pomorskich półmaratonów.

Fot. Rafał Latoszek

MACIEJ MIECZNIKOWSKI, piosenkarz

To był intensywny rok, przede wszystkim z powodu mojej coraz większej aktywności na deskach teatru. Po bardzo udanej „Kolacji na cztery ręce" w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego, zagrałem główną rolę w opera-musicalu „Dzień świra" na podstawie scenariusza Marka Koterskiego, w reżyserii Marcina Kołaczkowskiego. Wiele tygodni nauki, prób, ale reakcje publiczności i same dobre recenzje wynagrodziły mi ten trud z nawiązką. To naprawdę miłe, zwłaszcza że jednak trochę bałem się wchodzić w buty Marka Kondrata.

2018 zapowiada się równie świetnie: rozwija się nasz projekt ze Zbyszkiem Zamachowskim "Hommage à Blues Brothers: między prawdą a żartem" - właśnie otworzyliśmy nowy rok w Narodowym Centrum Muzyki we Wrocławiu, pełna sala, chyba 1800 osób, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej oraz wspaniałej sekcji bluesowo-soulowej.

Co jeszcze w tym roku? Leonard Cohen, Festiwal w Międzyzdrojach, Festiwal w Krynicy, no i nie da się też nie zauważyć 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Ja już 26 stycznia rozpoczynam świętowanie w Koninie, z towarzyszeniem tamtejszej orkiestry. No i niespodzianka - przymierzam się, żeby znowu zrobić coś razem z Leszczami!

Prywatnie - medialna nuda: nadal jestem mężem tej samej kobiety i patrzę z dumą i wzruszeniem, jak rosną moje dzieci. Nic ciekawego, nie jestem tematem dla Pudelka (śmiech).

RESTAURACJA

MAJOLIKA

BARWY POLSKIEJ KUCHNI

ULICA
UPHAGENA
23

GDAŃSK - WRZESZCZ
WWW.MAJOLIKA.COM.PL
TEL. +48 58 345 83 72

ANDORA

POLSKIE DNI NA NARTACH

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KAROLINA WOJSZ

Łącznie jest tu 300 km tras o różnym poziomie trudności. Przeważają niebieskie i czerwone, co oznacza, że radość z jazdy będzie miał tutaj każdy, niezależnie od stopnia zaawansowania. Swoje miejscówki znajdą tutaj też amatorzy narciarstwa pozaszlakowego, a snowbordziści docenią przygotowane specjalnie dla nich snowparki. Andora, małe księstwo pomiędzy Hiszpanią a Francją to raj dla miłośników białego szaleństwa. Przekonaliśmy się o tym podczas polskich dni w Andorze zorganizowanych przez biuro Infoski.pl.

Aby poszusować w Pirenejach nie musisz odbyć uciążliwej drogi samochodem. Z Gdańska dolecisz samolotem do Barcelony, a stamtąd dojazd zajmuje niespełna 3 godziny. Jeśli organizujesz sobie wyjazd na własną rękę, możesz wypożyczyć samochód. Jeśli jedziesz z biurem infoski.pl, nie martwisz się o transfer.

Tegoroczna edycja polskich dni odbyła się w ośrodku Grandvalira, a bazą był hotel Ski Plaza w miasteczku Canillo. Lokalizacja znakomita, do wyciągu 5 minut spacerkiem, więc każdego ranka można było jeszcze dotlenić płuca orzeźwiającym, wysokogórskim powietrzem. Jest tutaj 210 km tras narciarskich, specjalnie przygotowane trasy dla snowboardzistów oraz snow club dla dzieci. Nowoczesny system 74 wyciągów zapewnia komfortowe przemieszczanie się po całym ośrodku narciarskim bez kolejek i bez konieczności zdejmowania nart.

Andora gwarantuje ponad 300 słonecznych dni w roku. My byliśmy w połowie grudnia i na pogodę nie mogliśmy narzekać. To jednak dopiero początek sezonu narciarskiego i spora część tras była jeszcze niedostępna. Z każdym tygodniem jednak warunki tutaj ulegają poprawie, by już w styczniu odkryć przed narciarzami pełnię możliwości ośrodka Grandvalira. Sezon trwa tutaj mniej więcej do połowy kwietnia.

Wielkim atutem Andory jest brak tłoku. W porównaniu z alpejskimi stokami, możemy tutaj czuć się o wiele bardziej komfortowo. To ważne szczególnie w przypadku narciarzy początkujących – na długich, szerokich trasach mogą skupić się przede wszystkim na sobie i nie myśleć, że ktoś w nich wjedzie. Jeśli chodzi o warunki do uprawiania białego szaleństwa, Andora w najmniejszym stopniu nie odbiega od znanych alpejskich kurortów.

Różnice widać jedynie w apress ski. Tutaj rzadko spotkasz głośną imprezę, ludzi tańczących w knajpach w narciarskich kombinezonach, w barach i restauracjach na stokach nie ma też wielkich kolejek. Możesz spokojnie zjechać wprost do restauracji, zamówić coś do picia, usiąść na tarasie i zrelaksować się przy pięknej pogodzie, by za chwilę śmigać dalej.

Głównym punktem programu dla uczestników polskich dni był slalom gigant. Oczekiwane przez wszystkich zawody odbyły się na wymagającym, czerwonym stoku w El Tarter i dostarczyły nie lada emocji. Sportowa rywalizacja zacieśniła więzy między uczestnikami zawodów i kibicami, a po powrocie z nart wszyscy razem długo integrowali się w pubie na campingu Casal, kultowym dla „lokalsów" miejscu. Trzeba też przyznać, że miejscowi są do Polaków bardzo przyjaźnie nastawieni.

Ale nie samymi nartami człowiek żyje. Na lodowisku w Palau de Gel graliśmy w curling, hokeja na lodzie i ścigaliśmy się na lodowych gokartach. Emocje jak podczas wyścigu F1. Można było też skorzystać z relaksu w największym w południowej Europie kompleksie basenów termalnych Caldea w stolicy kraju Andorra la Vella. Podczas wyjazdu odbyły się również wyścigi psich zaprzęgów, wycieczka na skuterach śnieżnych, wypady freeridowe i wycieczka na nartach skitourowych, którą poprowadził sam Czesław Lang.

Nie mogło zabraknąć również imprezy integracyjnej, podczas której atmosferę ogólnego zrozumienia podkręcali kabareciarz Mariusz Kałamaga Michał Olszański z radiowej Trójki i zespół muzyczny Żuki. Wieczorami zaś można było wczuć się w przedświąteczną atmosferę na ulicach stolicy Andory, z którą wszystkie miejscowości należące do kompleksu Grandvalira mają dobre połączenia autobusowe. Sama stolica jest świetnym miejscem na zakupy – wiele rzeczy można kupić tu w bardzo korzystnych cenach, Andora jest bowiem strefą wolnocłową, a podatki są tu wyjątkowo niskie (VAT wynosi 4,5 %, a podatku dochodowego w ogóle nie ma!).

Reasumując, Andora gwarantuje Ci świetne warunki do uprawiania narciarstwa, piękno i majestat Pirenejów, szereg atrakcji poza stokiem, zakupy wolnocłowe, a także możliwość zwiedzania Barcelony, która znajduje się w odległości niespełna 3 godzin. Pobyt w Andorze nie jest droższy od zimowych wakacji w Alpach, a warunki są porównywalne.

Kompletne pakiety zawierające w cenie przelot, transfery, hotel i skipass oferuje partner ośrodka Grandvalira w Polsce, biuro infoski.pl. Polecamy!

34

26
32

11

3

HA LONG

KOLEKCJONOWANIE WRAŻEŃ

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

Dzikie, różnorodne, oszałamiające krajobrazy wyglądają jak surrealistyczne dzieło sztuki stworzone ręką natury. Przelotne złudzenie spokoju zburzyć może helikopter, którym leci James Bond, niczym w "Jutro nie umiera nigdy". Ale to tylko początek, bowiem Ha Long Bay do sprzedania ma dużo więcej smaczków.

Zatoka Ha Long Bay, jeden z siedmiu naturalnych cudów świata

Wysokie, wapienne filary i maleńkie wysepki zwieńczone gęstymi lasami wyrastają nad szmaragdowe wody Zatoki Tonkińskiej. Rozpadająca się na horyzoncie w nieregularne przestrzenie wietnamska zatoka Ha Long Bay to prawdziwa łowczyni tytułów mająca już na koncie koronę jednego z siedmiu naturalnych cudów świata. Poza tym blisko 25 lat temu na swoją listę światowego dziedzictwa wpisało ją UNESCO. Trudno się dziwić, rzadko spotyka się miejsca będące tak niezwykłą wizją eterycznego piękna, czymś nierealnym.

MUST SEE

I w tym miejscu chciałoby się powiedzieć, że nie docierają tu żadne odgłosy cywilizacji i słychać jedynie przyrodę, ale to nieprawda. Ha Long Bay jest nie tylko wizytówką Wietnamu, tutejszym must see, miejscem odwiedzanym przez tłumy turystów. To jedno z najpopularniejszych turystycznych przestrzeni w Azji południowo-wschodniej, które od lat wygrywa w rankingach na najbardziej romantyczne miejsca świata.

Każdego roku zalewa je ponad 6 milionów zwiedzających. Wszyscy przyjeżdżają, by kolekcjonować wrażenia. Wystrzępione, z tysiącami wapiennych grot skały natura rozsiała po całej zatoce. Około dwóch tysięcy wapiennych iglic tworzy magiczny labirynt o powierzchni trzy razy większej od Warszawy. Turystyka kwitnie tu od lat. Te cuda chce zobaczyć każdy odwiedzający Wietnam.

PAMIĘĆ O WOJNIE

Jednak nie zawsze miejsce to kojarzyło się z relaksem i odpoczynkiem. Na początku sierpnia 1964 roku, na wodach Zatoki Tonkińskiej, dojść miało do incydentu (m.in. wymiany ognia USS Maddox z trzema wietnamskimi kutrami torpedowymi), który stał się oficjalną przyczyną przystąpienia USA do wojny w Wietnamie. Autentyczność wydarzenia na wodach zatoki podważana jest do dziś, choć o wojnie się tu nie zapomina.

Ów klejnot w koronie Wietnamu leży w jego północnej części, w miejscu, gdzie rzeka Bach Dang uchodzi do Morza Południowochińskiego. Główną bramą zatoki jest rozciągające się nad nią miasto Ha Long. Marna to wizytówka tego, na co w emocjach czekają chyba wszyscy. Rozsypane jakby niedbale wieżowce są rozczarowującym progiem bajkowej zatoki.

Z ULICY NA WODĘ

Jedyne co widać na ulicach, to skutery. Tysiące skuterów. Wietnamczycy udowadniają, że można na nich przewieźć szafę, nie mówiąc już o 15 gęsiach, czy skrzyni ze świniami. Fakt, to najlepszy sposób na poruszanie się po lądzie. Jednak aby się z niego wyrwać, trzeba wskoczyć na bambusową łódź lub statek, bowiem najbardziej popularnym sposobem na poznanie zatoki jest właśnie rejs.

Wybór to wspaniała rzecz, ale mnogość oferowanych wycieczek może być przytłaczająca. Ponad 200 różnych łodzi, każda z własną trasą, urządzeniami, zajęciami i cenami. Do tego ogromna gama stylów łodzi, rozmiarów i standardów jakości. To sprawia, że można się pogubić. Planując zwiedzanie Ha Long Bay, warto postawić na klasyczną opcję rejsów, głównie dla wygody. W tym przypadku wykupienie rejsu nie oznacza bowiem samej wycieczki łodzią. To też zapewnienie dobrego planu podróży, dodatkowych zajęć, zakwaterowania i wyżywienia.

NIEZIEMSKIE WIDOKI

Tylko od pojemności naszej karty kredytowej zależy, czy wybierzemy się na dwudniowy lub dłuższy rejs na luksusowym statku sunącym po szmaragdowej wodzie, czy będzie to bambusowa łódź z kolorowym zadaszeniem. Obie wersje mają w ofercie nieziemskie widoki na skalistą dżunglę oraz wschody i zachody słońca, które na Ha Long nigdy się nie nudzą. Jednak pierwsza zapewnia ofertę zbliżoną do tej, z jakiej korzystać możemy w pięciogwiazdkowym hotelu. Jest duża kajuta z jeszcze większym łóżkiem, łazienka z wygodami, są też płatki róż rozsypane na śnieżnobiałej pościeli. Romantyczne otoczenie.

Na tarasie wycieczkowca czekają na gości ciastka, herbata i kawa. Kawy spróbujcie koniecznie. Jej bajeczny smak uzależnia. Niewiele przybywających tu osób ma świadomość, że Wietnam jest drugim po Brazylii największym jej producentem na świecie. Sunąc leniwie po wodzie można czytać, uczyć się tai-chi albo robienia sajgonek. Ci, którzy zostają na dłużej, mogą pływać, opalać się, nurkować z rurką, łowić ryby lub pływać kajakiem po okolicy.

ZAGUBIENI W CZASOPRZESTRZENI

Wiele firm ma w ofercie jednodniowe rejsy. I one pozwalają rozkoszować się nieziemskimi widokami, poczuć smak żeglugi między lasami wysp. Trzeba mieć jednak na uwadze, że im dłużej przebywamy na statku, tym większa szansa, że uciekniemy

Około dwóch tysięcy wapiennych iglic tworzy magiczny labirynt

Ha Long Bay to również najpiękniejsze na świecie jaskinie

W jaskini można zjeść romantyczną kolację

od tłumów, a tutejsza natura odsłoni niemal wszystkie swoje karty.

Cudownie jest bowiem zagubić się wśród tych wszystkich wysp, które po pewnym czasie wydają się niemal identyczne, stracić poczucie czasu, zerwać kontakt z cywilizacją. Tour po Ha Long Bay nie jest nudną wyprawą, której uczestnicy skazani są na podziwianie widoków wyłącznie w poziomu statku. Wręcz przeciwnie. Podczas rejsu zaskoczeń jest wiele. Kto chce, może odwiedzić wyspę małp, nawet spędzić na niej noc.

ŻYCIE NA WODZIE

Rejs będzie niepełny, jeśli nie zajrzycie do pływających wiosek. Na Ha Long żyje bowiem blisko 2 tys. osób. Mieszkają w domach zbudowanych na tratwach, utrzymują się głównie z rybołówstwa i turystyki – gotują posiłki, służą za przewodników, wypożyczają kajaki, hodują morskie stworzenia w klatkach umieszczonych pod pokładami, prowadzą normalne życie. Pływające domy miejscowym rybakom służą od pokoleń. Kontakt z tymi ludźmi i zagłębienie się w ich codzienność to jedna z ciekawszych rzeczy, jaką można zrobić podczas rejsu.

Można też wybrać się na spływ kajakowy. Szmaragdowa woda zatoki jest tak spokojna, że nawet ktoś niedoświadczony bez problemu radzi sobie z wiosłowaniem. To też sposób na ucieczkę przed tłumem. No i jaskinie. Jest ich tu bez liku. Wyspy skrywają setki miejsc, które przez miliony lat cierpliwie rzeźbiła kropla po kropli. Wiele z nich wciąż czeka na odkrycie, a w niektórych podobno piraci ukryli skarby.

Jaskinie można zwiedzać, albo zjeść w nich romantyczną kolację. Jeśli zdecydujecie się na tę opcję, idę o zakład, że na waszym talerzu wylądują owoce morza. Ha Long Bay jest przecież miejscem, w którym są one najlepsze na świecie. Tak przynajmniej mówią wszelkiej maści przewodniki. Wypada im wierzyć.

JAMES BOND, KTÓREGO NIE BYŁO

Zatoka Ha Long od wieków jest muzą dla wszelkiej maści artystów: pisarzy, poetów, malarzy i filmowców, którzy szukają tu natchnienia. Ha Long Bay była tłem dla wielu filmów. Obrazki z tego miejsca oglądać możemy w "The Quiet American", "Indochine" i "The Lover". Między skałami zatoki przechadzał się King Kong w "Kong: Skull Island". Przewodnicy podczas rejsu pokazują swym pasażerom sławną skałę a'la maczuga Herkulesa, nad którą przeleciał Agent 007 w filmie "Jutro nie umiera nigdy".

Ale... przecież film z Jamesem Bondem z 1997 roku nigdy nie został był kręcony w Wietnamie. Powodem były utrudnienia ze strony rządu. W związku z tym ekipa filmowa zdecydowała, że zdjęcia przeniesione zostaną do Bangkoku i Zatoki Phang Nga w Tajlandii. Krążą jednak pogłoski, że część filmu została faktycznie nakręcona w zatoce Ha Long, jednak bez pozwolenia rządu. Trudno powiedzieć, czy było tak w rzeczywistości.

MERCEDES E ALL-TERRAIN

TERENOWE KOMBI DA SIĘ LUBIĆ

AUTOR: MARCIN WIŁA / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

All-Terrain to pierwsza uterenowiona odmiana Klasy E w wieloletniej historii tego modelu. Nowość w gamie tego najpopularniejszego samochodu marki Mercedes-Benz pojawiła się właśnie w trójmiejskich salonach Mercedes BMG Goworowski. Nowa Klasa E All-Terrain aa zwiększony prześwit, napęd na 4 koła 4Matic i odmienną stylizację nadwozia, co ma umożliwić jej wjechanie wszędzie tam, gdzie tradycyjne kombi musiałoby się poddać.

All-Terrain ma elementy stylizacji odróżniające ją od tradycyjnych wersji kombi. Jest to między innymi charakterystyczny dla SUV-ów Mercedesa grill z dwiema srebrnymi listwami, dolna część przedniego zderzaka z czarnego, matowego tworzywa i metalizowana oprawa centralnego wlotu powietrza. Ponadto nielakierowane są osłony nadkoli oraz progi z charakterystycznym żebrowaniem i subtelną, chromowaną listwą.

Egzemplarz prezentowany w salonie BMG Goworowski to model E 220 d 4MATIC, czyli podstawowa odmiana 2.0 z 4-cylindrowym silnikiem diesla o mocy 194 KM. Wkrótce do oferty dołączy mocniejsza jednostka 6-cylindrowa, również wysokoprężna. Za przekazanie mocy na koła w obu przypadkach odpowiada nowa 9-biegowa przekładnia automatyczna 9G-TRONIC.

Klasa E All-Terrain jest seryjnie wyposażona w system Dynamic Select. Pozwala on na wybór jednego z pięciu trybów jazdy, różniących się ustawieniami silnika, przekładni, ESP oraz układu kierowniczego. Wśród nich jest specjalny program All-Terrain, pochodzący z modelu GLE. Został on zestrojony pod kątem jazdy terenowej.

Jeszcze bardziej komfortowe nastawy zawieszenia w połączeniu z większymi kołami i prześwitem sprawiają, że w porównaniu z Klasą E, wariant All-Terrain zapewnia odczuwalnie większą wygodę jazdy po zniszczonych nawierzchniach. Prześwit między podłożem a podwoziem można regulować w zakresie 35 mm. Przy maksymalnym podniesieniu jest o 15 milimetrów

wyżej niż w standardowej Klasie E Kombi. Po wybraniu trybu All-Terrain, podczas jazdy z prędkością 35 km/h, seryjnie montowane zawieszenie pneumatyczne Air Body Control podnosi się o 20 mm. Odpowiednio zmodyfikowane zostają wówczas progi aktywności systemu ESP, aktywnej kontroli przechyłów i kontroli trakcji (ASR). Zawieszenie pneumatyczne pozwala na wybór jednej z trzech pozycji, od standardowej do podniesionej o 35 mm. Zależnie od trybu jazdy, najwyższy poziom można wybrać ręcznie, przyciskiem na konsoli środkowej.

Program All-Terrain współpracuje ze specjalnym interfejsem systemu multimedialnego, gdzie wskazuje aktualny kąt skrętu przednich kół, prześwit pojazdu (pozycję pneumatycznego zawieszenia), kąt nachylenia zbocza, kąt przechyłu bocznego, pozycję pedału gazu i hamulca oraz kompas.

Klasa E All-Terrain jest o 29 mm wyższa od Klasy E Kombi – 14 mm przypada na większy profil opon, a kolejne 15 mm na bazowe podwyższenie pneumatycznego zawieszenia. Prześwit waha się od 121 do 156 mm. Ceny Klasy E All-Terrain rozpoczynają się od 251 100 zł. Główni konkurenci to Audi A6 Allroad Quattro (od 279 900 zł) oraz Volvo V90 Cross Country (232 300 zł). Zapraszamy do salonów BMG Goworowski na jazdę próbną. Jeśli szukacie tego typu samochodu, z pewnością będziecie zadowoleni.

HONDA CIVIC TYPE R

NAJLEPSZY Z NAJLEPSZYCH

AUTOR: MAX RADKE

Honda Civic Type R tryumfowała w prestiżowym konkursie „Samochód Roku" przeprowadzonym przez popularny magazyn BBC TopGear. Auto wygrało w kategorii „hot-hatch roku" i uzyskało tytuł „międzynarodowego samochodu roku redaktorów naczelnych", a także zdobyło nagrodę główną plebiscytu.

Produkowany w Swindon Civic Type R dzieli podstawowe założenia konstrukcyjne ze standardowym modelem Civic hatchback. Projekt tego auta opracowano jednak od podstaw, dzięki czemu jest ono jednym z najbardziej dynamicznych i przyjaznych w prowadzeniu hot-hatchy, zarówno na drogach publicznych, jak i na torze.

Zdaniem dziennikarzy magazynu BBC TopGear, „Civic Type R to nie tylko najlepszy hot-hatch na rynku, ale także najlepszy samochód tego roku. Jest uzależniający, nadzwyczaj szybki i pełen impetu - prawdziwy bohater dla mas, łączący dostępność i szaleństwo w jednym. Jego prostolinijność wywołuje dreszcz emocji".

Nowa Honda Civic Type R podtrzymuje tradycje gorącokrwistego, szlachetnego, wyczynowego hatchbacka Hondy, łącząc w sobie dynamikę przednionapędowego auta z odważnym designem i doskonałymi parametrami z zakresu aerodynamiki. Odważnie zaprojektowana sylwetka Civica Type R nie pozostawia wątpliwości co do jego sportowego charakteru.

Kompletny pakiet aerodynamiczny obejmuje wygładzone podwozie, tylne skrzydło i generatory wirowe na linii zejścia dachu. Ta charakterystyka przyczynia się do uzyskania najlepszego w klasie balansu między dociskiem a siłą nośną, a tym samym znakomitej stabilności przy wysokich prędkościach.

Ultralekkie nadwozie o dużej sztywności – efekt innowacyjnych nowych technologii inżynieryjnych i technik konstrukcyjnych – przyczynia się do obniżenia środka ciężkości, a w połączeniu z wyrafinowanym, nowym układem zawieszenia, bezpośrednio wspiera wspaniałą dynamikę auta.

Zaawansowane technicznie przednie zawieszenie z dwuosiowymi kolumnami resorująco-tłumiącymi, redukuje siły skrętne działające na układ kierowniczy, poprawia czucie na kierownicy oraz prowadzenie w łuku w zakresie granicznym. Tylne koła nowego Civica Type R posiadają nowy układ wielowahaczowego zwieszenia, który podnosi komfort resorowania oraz stabilność przy wysokich prędkościach.

Maksymalna moc zmodyfikowanego silnika 2.0 VTEC TURBO to 320 KM przy 6500 obr./min, a maksymalny moment obrotowy to 400 Nm w zakresie od 2500 do 4500 obr./min. Samochód rozpędza się do 100 km/h w czasie zaledwie 5,7 s, a jego maksymalna prędkość to 272 km/h, co oznacza, że jest to najszybciej przyspieszający i rozwijający najwyższą prędkość maksymalną samochód w swojej klasie. Jest to również najszybszy w historii Type R na Północnej Pętli Nürburgringu z czasem okrążenia 7minut i 43,8 sekundy.

W nowym Civicu Type R mamy do dyspozycji trzy tryby jazdy – do podstawowego trybu „Sport" oraz wyczynowego „+R", dodano tryb „Comfort". Wszystkie tryby dostosowują pracę i charakter zawieszenia, układu kierowniczego i reakcji silnika na gaz wedle wyboru kierowcy. W kontrolowaniu niesamowitych możliwości samochodu, kierowcę wspiera wysokowydajny układ hamulcowy z wyczynowymi hamulcami Brembo na przedniej osi, skonstruowany specjalnie dla tego modelu.

HONDA
GDYNIA

Ruszyła wyprzedaż 2017

Sprawdź finalną ofertę na modele Hondy!

www.hondagdynia.pl

HONDA GDYNIA
Al. Zwycięstwa 162
81-540 Gdynia
+48 58 666 16 66

GODZINY OTWARCIA:
poniedziałek-piątek 9:00-18:00
sobota 9:00-14:00

*Oferta wyprzedażowa dot. modeli z rocznika 2017.

DIAMENTOWA OCHRONA LAKIERU

SPA DLA NAJBARDZIEJ WYMAGAJĄCYCH

AUTOR: ALEKSANDRA SOŁTYSIAK

Warunki zimowe nie sprzyjają pielęgnacji aut. Szczególnie, kiedy na drogach pojawia się śnieg, są one narażone na liczne zabrudzenia, które niszczą powłokę lakierniczą, opony i elementy metalowe. Warto poddać je zabiegom oczyszczającym, renowacyjnym, by zachwycić świeżym wyglądem i lśniącym blaskiem.

Zabiegi auto detailingu nie tylko zabezpieczają powłokę lakierniczą, ale też podnoszą walory estetyczne i użytkowanie pojazdu przedłużając jego żywotność i zwiększając wartość rynkową. Dzięki specjalnym powłokom ochronnym auta zachowują swój perfekcyjny wygląd znacznie dłużej.

- Każda pora roku jest odpowiednia, aby zadbać o swój samochód. Im szybciej skorzystamy z usług detailingowych, tym szybciej zmniejszymy ryzyko zaistnienia niepożądanych zmian na lakierze, jak i w środku auta. Standardowe usługi z jakich warto skorzystać zimą, poza myciem i oczyszczeniem powłoki lakierniczej auta, to ochrona lakieru i detailing wnętrza **– przekonuje Krzysztof Wileński, kierownik oddziału Diamentowa Ochrona Lakieru w Gdańsku.**

KOMPLEKSOWE MYCIE I OCZYSZCZANIE POWŁOKI LAKIERNICZEJ

Odpowiednie oczyszczenie samochodu pozwala usunąć z powierzchni głęboko osadzone cząstki brudu, niewidoczne gołym okiem. Profesjonalny proces mycia polega na jednoczesnej pielęgnacji auta przy pomocy sprawdzonych i bezpiecznych dla lakieru środków renomowanych marek. Na koniec pojazd jest bezdotykowo osuszany ciepłym powietrzem, a na lakier nakładane są różnego rodzaju odżywki. Takie mycie jest bezpieczniejsze dla samochodów i nie powoduje uszkodzeń.

RENOWACJA I ZABEZPIECZENIE LAKIERU

Mycie to jednak dopiero początek pielęgnacji. Wśród najbardziej odpornych na surowe warunki pogodowe wymienia się ekskluzywne powłoki Ceramic Pro oferowane w salonach Diamentowa Ochrona Lakieru oraz w sklepie detailingowym Samochodowekosmetyki.pl. Diamentowa Ochrona Lakieru to najstarsza firma w Polsce zajmująca się kompleksową i profesjonalną kosmetyką samochodową.

- Odpowiedni system renowacji dobieramy indywidualnie do każdego lakieru. Obecnie najtrwalszą powłoką ceramiczną, która zapewnia solidną ochronę przed uszkodzeniami do pięciu lat jest Ceramic Pro 9H Strong 4.0 o potwierdzonej twardości 9H. Trwałość powłoki sprawia, że jest ona wykorzystywana także w lotnictwie i ciężkim przemyśle morskim. Każdy klient, który zdecyduje się skorzystać z powłoki ceramicznej otrzymuje potwierdzenie oryginalności produktu oraz gwarancję aplikacji przez certyfikowanych ekspertów **– dodaje Krzysztof Wileński, kierownik oddziału Diamentowa Ochrona Lakieru w Gdańsku.**

DBAŁOŚĆ O DETALE

Aplikację powłoki ochronnej powinna poprzedzić staranna korekta lakieru, czyli całkowite usunięcie wszelkich uszkodzeń. Dopiero w momencie, gdy auto jest pozbawione defektów, można je odpowiednio zabezpieczyć. Warto zadbać też o detale takie jak opony, felgi czy chromowane końcówki wydechu.

- Pominięcie i nieodpowiednia pielęgnacja tych elementów powoduje trwałe uszkodzenia. Felgi, podobnie jak lakier, mogą zostać zabezpieczone powłokami ceramicznymi, które nie tylko zapewniają wysoki połysk, ale przede wszystkim większą odporność na uszkodzenia mechaniczne i czynniki zewnętrzne, takie wysokie temperatury, opiłki metali czy sól drogowa. Dobrym dopełnieniem pielęgnacji samochodu jest czyszczenie tapicerek i wnętrza auta. Użycie naturalnych kosmetyków oraz impregnacja sprawią, że pojazd dłużej wyglądać będzie jak nowy **– dodaje Krzysztof Wileński.**

PORSCHE CAYENNE DEBIUTUJE

AUTOR: MAX RADKE

760 tysięcy modelu Cayenne sprzedało Porsche na całym świecie. Tę imponującą liczbę z pewnością wyśrubuje trzecia generacja pierwszego SUV-a w historii niemieckiego producenta z Zuffenhausen. Samochód został premierowo zaprezentowany klientom w Starym Maneżu przez Porsche Centrum Sopot. Premierę uświetnił występ wokalistki Anny Karwan.

Fot. Krzysztof Nowosielski

Trudno uwierzyć, ale pierwsze modele Porsche Cayenne trafiły do klientów aż 16 lat temu. Wtedy wzbudzał kontrowersje, szczególnie wśród motoryzacyjnych purystów, dla których jedynym słusznym modelem było kultowe 911. Świat się jednak zmienia i kto stoi w miejscu, ten się cofa. Porsche zrobiło odważny krok i... się nie pomyliło.

Model Cayenne nie tylko „wstrzelił" się w rynek, ale też zdobył dla Porsche nowe rynki, znacznie poprawiając kondycję finansową firmy. Dziś nikt już o kontrowersjach nie mówi, zwycięzców się nie sądzi. Za zwycięzcami podążają inni i nawet najbardziej konserwatywne marki musiały w końcu uznać nieomylność prekursora.

Nowe Cayenne wygląda podobnie do poprzedniego modelu, szczególnie niewiele zmieniło się w obszarze pasa przedniego. Zmiany jakich dokonano są ewolucyjne. Nową generację najłatwiej rozpoznać po tylnych światłach znanych z nowego modelu Panamera. Nieco więcej zmian nastąpiło we wnętrzu samochodu. Na środku deski rozdzielczej pojawił się większy ekran dotykowy, a na konsoli centralnej zredukowano liczbę przycisków.

Nowe Cayenne debiutuje w trzech wariantach. Pierwszy z nich, Cayenne, ma 6-cylindrowy silnik turbo o pojemności 3 litrów, mocy 340 KM i 450 Nm maksymalnego momentu obrotowego. Ten bazowy model rozpędza się do 100 km/h w 6,2 s (5,9 s z pakietem Sport Chrono). Prędkość maksymalna wynosi 245 km/h.

Drugi wariant to model Cayenne S, napędzany 2,9-litrowym silnikiem V6 biturbo. I ta jednostka jest nową konstrukcją. Osiąga moc 440 KM oraz 550 Nm maksymalnego momentu obrotowego. Od 0 do 100 km/h Cayenne S przyspiesza w 5,2 s (z pakietem Sport Chrono: 4,9 s). Prędkość maksymalna wynosi 265 km/h.

Najmocniejszym dostępnym obecnie modelem jest Cayenne Turbo z 4 litrowym silnikiem V8 o mocy 550 KM i momencie obrotowym aż 770 Nm. Osiągi to 4.1 sekundy od 0 do 100 km/h (3,9 s z Sport Chrono) i prędkość maksymalna 286 km/h. Ceny modelu Cayenne rozpoczynają się od 359 120 zł, Cayenne S od 451 320 zł, a Turbo od 681 080 zł. Wkrótce do oferty dołączy również usportowiona wersja GTS oraz hybryda.

ZAWODY Z DUSZĄ RZEŹBIARZ

ROBERT WYSKIEL
ZAKLINACZ DREWNA

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Tekstem o rzeźbiarzu rozpoczynamy nowy cykl o „zawodach z duszą". Takich, które niegdyś powszechne, dzisiaj powoli odchodzą w zapomnienie. To cykl o rzemieślnikach i artystach, których profesje są nośnikami historii. Mimo postępu technologicznego, ich praca wygląda niemal identycznie jak w czasach naszych przodków. Bohaterem pierwszego odcinka naszego nowego cyklu jest rzeźbiarz, Robert Wyskiel.

Praca rzeźbiarza do łatwych nie należy. Trzeba być jednocześnie bardzo precyzyjnym rzemieślnikiem oraz artystą. Rzeźbiarz przenosi swoje wizje na materiał, w którym tworzy. Dawniej, za pomocą młotka i dłuta, a dzisiaj coraz częściej w asyście urządzeń mechanicznych. Niezależnie od narzędzi, współczesne rzeźbiarstwo ma w sobie magię, która nie została wyparta przez automatyzację. Gdyńskim ambasadorem tego zawodu jest Robert Wyskiel, który na swój materiał wybrał drewno.

ISKRA ZRODZIŁA PASJĘ

Ta historia nie miała szczęśliwego początku. Najpierw była iskra. Taka prawdziwa, która zmusiła Roberta do podjęcia radykalnych kroków. Gdy jego restauracja stanęła w ogniu, mimo bezsilności, nie poddał się. Postanowił ją odbudować własnymi rękami. To właśnie wtedy odkrył swoją prawdziwą pasję – sztukę rzeźbienia w drewnie.

Dzisiaj, Robert Wyskiel potrafi stworzyć na przykład pięknego anioła, który bierze udział w licytacji na cele dobroczynne. Albo gałąź, na której siedzi kilka do-rodnych puchaczy. W jego warsztacie widać przede wszystkim rzeźby, stworzone z zacięciem artystycznym, ale Robert tworzy również przedmioty użytkowe, np. miski na owoce lub deski do krojenia chleba.

SAMORODNY TALENT

Rzeźby robią wrażenie, a Robert zdobywa coraz większe uznanie nie tylko w rodzimym Trójmieście, ale również na całym świecie. Świadczy o tym chociażby zajęcie pierwszego miejsca w konkurencji Speed Ice Carving na festiwalu Rzeźby w Lodzie „Kryształowy Tomsk" na Syberii. Nieprawdopodobne, że jego pasja i talent nie mają swoich korzeni w dzieciństwie.

- Nigdy wcześniej nie majsterkowałem. Mój ojciec śmiał się ze mnie, że jako młody chłopak nie potrafię nawet wbić gwoździa. A co dopiero wyrzeźbić takiego rybaka (pierwsza rzeźba Roberta przedstawiała rybaka z dużą ludową głową - przyp. red.). U mnie w domu nikt nie był szczególnie uzdolniony ani plastycznie, ani manualnie. Potrafiłem co prawda ładnie rysować i malować na lekcjach plastyki, ale wszystko w obrębie szkoły **– mówi Robert Wyskiel.**

OD SZCZĘŚCIA DO TRAGEDII

Jako młodzieniec, Robert chciał zostać kucharzem. Ukończył szkołę gastronomiczną i szybko znalazł pracę w zawodzie. Pływał m.in. na statkach handlowych. Własna restauracja we Władysławowie była spełnieniem jego marzeń. Interes szedł bardzo dobrze. Do czasu. Kiedy w 2012 roku ktoś podłożył ogień, świat Roberta w jednej chwili przestał istnieć. Lokal nie

był ubezpieczony, ponieważ większość firm towarzystw nie chciała wówczas ubezpieczać sezonowych lokali. W obliczu dramatu drogi były tylko dwie – poddać się albo spróbować to wszystko odbudować. Robert wybrał tę drugą.

ODBUDOWAĆ WŁASNYMI RĘKAMI

Iskra pojawiła się w 2012 roku trzykrotnie. Najpierw stała się zaczątkiem pożaru, który strawił wszystko, co napotkał na swej drodze. Druga zainspirowała Roberta, aby wszystko zbudować od nowa.

- Jestem zodiakalnym rakiem. Nie mogłem się poddać. Pożar zabrał nam wszyst-ko, również oszczędności. Powiedziałem sobie, że odbuduję moją knajpę za wszelką cenę. Nie miałem pieniędzy, więc dekoracje postanowiłem wyrzeźbić sam. Wtedy po raz pierwszy miałem do czynienia z czystą bryłą drewna **– dodaje Robert.**

KOLEJNA ISKRA

To był moment, w którym pojawiła się trzecia iskra. Ta sama, która towarzyszy Robertowi do dziś, gdy schodzi do swojego warsztatu, aby zniknąć w nim na kilka godzin. I chociaż pomysł odbudowy restauracji okazał się nietrafiony, bo po knajpie, którą ostatecznie trzeba było odsprzedać pozostały tylko długi – pasja, jaką odkrył w sobie Robert okazała się bezcenna.

- Pierwsza rzeźba, którą wykonałem była naprawdę niezła. Pamiętam, że byłem z niej dumny. To był duży, ponad dwumetrowy rybak, który miał być wizytówką mojej restauracji. Dzisiaj, trochę się go wstydzę, bo przez te kilka lat praktyki wyrobiłem swój warsztat i pewne detale wykonałbym inaczej **- dodaje Robert Wyskiel.**

NIE ZMARNOWAĆ ANI KAWAŁECZKA

Z rzeźbiarstwem jest trochę jak z gastronomią. W obu przypadkach ważny jest zdrowy rozsądek i szacunek do tworzywa, z którym pracujemy. Ani w jednym, ani w drugim przypadku nie powinno się nic marnować.

- Gdy jadę do tartaku po drewno, zabieram nie tylko duże kawałki, ale również te mniejsze odrzutki, których nikt nie chce. Nawet z najmniejszego kawałka drewna można coś wyczarować. Gdy rzeźbię coś dużego, nigdy nie wyrzucam odpadków. Można z nich zrobić np. fajkę albo inny detal, uzupełniający całość **– opowiada Robert.**

W salonie Roberta widzimy m.in. czereśniową misę, dębowe podkładki oraz męż-czyznę z fajką, wyrzeźbionego z topoli. Ten ostatni gatunek nie jest zbyt pla-styczny i niełatwo z nim pracować. Robert najbardziej lubi rzeźbić w drewnie dębowym oraz w czereśni.

– Zobacz, to czereśnia, która rosła na podwórzu mojego ojca przez trzydzieści lat. Z jej skrawków zrobiłem taką miskę. Jest mała, ale wbrew pozorom, jej wykona-nie zajmuje więcej czasu niż stworzenie rybaka. Trzeba ją dokładnie wyprofilo-wać i wyszlifować, a to jest pochłaniacz czasu – **Robert z dumą prezentuje swoje dzieło.**

NIE MA PLANU, JEST WYOBRAŹNIA

Niektórzy rzeźbiarze, zanim zabiorą się do pracy robią dokładny plan. Markera-mi zaznaczają miejsca, w których należy ciąć. Robert pracuje bez planu. Widzi drewno i wszystkie wymiary uwzględnia w swojej wyobraźni. Rzadko się przygotowuje. Jeżeli może pozwolić sobie na kreatywność i brak planu, dopiero wtedy czuje się wolny.

- Albo się to widzi, albo nie. Bez wyobraźni nie ruszyłbym z miejsca. Gdy patrzę na bryłę drewna, zawsze wiem co z niej powstanie. Takie podejście jest ryzykow-ne, czasami popełniam błędy, ale ostatecznie zawsze wychodzę na tym dobrze **– dodaje Robert.**

Drugi sekret tkwi najprawdopodobniej w dobrej organizacji czasu własnego. Bo rzeźbienie nie jest zajęciem, które pochłania Roberta na osiem godzin dziennie. Często są to wieczory, weekendy i święta. A przecież w tym wszystkim musi znaleźć czas dla swojej rodziny, żony oraz sześciorga dzieci.

- Gdy człowiek chce, to czas się znajdzie. Kocham to, co robię i myślę, że w tym tkwi cały sekret. Nawet teraz, kiedy rozmawiamy, stojąc w moim warsztacie, myślę tylko o tym, że za chwilę będę mógł oddać się swojej pasji. Ta myśl nakręca mnie każdego dnia. Po cichu marzę, aby pobić rekord Guinnessa prezentując największą rzeźbę na świecie - **podsumowuje Robert Wyskiel.**

POJEDYNEK RYSOWNIKÓW:

POSTANOWIENIA NOWOROCZNE

BANG BANG DESIGN vs JAKUB BABACZYŃSKI

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Przyjęło się uważać, że jaki Sylwester, taki cały rok. Dlatego podejmujemy wszelkie wysiłki, żeby ten dzień był szczególny. Podobno przesądy sprawdzają się, jeśli w nie wierzymy. Inaczej bywa z postanowieniami noworocznymi, żeby się spełniły trzeba się do tego przyłożyć. Nie wystarczy napisać na kartce, że schudnę czy będę mniej pracować i w magiczny sposób życzenie stanie się rzeczywistością. Dlatego tak często zdarza się, że w kolejnym roku lądujemy z tą samą listą życzeń. Co w Nowym Roku planują zmienić rysownicy: Jakub Babaczyński i dziewczyny z Bang Bang Design?

BANG BANG DESIGN

Rysujemy, bo…
lubimy swój alternatywny świat.

Nasz pierwszy rysunek przedstawiał…
dwa jelenie na rykowisku.

Naszą kreatywność pobudzają…
głupie żarty.

Artysta dojrzewa, kiedy…
bez ustanku konfrontuje się z twórczością innych.

Największe wyzwanie to…
zakończyć projekt nie sprawdzając całego miliarda pomysłów, które mamy; powiedzieć sobie: stop, to już jest wystarczająco dobre, jest ok, idziemy dalej.

Z Nowym Rokiem…
wiążemy duże nadzieje, liczymy, że będzie naprawdę nowy i czymś nas zaskoczy.

Poprzedni rok był…
dla nas bardzo pracowity i bardzo owocny.

W 2018 roku będziemy…
szukać nowych wyzwań i ciekawych projektów.

W 2018 roku nie będziemy…
za dużo narzekać.

Postanowienie noworoczne, którego nigdy nie udaje nam się dotrzymać…
więcej odpoczywać.

JAKUB BABACZYŃSKI

Rysuję, bo…
to najprzyjemniejsza rzecz na świecie.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał…
Arnolda Schwarzeneggera z Commando, a wykonałem go na karcie zdrowia czekając z anginą w przychodni. Dostałem antybiotyki.

Moją kreatywność pobudza…
dobra, mocna kawa ze spienionym mlekiem. Bez spienionego mleka sprawia, że się trzęsę.

Artysta dojrzewa, kiedy…
nie ogląda za dużo koszykówki.

Największe wyzwanie to…
po całym dniu pracy narysować jeszcze coś dla siebie.

Z Nowym Rokiem…
tusz wyjdzie mi bokiem.

Poprzedni rok był…
bez sensu - zabrakło postanowień.

W 2018 roku będę…
codziennie wykonywał fajny obrazek i zapychał nimi Instagrama, bo jak dotąd są tam 3 posty.

W 2018 roku nie będę…
marnował czasu na przyzwyczajenia.

Postanowienie noworoczne, którego nigdy nie udaje mi się dotrzymać
napisać pełnometrażowy scenariusz.

IBB Hotel Długi Targ

Nowy hotel w samym sercu Długiego Targu!

Planowane otwarcie – Luty 2018 r.

IBB HOTEL
DŁUGI TARG

IBB Hotel Długi Targ
ul. Długi Targ 14-16, 80-828 Gdańsk,
info@hoteldlugitarg.pl, +48 519 073 773
www.hoteldlugitarg.pl

Anna Nowocińska Home Edition

Anna Nowocińska to trójmiejska fotografka, wyznawczyni filozofii slow life, miłośniczka natury i naturalnego piękna. Na co dzień mieszka i pracuje w Warszawie, każdą wolną chwilę spędza w nadmorskiej wsi, gdzie powstaje większość zdjęć do niezwykłego projektu fotograficznego pt. „Home Edition".

Bohaterkami cyklu realizowanego os 2011 roku są piękne kobiety, które fotografka portretuje w ich domach lub wnętrzach, w których czują się swobodnie, bezpiecznie, niczym nieskrępowane, mogąc zanurzyć się we własnych myślach, nie przejmując się tym, co dzieje się wokół nich.

Intymna atmosfera, nieuchwytne momenty, magiczne chwile, zmysłowe gesty, refleksyjne spojrzenia, sensualne detale - styl portretowy Anny Nowocińskiej jest bardzo charakterystyczny. Jej zdjęcia są zawsze przyjemnie nierzeczywiste, dzięki czemu wszystkie kobiety, które fotografuje, wyglądają niezwykle zmysłowo i otacza je aura tajemnicy rozświetlonej delikatnym refleksem naturalnego światła.

Zdjęcia: Anna Nowocińska / www.annanowocinska.pl
Projekt: Home Edition
Modelki: Małgorzata Suszek, Karolina Walaszek, Inez Lajblich, Martyna Ciapa, Izabella Wasiniewska, Agnieszka Bielecka, Joanna Aleksandrowicz

MADE IN TRICITY

UNDA SURF - MODA NIE TYLKO DLA SURFERÓW

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK

Marka Unda Surf powstała z myślą o surferach, a dokładniej o ich piankach, które po intensywnym sezonie często potrzebowały naprawy. Twórca marki nie spoczął jednak na pracy odtwórczej, ale stworzył zupełnie nową jakość - nieszablonową kolekcję lifestylową.

Pasja do sportów wodnych drzemała w Kacprze Stachurze od 11 roku życia, gdy po raz pierwszy stanął na desce windsurfingowej. Z czasem swoją pasję postanowił przekuć w biznes. Gdy w Warszawie odbywał się festiwal „Windsurfing na Narodowym", Kacper przygotował ulotki, na których oferował naprawę pianek. To był pierwszy, jeszcze nieoficjalny moment startu marki Unda Surf.

Początkowo biznes opierał się na renowacji pianek kolegów. W ten sposób, pocztą pantoflową świadomość o istnieniu marki zataczała coraz większe kręgi. A gdy liczba zamówień rosła, wzrastało również zapotrzebowanie na materiały. Z tej nadwyżki, Kacper uszył pierwszą bluzę neoprenową. Wystarczyło dodać zamek, zmienić krój kaptura i dodać parę elementów wykończenia. Bluza szybko zyskała uznanie nie tylko wśród jego kolegów, ale również reszty środowiska.

W międzyczasie do Kacpra dołączył Karol Jastrzębski, który początkowo projektował proste ulotki dla Undy, a dzisiaj jest jej współwłaścicielem. Jego poczucie estetyki i pomysły graficznie idealnie współgrały z ideologią, którą kierował się Kacper w projektowaniu swoich produktów i dzisiaj są w stanie zaprezentować nam całkiem obszerną i przede wszystkim niepowtarzalną kolekcję produktów neoprenowych.

- Unda Surf to nie tylko firma, dla nas to niezwykła energia, która zaraża coraz więcej osób i mam świadomość tego, że każda z nich nie znalazła się tu przypadkiem. Nie szukam na siłę kolejnych pracowników, nie mam zamiaru rozkręcić nas do rozmiaru molocha. Stawiamy na harmonijny rozwój, radość z tworzenia i zajawkę - dodaje Kacper Stachura.

Produkty Unda Surf możemy kupić online albo w butiku sportowym Dasea People, który w 2016 roku został okrzyknięty najładniejszym lokalem handlowym w Gdyni. Czego się spodziewać w ofercie Unda Surf? Zacytujemy tutaj jedno z haseł marki. Są to przede wszystkim rzeczy „Ładne, bo proste. Proste, bo funkcjonalne".

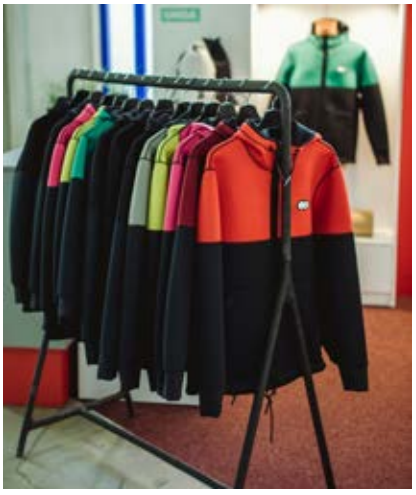

Wykonane z neoprenu, który jest materiałem rozciągliwym, wodoodpornym oraz idealnie dopasowującym się do ciała. Produkty są więc bardzo praktyczne, ponieważ chronią przed niskimi temperaturami oraz nieprzyjemnymi warunkami atmosferycznymi. Ponadto, wyróżnia je nieszablonowy design.

Hitem jest m.in. bluza Neohoodie, która jest idealna do uprawiania szeroko pojętych sportów wodnych. Dla kobiet powstała specjalna wersja - Neocoatie. Dla tych, którzy nie lubią siebie oszczędzać, stworzono wersję o nazwie Black, wzmocnioną za pomocą systemu Rip-Stop, zapobiegającemu uszkodzeniom. Niedawno w kolekcji pojawiły się również piankowe torby i plecaki.

- Tworzymy dość rewolucyjne rzeczy. Niedawno na przykład stworzyliśmy torbę, która dzięki sprężystości neoprenu nie potrzebuje zamka i z łatwością można wkładać i wyciągać z niej rzeczy, bez obawy o to, że same z niej wypadną. Pod koniec stycznia zaprezentujemy ją na Boatshow. A co dalej? Mam już plan na sprzedaż w Holandii i Francji. Wiem, że produkty same się obronią **- podsumowuje Kacper Stachura.**

Kurtki zimowe, kurtki przejściowe, szaliki, rękawice.
Cieszące jeszcze długo po zakupie dzięki pracy włożonej
w testy, materiały i produkcje.

To, oraz cała reszta, aż 30% taniej
przez cały styczeń. ul. Abrahama 29, Gdynia.

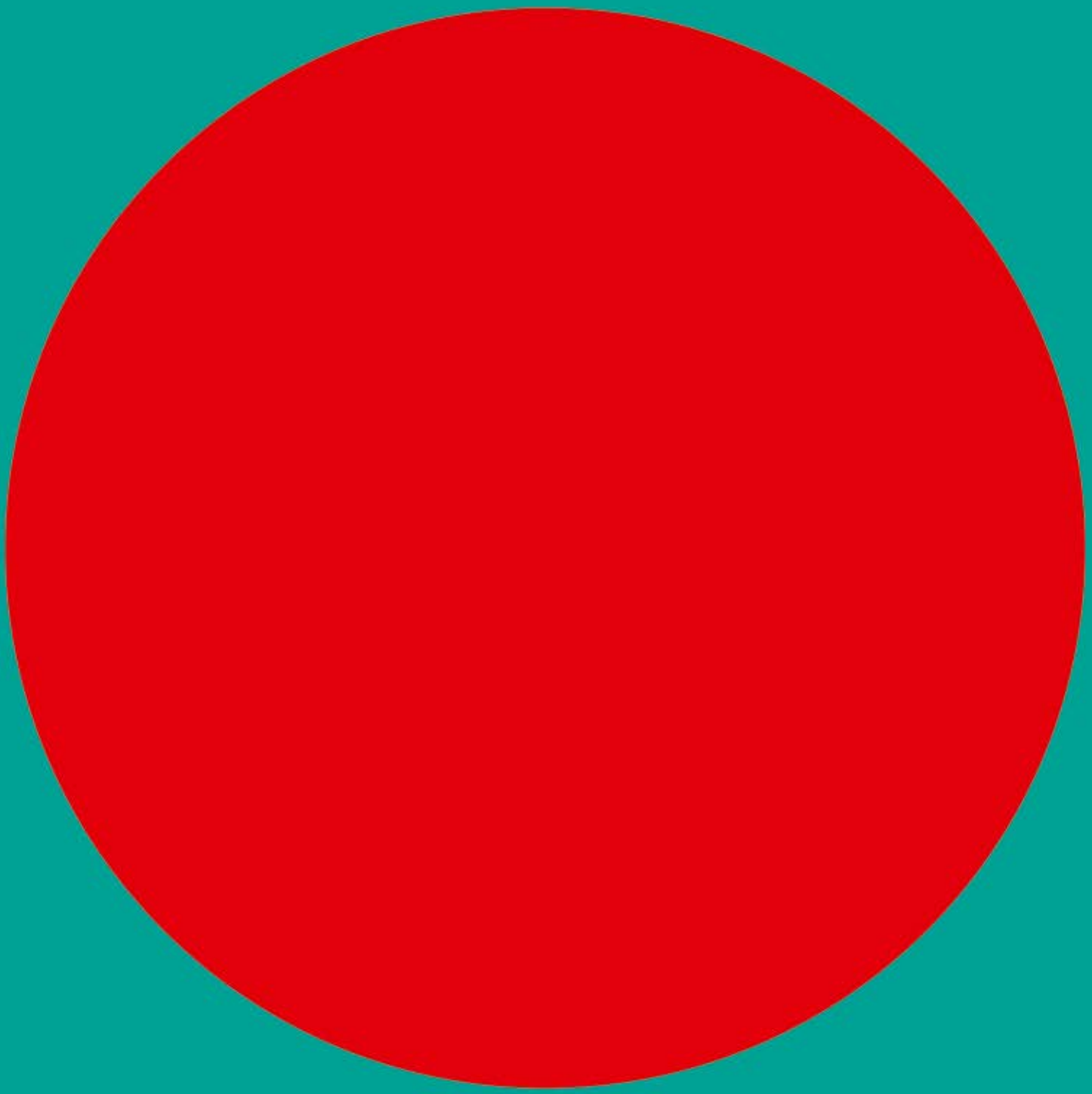

fb.com/daseapeople
www.daseapeople.com

DASEA
PEOPLE

KLASYKA W NOWOCZESNYM WYDANIU

PROJEKT: AGNIESZKA HAJDAS-OBAJTEK, ARTE DIZAIN **/ FOTO:** WOJCIECH KIC

Zlokalizowany w sercu Gdyni apartament odznacza się niebywałą elegancją i nowoczesnym wzornictwem. Jednym z głównych założeń projektu było wyważenie minimalizmu ze współczesnymi inspiracjami klasycznymi. Niewielka, 45-metrowa przestrzeń w apartamentowcu Baltiq Plaza opiera się na połączeniu bieli, czerni oraz akcentów kolorystycznych. Całkowitego efektu dopełniają miedziane detale oraz piękne obrazy Alicji Domańskiej.

Przestrzeń apartamentu została podzielona na dwie strefy – prywatną oraz dzienną. Sypialnia została ukryta za szklanymi drzwiami. Nowoczesna forma drzwi podkreśla rolę przeszkleń i tworzy spójną całość z powierzchniami lustrzanymi. Jest to także komfortowe rozwiązanie, pozwalające stworzyć atmosferę prywatności.

W części dziennej znalazła się wygodna strefa relaksu, jadalnia oraz aneks kuchenny. Niewielka przestrzeń jadalniana została wydzielona nieopodal drzwi wejściowych. Dzięki ujednoliconej monochromatycznej kolorystyce, tworzy spójną całość ze strefą wejściową. Po lewej stronie od wejścia znalazła się łazienka, do której drzwi zostały ukryte w czarnej ścianie. Wszechobecny marmur z jednej strony jest elementem nadającym wnętrzu elegancji, z drugiej natomiast stanowi ciekawe przejście kolorystyczne pomiędzy monochromatycznymi barwami.

Przestrzeń wypoczynkowa wygospodarowana została w pobliżu okna. Umieszczenie nad strefą wypoczynkową sufitu podwieszanego umiejętnie podkreśliło strefy wnętrza, a zastosowanie na nim lustra optycznie powiększyły niewielką powierzchnię mieszkania. Meble znajdujące się we wnętrzu zostały wykonane przez stolarza według indywidualnego projektu Arte Dizain. Duża ilość tkanin nadaje wnętrzu przytulności i wprowadza przyjazny, ciepły klimat. Całkowitego efektu dopełnia funkcjonalne oświetlenie, które nie tylko oświetla wnętrze, ale także, dzięki wykorzystaniu taśm LED, tworzy swoistą grę świateł.

Krzesła w jadalni - Hile / **Stół** - Arya Laforma / **Lampa wisząca nad stołem** - Corallo, Kare Design / **Sofa** - Rosanero Enjoy A2
Fotel - Mundrun / **Lampa miedziana** - Vertigo / **Oprawy natynkowe** - Aquaform Tube / **Lampy** - Gregory
Lampa wisząca - IC Lights S Flos / **Stolik w salonie** - Art Deco In Le Mans Design

DOM Z WIDOKIEM NA GÓRY, ZAMKI I JEZIORO

PROJEKT: GRUPA PROJEKTOWA HOLA / FOTO: YASSEN HRISTOV

Połączenie tradycyjnej zabudowy pasterskiej i nowoczesnego designu wykorzystującego atuty wynikające z unikalnego położenia – tak można scharakteryzować dom wakacyjny zlokalizowany nad brzegiem sztucznego jeziora Czorsztyńskiego w Pieninach. Za ten spektakularny projekt odpowiadają architekci z warszawsko-gdyńskiej grupy projektowej Hola Design.

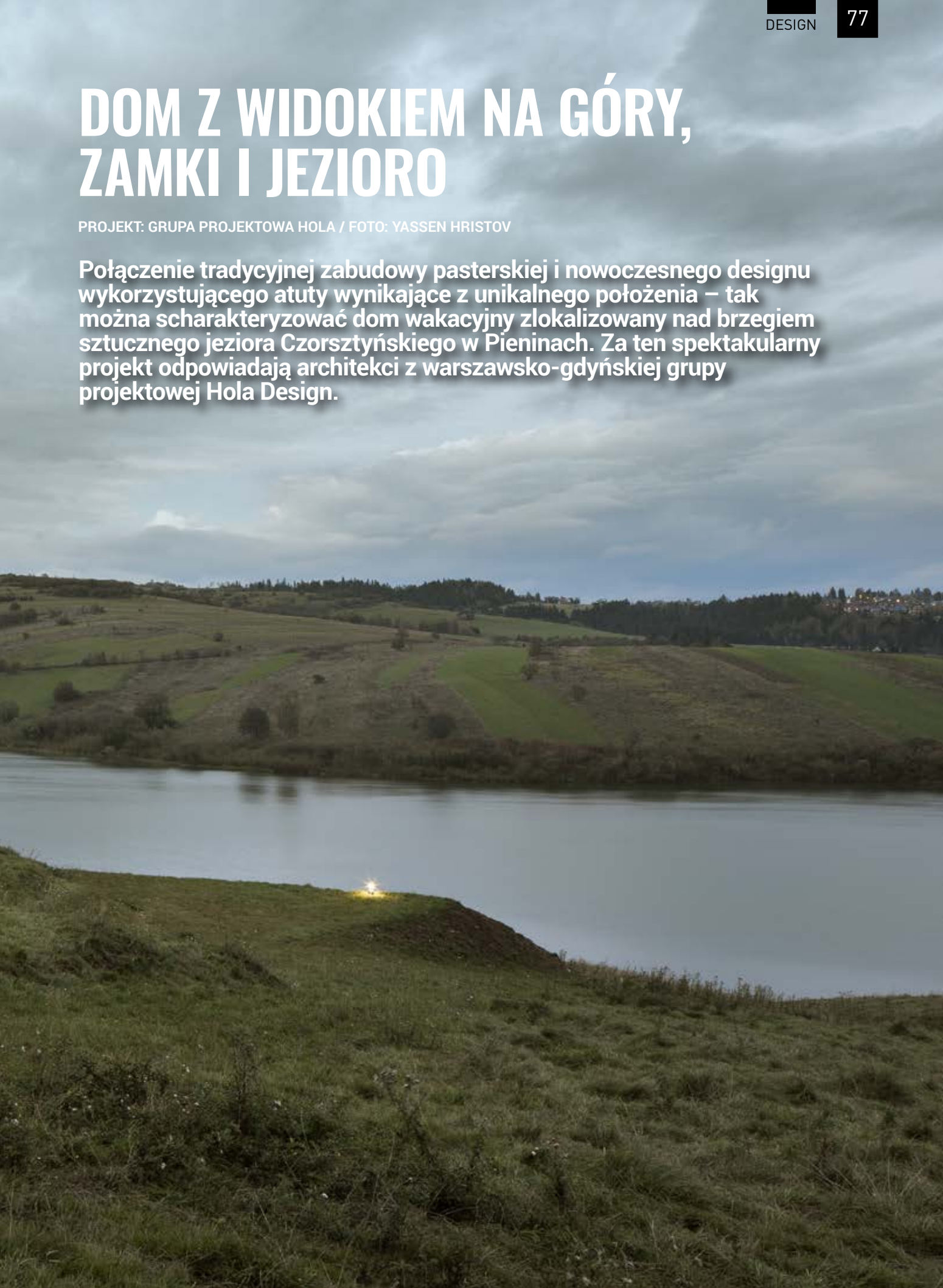

Dom został zaprojektowany w ten sposób, aby wykorzystać niebagatelne atuty widokowe lokalizacji. Postawiony jest na skarpie pochylonej w kierunku jeziora. Roztacza się stąd spektakularny widok na okolicę, na jezioro, góry oraz dwa średniowieczne zamki w Niedzicy i Czorsztynie.

Charakterystyczny dach i ściana frontowa pokryte zostały wiórem osikowym. Płynnie przechodzi on z dachu na ścianę. Od strony wejściowej, zwróconej w stronę lądu, poprzez brak okien, dom sprawia wrażenie niedostępnego. Otwiera się na otoczenie dużymi przeszkleniami od strony jeziora. Dwa przesuwne okna pozwalają na otwarcie połowy ściany i łączą wnętrze z tarasem. Pod budynkiem zagłębiono w zboczu niewielką piwnicę i pomieszczenie techniczne.

Wnętrze domu stanowią salon z kuchnią i jadalnią, dwie łazienki oraz garderoba na parterze, dwa pokoje dziecinne i sypialnia na poddaszu oraz pokój gościnny, pomieszczenie techniczne i wc w piwnicy. W salonie wiszą dwie ogromne, wykonane na zamówienie lampy. Ścianę kuchni zdobi wycięty w stalowej płycie znak kwiatu życia – typowy lokalny symbol ludowy.

Układ piętra jest symetryczny – schody pośrodku oraz trzy pokoje pod skosami dachu. We wnętrzu nowoczesna estetyka zostaje przepleciona z tradycyjnymi, rzeźbionymi ornamentami, które znamy z góralskich domów.

Wszystkie pomieszczenia mają ogrzewaną posadzkę pomalowaną farbą do betonu. Deski drewniane ręcznie postarzane ułożono na sufitach i ścianach.

Projekt i realizacja:

HOLA design group
www.hola-design.com
www.hola-design.pl
www.exterio.pl

KARIM RASHID DLA BoConcept®

Modułowa sofa Ottawa z najnowszej kolekcji BoConcept, zaprojektowana przez słynnego projektantka Karima Rashida zdobyła prestiżową nagrodę GOOD DESIGN AWARD. To kolejny sukces tej ikonicznej już kolekcji Ottawa. Zestaw do jadalni Ottawa ma na koncie nagrodę Red Dot Award, nazywaną Oscarem designu.

Modułowa sofa Ottawa

Karim Rashid to jeden z najbardziej kreatywnych projektantów swojego pokolenia. Jego imponujące portfolio to ponad 3000 projektów w produkcji, poczynając od mebli i dodatków, a kończąc na luksusowych produktach i kompletnych aranżacjach salonów.

Dla Karima funkcjonalizm i minimalizm to podstawa, ale jednocześnie chce poruszyć ludzi i tworzyć meble, które nas relaksują. Takie podejście nazywa „zmysłowym minimalizmem".

- Koncentrujesz się na martwym obiekcie, jednak po chwili dostrzegasz w nim też pierwiastek ludzki. Coś delikatnego, co dotyka Twoje zmysły i sprawia że ogarnia Cię spokój. To jest właśnie zmysłowy minimalizm. Dobry design nie powinien jednak mijać się z funkcjonalnością. Te dwa aspekty powinny się perfekcyjnie uzupełniać – mówi Karim Rashid.

W skład kolekcji Ottawa wchodzą inspirowane naturą meble do jadalni: rozkładany, owalny stół, krzesła nawiązujące do liści, bufet na nóżkach w kształcie ptasich łapek lub gałązek, szafka o rączkach przypominających koło zamachowe oraz modułowa sofa.

Sofę Ottawa spersonalizujesz dokładnie tak, jak tego potrzebujesz. Z 10 różnymi modułami, wszystkimi dostępnymi w różnych kolorach i tkaninach, możliwości są nieskończone. Twórz i ustawiaj moduły zgodnie z Twoimi potrzebami i stylem.

Stół Ottawa ▲

▼ Krzesło Ottawa

Bufet Ottawa ▲

Stół i krzesła Ottawa ▲

KATARZYNA JĘDRUSZCZAK
BoConcept Gdynia

Karim Rashid to nie tylko designer, to wizjoner i prawdziwy artysta. Jego projekty stają się ikonami rozpoznawalnymi na równi z wielkimi dziełami sztuki. Meble zaprojektowane przez Karima Rashida, jak żadne inne, idealnie komponują się z dziełami sztuki. To nie tylko rzeźby, ale też obrazy będące zawsze swoistą kropką nad i, wisienką na torcie w aranżacji każdego wnętrza. W salonie BoConcept Gdynia mamy duży wybór obrazów, zarówno tych seryjnych spod znaku naszej duńskiej marki, ale też unikalne, oryginalne obrazy licznych młodych artystów. Przyjdź do salonu BoConcept w Gdyni Redłowie, wybierz interesujące Cię meble, dodatki i obrazy, a nasi projektanci zaoferują Ci bezpłatną usługę aranżacji wnętrz. Do końca stycznia trwa u nas tradycyjna akcja Design Sale, wiele produktów, w tym nagrodzony Red Dot Award zestaw do jadalni Ottawa, można kupić w obniżonych cenach. Zapraszamy.

BoConcept – Gdynia, ul. Legionów 112, budynek Altus (wejście od Al. Zwycięstwa)
Tel: 667 500 100 www.boconceptgdynia.pl fb: BoConcept-Trójmiasto

SALON

Galeria City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211, joanna@marchewka.pl, tel. 792 496 505

SCHODY · PODŁOGI · OKNA · OŚWIETLENIE

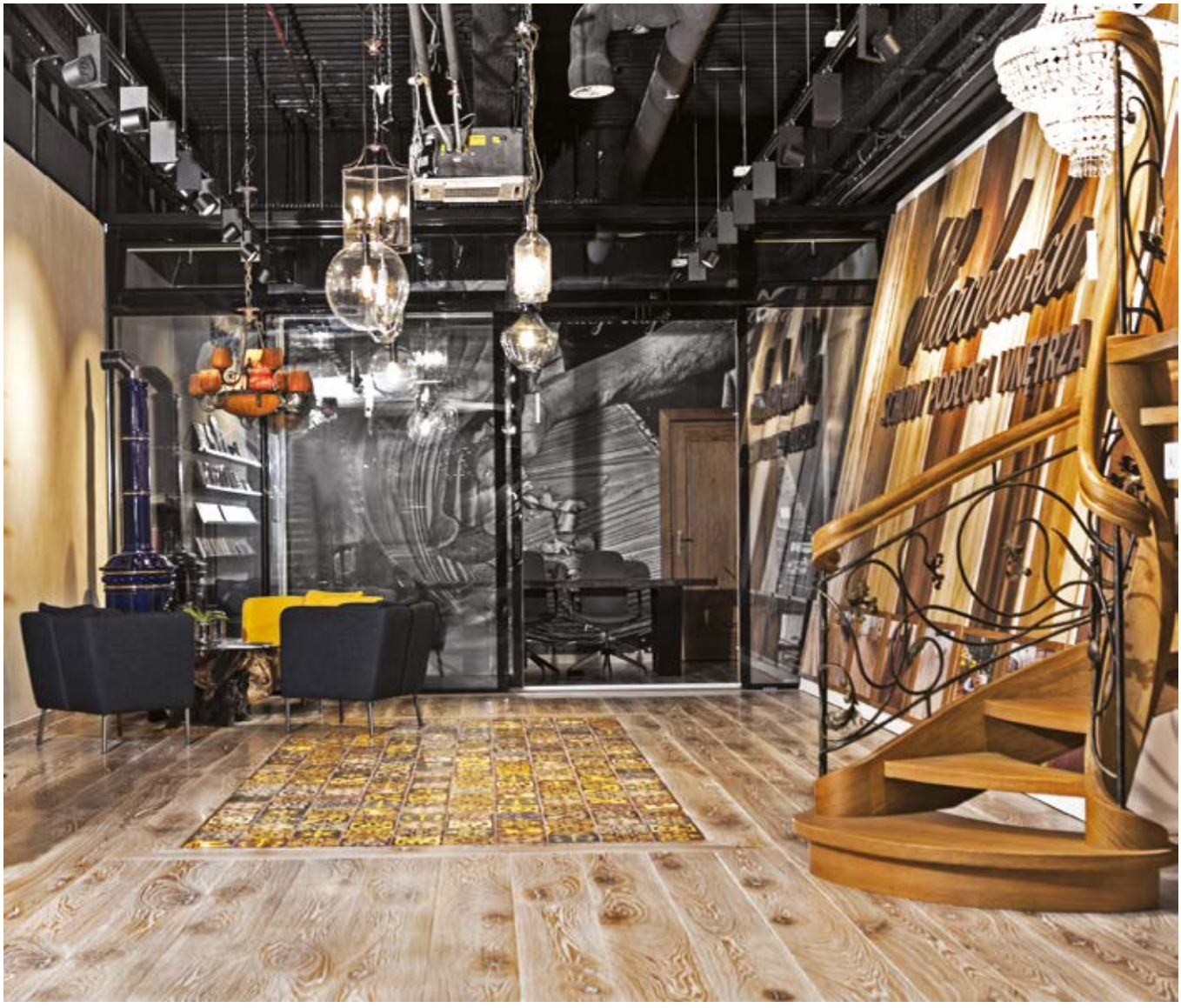

Marchewka® · PINUS® · Vangelis Chandeliers

www.marchewka.pl www.pinus-okna.pl www.vangelischandeliers.com/pl

MICHAŁ STAROST

Trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoni, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

KARNAWAŁOWA PODRÓŻ PO ŚWIECIE MODY

Karnawał to czas zabawy, rozrywki i nieskrepowanej radości. Dla nas, projektantów i krawców jest okresem, gdzie nic nie ogranicza naszej wyobraźni, salony otulą każdą urodę oraz styl. Klientki są bardziej otwarte, skore do szaleństw i gotowe na inspiracje. Bale dają nam możliwość czerpania z estetyki wielu kultur, w tej sferze jesteśmy w "artystycznej, niekończącej się podróży".

W tym sezonie miałem już przyjemność stworzyć kilka kreacji, m.in. andaluzyjską w czarne róże skryte w portugalskiej koronce, z akcentami czerwieni i bordo. Spod mojej ręki wyszła też zwiewna krwisto-czerwona suknia z niewielką poświatą świeżego amarantu w stylu greckim. Stworzyłem ją na bal w hotelu The Ritz Londyn.

Na zdjęciach pokazuję jednak moją ulubioną suknię w stylu włoskim. Zwiewna, lekka, seksowna i z klasą. Głęboka czerwień mówi wszystko, a lekkości całej kreacji dodaje bogata, tiulowa spódnica. W tym przypadku dałem się porwać klimatowi podróży w sposób dosłowny, zapraszając do sesji ciemnoskórą modelkę z Gdyni Sandrę Mguni. To dziewczyna o niespotykanej urodzie, ukazującej nam piękno i różnorodność Czarnego Lądu.

Jesteśmy na starcie szaleństwa karnawałowego. Przygotowani na wyzwania, tworzymy „całą parą" by sprostać marzeniom wszystkich potencjalnych Królowych Balu 2018. Zapraszamy. Wszystkim życzę wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń i oczekiwań w 2018 roku oraz w zbliżającym się roku psa w kalendarzu chińskim.

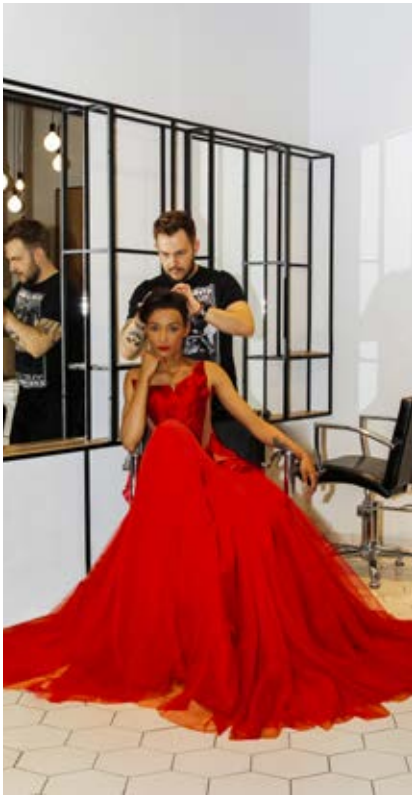

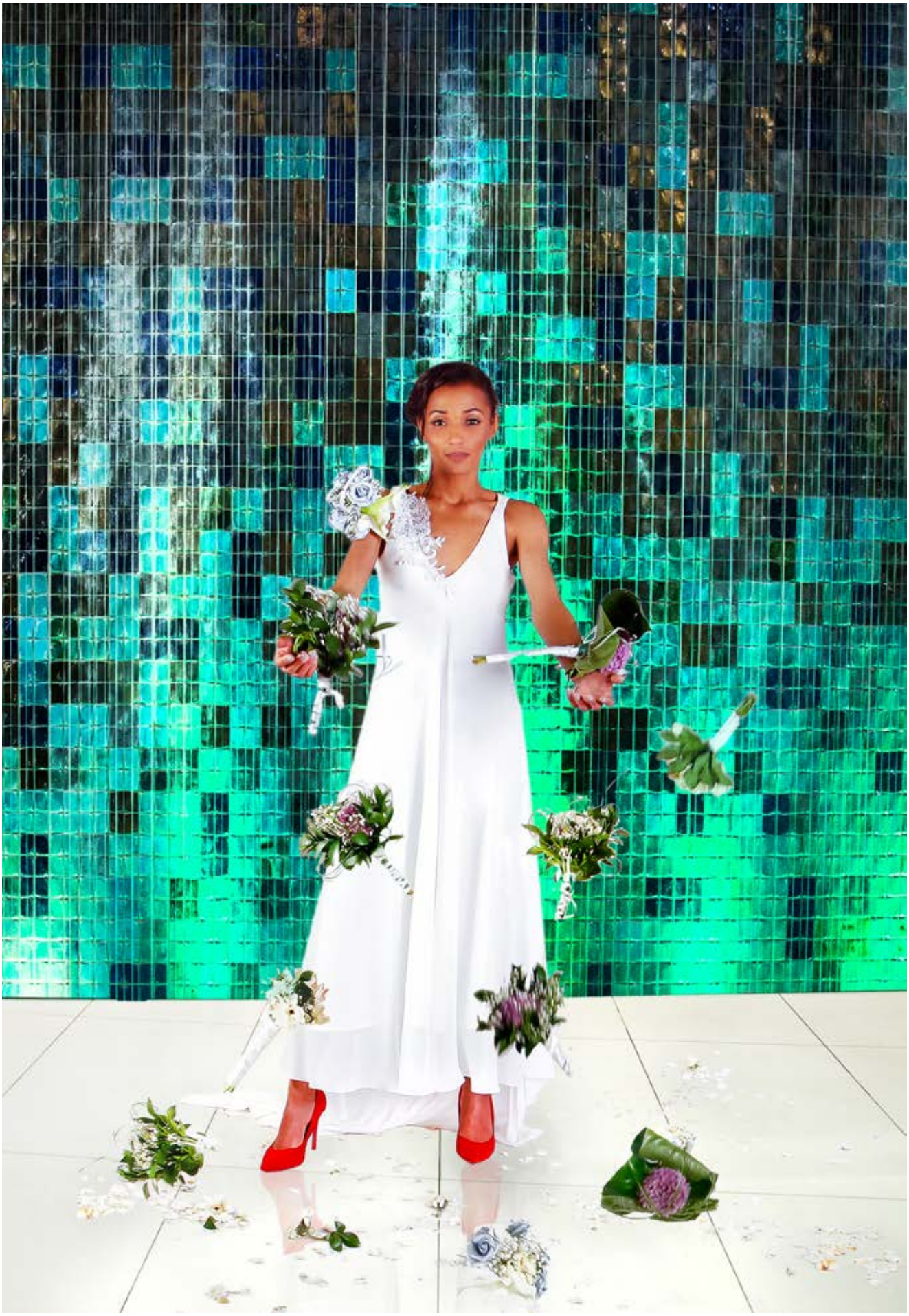

Kreacje: Michał Starost
Zdjęcia: Marta Domańska i Krzysztof Lewandowski / KMart Photo.
Modelka: Sandra Mguni
Fryzury: Maciej Kubuj / ExcellentQ
Buty: Step by Step
Kwiaty: Nika Monika Domańska.

TRÓJMIEJSCA PIOTRA JACONIA

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK / **FOTO:** HANNA BERENTHAL RADIO GDAŃSK

TRÓJMIEJSCA to stały cykl magazynu Prestiż, w którym znani i lubiani opowiadają o swoich ulubionych miejscówkach, głównie tych trójmiejskich, ale nie tylko. Ulubione restauracje i cukiernie? Najlepsze miejsca na uprawianie sportu czy randkę z żoną? Miejsca, które przywołują wspomnienia... o tym wszystkim rozmawiamy z ciekawymi mieszkańcami Trójmiasta. Tym razem o miejscach, które pamięta z dzieciństwa oraz o tym, gdzie najchętniej zaszywa się by odpocząć, opowiada Piotr Jacoń, dziennikarz TVN24, a także autor audycji „Gdynia Główna Osobista" w Radiu Gdańsk.

Urodziłem się **w Gdyni**, ale moje dzieciństwo to **Sopot**. Ulica Chopina 6. Przedwojenna ceglana willa z ogrodem, w której zajmowaliśmy jeden tylko pokój z piecem kaflowym. Tuż obok parking – w tamtych czasach, w latach 80. dawał niezwykły kontakt ze światem. Zachodnie samochody – za mycie szyb ich właściciele płacili często markami, albo… bananami. I jedno, i drugie było wtedy egzotyczne.

Za moimi oknami kościół **NMP Gwiazdy Morza**, gdzie przez lata byłem ministrantem. Przedszkole - nad samym morzem, w wielkim ceglanym budynku, który przypominał krzyżacki zamek. **Podstawówka - „dziesiątka"** - też blisko plaży. Tam chodziliśmy na wf. I na wagary.

Latem „plażowanie" odbywało się nie na piasku, a „na deskach". Tak mówiliśmy o tym z mamą. Idziemy „na deski", czyli do **Łazienek Południowych**, gdzie wynajmowało się kabinę z prysznicem, ręcznik rozkładało się na drewnianym pomoście i czekało na… lody „Mewa", albo cytrynadę sprzedawane wprost z plaży.

Pierwsze sopockie smaki to przede wszystkim smażona kergulena **w Karmazynie** (na tyłach kas SKM), donaty na Monciaku i śmietankowo-orzechowe lody **w Gusti**. Żadnego z tych miejsc już nie ma. Został tylko **Rydelek na Kościuszki**, dokąd po kościele chodziło się na ciastka.

Moja dorosłość to już **Gdynia**. Znów blisko morza i plaży. Lubię tu wracać z Warszawy, gdzie pracuję. Dobrze jest czekać na poranne, niedzielne wypady **do Chałup**. Tam żona spaceruje z psem, a ja biegam i kąpię się – bez względu na porę roku. Po takiej aktywności - w pełni „rozgrzeszony" mogę iść **do Arkadii** na drożdżówkę. Wypieczoną, bo takie lubię najbardziej, o czym wiedzą zaznajomione z nami panie z cukierni. Gdy drożdżówka to za mało, idę do **FaBuły w Gdyńskim Centrum Filmowym**. Kinga ma tam fantastyczne ciasta!

Jedzenie w Gdyni - to najchętniej **F. Minga**. Bo dobra kuchnia i fantastyczny widok, a także nasz ulubiony, wysoki stolik przy oknie. Na szybki lunch z dziećmi **Pasta Miasta na Świętojańskiej**. Bo blisko, smacznie i bezpretensjonalnie. Na romantyczny wypad – **Tapas Barcelona**. Bo też blisko i kameralnie. Albo do Waldka w **Cafe Klaps**, zwłaszcza, gdy ktoś śpiewa tam na żywo.

Oboje z żoną jesteśmy uzależnieni od **Teatru Muzycznego**. Na „Lalce" czy „Chłopach" byliśmy już po pięć, sześć razy. I jeszcze nie powiedzieliśmy ostatniego słowa. Do kina mamy jeszcze bliżej niż do teatru. **Gdyńskie Centrum Filmowe** ze swoimi salami kinowymi „Goplaną", „Warszawą" i „Morskim Okiem" jest bezkonkurencyjne. I jest to kino studyjne, tak jak lubimy.

Czy mamy jakieś tylko swoje miejsce w Gdyni? Oczywiście. Tylko nie wiem, czy warto zdradzać, bo przestanie być „nasze". Zupełnie na uboczu. Mało komu chce się tam spacerować, bo i od Śródmieścia daleko i przez sporą część drogi mało romantycznie – między hałdami koksu i innymi portowymi ładunkami. Zapuszczają się tam głównie okoliczni wędkarze.

To **betonowa odnoga przy Muzeum Emigracji**… Na jej końcu fantastyczny widok. A nawet dwa. Z jednej strony na Zatokę. Z drugiej na kanały portu – gigantyczna, industrialna plątanina dziwnych budowli zanurzona w wodzie. To lubię najbardziej. A gdy w pewnym momencie, tuż obok nas zaczyna przesuwać się wielka burta promu, który właśnie wypływa w rejs - to… co będę opowiadał. Zobaczcie sami.

PIOTR JACOŃ

Z wykształcenia polonista, z zawodu dziennikarz. Przez 5 lat pracował w gdańskim oddziale Radia Plus jako serwisant i reporter. Później był zastępcą dyrektora działu marketingu w "Dzienniku Bałtyckim". W 2004 roku został reporterem TVN24 w Trójmieście, by niedługo potem trafić na ogólnopolską antenę. Był gospodarzem programu "Prosto z Polski" w TVN24, obecnie zajmuje się przede wszystkim przygotowywaniem programu "Dzień po dniu". W Radiu Gdańsk prowadzi audycję „Gdynia Główna Osobista".

HARMONIA
OLIWSKA

Rozpoczęcie sprzedaży III etapu Harmonii Oliwskiej - styczeń 2018 r.

TRÓJMIEJSKIE INWESTYCJE
PRZEGLĄD NAJNOWSZYCH I NAJCIEKAWSZYCH

AUTOR: MALWINA TALAŚKA

Mieszkanie to najlepsza inwestycja na przyszłość. W zakupie tego wymarzonego ważna jest lokalizacja, cena, wygląd oraz oferta, którą może nam zaoferować inwestor. Wyścig trwa! Developerzy prześcigają się w pomysłach, do wyboru są nowoczesne apartamentowce, domy skonstruowane na podobieństwo willi, a nawet małe miejskie pałacyki. Jak odnaleźć się w gąszczu ofert i na co warto zwrócić uwagę? Przed wami zestawienie najnowszych i najciekawszych trójmiejskich inwestycji.

NADMOTŁAWIE ESTATE, ROBYG

Nadmotławie Estate to prestiżowa inwestycja przeznaczona dla osób zainteresowanych nabyciem nieruchomości na wynajem w centrum Gdańska. Położona nad urokliwym brzegiem Motławy, z pięknym widokiem na rzekę i Stare Miasto. Inwestycja posiada bezpośredni dostęp do wody, a kilkaset metrów od niej znajduje się Marina na Stępce. Jej sąsiedztwo z pewnością ucieszy amatorów żeglarstwa i innych sportów wodnych. Bliska odległość kładki na Ołowiankę zapewnia szybkie dotarcie do najbardziej urokliwych części miasta: kwadrans spaceru do słynnego Żurawia, 20 minut na Długi Targ, czy niecałe 10 minut do Narodowego Muzeum i Filharmonii.

CENTRUM GDAŃSKA

WILLA PARK, ALLCON

Willa Park to zamknięty, ogrodzony kompleks dwunastu czterorodzinnych domów w stylu willi miejskich. Inwestycja łączy zalety wynikające z posiadania domu z wygodą i bezpieczeństwem cechującym apartamenty. Apartamentowy charakter inwestycji zainicjował wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań funkcjonalnych: strefy prywatnej gospodarzy „master bedroom", obejmującej sypialnię z garderobą i łazienką, a także zastosowanie instalacji kominkowych. Starannie zaprojektowane tereny rekreacyjne z centralnie położonym prywatnym parkiem oraz osie widokowe stworzą przestronne poczucie ładu i harmonii. Urodę zieleni parkowej podkreślają także atrakcyjne elementy małej architektury.

GDYNIA DĄBROWA

APARTAMENTY AMBIENTE, DOMESTA

Ambiente to 57 apartamentów w kameralnej zabudowie, nieopodal ulicy Jaśkowa Dolina. Inwestycję wyróżnia atrakcyjna lokalizacja, która łączy dwie dzielnice: Wrzeszcz oraz Piecki Migowo. Oferta skierowana jest do osób, które cenią bliskość centrum oraz spokojne zacisze, co gwarantuje otulina Parku Krajobrazowego. Standard i wygodę mieszkania podwyższają cichobieżne windy oraz hala garażowa. W ofercie dostępne są również apartamenty z antresolą i słonecznym tarasem, a dla aktywnych mieszkańców przygotowano prywatną strefę fitness. Podziemny garaż pomieści 52 samochody.

GDAŃSK PIECKI MIGOWO

WZGÓRZE RADUNI

Dom powinien się kojarzyć z komfortem, odpoczynkiem od codziennych trudów oraz wygodą. Wzgórze Raduni to nowoczesne osiedle dla wszystkich tych, którzy poszukują miejsca łączącego w sobie komfort, bezpieczeństwo, rozbudowaną infrastrukturę oraz prestiż. Przestrzeń została zaprojektowana w taki sposób, aby możliwe było korzystanie z uroków natury – przestrzenne działki idealne na piknik, liczne tereny zielone i szlaki rowerowe oraz plac zabaw z pobliską bazą kajakową na terenie Centrum Rekreacji w Juszkowie. Do wyboru są 2 projekty domów: luksusowa rezydencja oraz praktyczna willa w zabudowie bliźniaczej.

JUSZKOWO

HARMONIA OLIWSKA, INPRO

Osiedle zlokalizowane w Oliwie przy ul. Opackiej realizowane jest w zabudowie kwartałowej. Inwestycja położona jest przy Parku Oliwskim w niedalekiej odległości od Oliwskiego ZOO. Składać się będzie z budynków sześcio- i ośmiokondygnacyjnych. Nowoczesną architekturę budynków uzupełniać będą duże nasłonecznione balkony oraz tarasy. Teren będzie częściowo ogrodzony i dozorowany z pomieszczenia ochrony. Pod budynkami zaprojektowano hale garażowe oraz piwnice. Wszystkie klatki schodowe posiadają windy. Na terenie osiedla powstanie parking dla rowerów. Mieszkania na parterze będą posiadały ogródki. Obecnie w sprzedaży są 2 etapy: I etap Cytra i II etap Rotta.

GDAŃSK OLIWA

SŁONECZNA ZATOKA, ZATOKA DEVELOPMENT

Słoneczna Zatoka to osiedle o zróżnicowanej kameralnej zabudowie. Nowoczesna architektura zaprojektowana w jasnej, stonowanej kolorystyce, otulona soczystą zielenią wpisuje się w otaczający krajobraz. Kameralne osiedle składające się z czterech segmentów o zróżnicowanej wysokości zabudowania jest położone tuż na skraju samego centrum Gdyni z widokiem na morze. Otaczająca wewnętrzny dziedziniec roślinność pozwala na odpoczynek na osiedlu. W budynku zaprojektowano 149 mieszkań, 3 lokale handlowe, 201 miejsc postojowych dla samochodów osobowych w garażu podziemnym. Doskonale doświetlone mieszkania z dużymi oknami i funkcjonalnymi rozkładami są gwarancjąkomfortu.

GDYNIA WITOMINO

OGRODY TESORO, TS INVEST

Przez kilka lat inwestycja znana była pod nazwą Tesoro Ivory Residences, teraz oferta została poszerzona. Kompleks Ogrody Tesoro usytuowany jest na przedmieściach Gdyni - w Suchym Dworze. W bezpośrednim otoczeniu osiedla znajdują się Nadmorski i Trójmiejski Park Krajobrazowy. Do nadmorskiej plaży jest stąd zaledwie kilka kilometrów. Wizytówką osiedla jest park o powierzchni 4,5 ha. Jest tu zadbana w każdym detalu zieleń, architektura wspólna, wewnętrzny staw, ścieżki i place do uprawiania sportów. Deweloper oferuje apartamenty, wille, domy bliźniacze i rezydencje.

SUCHY DWÓR K. GDYNI

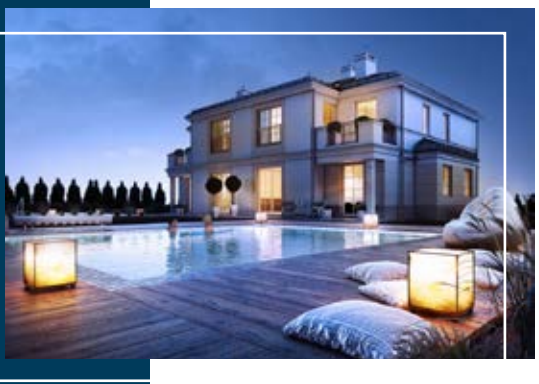

FORT FOREST, HOSSA

Nazwa Fort Forest nawiązuje do umocnionego fortu, malowniczo położonego i zapewniającego mieszkańcom maksimum prywatności i bezpieczeństwa. Kompleks apartamentowy położony jest w otulinie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego na terenie willowej dzielnicy Gdynia Chwarzno. Usytuowanie budynków Fort Forest zapewnia przestrzeń i rozległe widoki na las. Zastosowano tu najwyższe standardy bezpieczeństwa. Kompleks jest ogrodzony, monitorowany i objęty całodobową ochroną fizyczną oraz systemem kontroli dostępu – wjazd do Fort Forest dla gości odbywa się poprzez bramę nadzorowaną przez portiera. Zaprojektowany został fitness na świeżym powietrzu, plac zabaw, bullodrom oraz miejsca do wypoczynku.

GDYNIA CHWARZNO

IDEA, EURO STYL

Ponad 4-hektarowy teren IDEI – położony na pograniczu Oliwy i Przymorza – pozwolił na zaprojektowanie nieruchomości łączącej sobie funkcję mieszkaniową oraz usługową wyróżniającą się spośród osiedli atrakcyjnym zagospodarowaniem otwartej przestrzeni publicznej oraz jej współtworzeniem przez polskich artystów. IDEA powstaje w centrum Trójmiasta. Blisko stąd do zabytkowej części Oliwy oraz do dynamicznie rozwijającej się biznesowej części Przymorza. Niedaleko inwestycji znajduje się dworzec PKP, SKM Gdańsk Oliwa oraz liczne przystanki autobusowe. Przyszli mieszkańcy będą mieli również zapewniony dostęp do rozwiniętej infrastruktury usługowo-handlowej, edukacyjnej czyrekreacyjno-sportowej.

GDAŃSK OLIWA

AWANPORT, AB INWESTOR

Nowoczesne apartamenty zostały stworzone z dbałością o każdy detal i wygodę użytkowania. Awanport to prestiżowa inwestycja o powierzchni ok. 7000 m^2. W sześciopiętrowym budynku znajdują się 73 apartamenty o powierzchni od 30 do 150 m^2. Ostatnia kondygnacja budynku jest cofnięta, znajdują się tam przestronne tarasy z widokiem na morze, przynależne do penthousów. Pozostałe apartamenty posiadają duże balkony lub loggie.Nowoczesne, wygodne windy obsługujące również halę garażową zapewniają komfort i wygodę. Cały obiekt jest w pełni monitorowany, a profesjonalną opiekę i obsługę budynku zapewnia concierge.

CENTRUM GDYNI

ASTERIA, BMC

Architektura Asterii subtelnie nawiązuje do charakterystycznego dla Gdyni modernizmu zapożyczając najlepsze elementy tego stylu. Główną zaletą tego nurtu jest nadrzędność funkcji nad formą (Form Follows Function). Stąd proste bryły budynków, wielkie przeszklenia zapewniające dostęp dziennego światła oraz przestronne balkony gdzie przyjemnie usiąść choć na chwilę by odetchnąć po zapracowanym dniu. Mieszkania projektowane są w taki sposób by dawały możliwość indywidualnej kreacji wnętrz i dzięki temu tworzyły komfortowe miejsca do życia. W ofercie dostępne są różnorodne typy mieszkań, w funkcjonalnych.

GDYNIA WZGÓRZE ŚW. MAKSYMILIANA

AMBIENTE
GDAŃSK PIECKI MIGOWO

ZNACZNIE WIĘCEJ NIŻ MIEJSCE DO ŻYCIA

- 57 apartamentów w kameralnej zabudowie
- Doskonale skomunikowana dzielnica w centrum metropolii
- Cichobieżne windy, hala garażowa
- Przestronne balkony, ogródki i tarasy na dachu
- Lokalizacja w otulinie Parku Krajobrazowego

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU
58 324 45 90
sprzedaz@domesta.com.pl
domesta.com.pl
DOMESTA

SOPOCKIE PIASKI

W CZYM TKWI MAGIA?

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE

Słońce, plaża, odpowiednia temperatura i pozytywna energia - w tym okresie często nam tego brakuje. Jednak nie w Sopocie. ReNew Institute jest w stanie wprowadzić was w wakacyjny nastrój nawet, gdy pogoda za oknem na to nie wskazuje. Wszystko za sprawą wyjątkowych rytuałów na ciało wykonywanych na łóżku kwarcowym – MLX Quartz.

Ciepły piasek sprawia, że marzysz o swoich ostatnich wakacjach nawet przy najzimniejszej pogodzie. Kąpiel w skąpanym w słońcu piasku ma tysiącletnią tradycję. Już starożytni Egipcjanie brali „kąpiele" w gorącym pustynnym piasku, aby się zrelaksować i poprawić swoje samopoczucie. Dzisiejsze technologie pozwalają w dowolnym czasie i miejscu zastosować taką terapię rozgrzewającą. Nad polskim morzem, w Sopocie, ofertę zapewnia właśnie ReNew Institute.

Za wakacyjny efekt odprężenia odpowiada koncepcja Gharieni Psammo. Łóżko MLX Quartz wypełnione jest specjalnym piaskiem kwarcowym, który charakteryzuje się właściwościami umożliwiającymi pobieranie, magazynowanie i stopniowe oddawanie ciepła. Piasek idealnie też dopasowuje się do ciała, dzięki czemu gwarantuje idealne odciążenie mięśni i równomierne przenoszenie ciepła na wszystkie części naszego ciała.

- Suche i delikatne ciepło oddawane przez piasek kwarcowy otacza nasze owinięte ciało i pozwala tym samym na szybkie i intensywne odprężenie bez ewentualnych kłopotów z sercem i krążeniem – mówi Joanna Bielska, kosmetolog w ReNew Institute.

Dzięki połączeniu terapii ciepłym piaskiem z innymi metodami zabiegowymi, np. ręcznym masażem, gorącymi kamieniami, ziołowymi stemplami, terapią tlenową, świetlną, kolorową, aromatyczną lub muzyczną, udaje się osiągnąć świetne efekty synergii, które równomiernie pobudzają nasze wszystkie zmysły.

- Na ciepłym piasku kwarcowym możemy wykonać każdy rodzaj masażu, na przykład masaż stemplami. Dzięki stemplom piaskowym wpływamy ciepłem na nasze ciało, aktywujemy i wpływamy na kolejne strefy refleksyjne oraz pobudzamy krążenie i pobudzamy usuwanie toksyn i zbędnych substancji **– dodaje Joanna Bielska.**

Zabiegi na łóżku MLX Quartz są idealne na jesienno-zimowy okres, gdyż oprócz właściwości relaksacyjnych mają one jeszcze właściwości terapeutyczne. Ciepły piasek dogrzewa m.in. nerki, których właściwe funkcjonowanie wpływa na prawidłowe działanie innych organów.

Masaż stemplami poleca się osobom, którym dokucza ból mięśni, chronicznie zmęczonym, zestresowanym i tym, które pracują w pozycji siedzącej. Masaż ma pomóc również tym, którzy chcą zredukować cellulit lub schudnąć, ponieważ przyspiesza proces przemiany materii. Zabieg polecany jest również jako sposób na wzmocnienie odporności i odżywienie skóry. Tak więc, warto uzbroić się w pozytywną, wakacyjną energię już teraz.

ReNew institute

Sopot, ul. Dworcowa 7 (budynek C, poziom 2, wejście pomiędzy restauracją Cały Gaweł i Sea Food Station).
Tel: 728 900 067 www.renewinstitute.pl, www.facebook.com/RenewInstituteSopot

QUIRIS

HOUSE OF HAIR & BEAUTY

JUŻ W LUTYM OFICJALNE OTWARCIE
W NOWEJ SIEDZIBIE
PRZY UL. JANA HEWELIUSZA 15
80-890 GDAŃSK

SALON
FRYZJERSKI
2017

WEDŁUG PLEBISCYTU
MISTRZOWIE URODY 2017

Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12
Tel: 58 342 80 64 / 505 279 759
www.quiris.pl

NAWROCKI CLINIC

SZEROKIE SPEKTRUM ZABIEGÓW LASEREM FOTONA DYNAMIS SP

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Podążanie za ideałem piękna stawia przed medycyną estetyczną ogromne wyzwania. Rozwój technologiczny i coraz doskonalsze narzędzia w rękach doświadczonych lekarzy pozwalają osiągnąć zachwycające efekty. Wielu pacjentów obawia się jednak bólu, długotrwałych skutków ubocznych oraz efektu sztuczności. Idealnym rozwiązaniem wydają się być zabiegi laserowe - nie wymagające znieczulenia, o minimalnym okresie rekonwalescencji pozabiegowej i ogromnym spektrum zastosowań.

Nawrocki Clinic w Gdańsku dysponuje najnowocześniejszym sprzętem laserowym - Laserem Fotona Dynamis SP, stanowiącym połączenie dwóch komplementarnych głowic: lasera erbowo-yagowego (Er:Yag) i neodymowo-yagowego (Nd:Yag). Dzięki jego zastosowaniu można pozbyć się niechcianych naczynek, zredukować rumień i blizny, usunąć zmiany trądzikowe, uzyskać wyraźne i naturalne odmłodzenie skóry, a także poprawić jakoś snu, poprzez nieinwazyjne zmniejszenie chrapania.

Gwiazdy na całym świecie szczególnie doceniły walory kompleksowego, laserowego odmładzania skóry, które gwarantuje zabieg Fotona 4D. Rozpoczyna go endolifting, podczas którego skanujemy wewnętrzne mięśnie jamy ustnej, boczne mięśnie jarzmowe oraz usta, pobudzając kurczenie się włókien kolagenowych. Dzięki temu, dochodzi do poprawy napięcia i elastyczności tkanek, co zapewnia wyraźne spłycenie bruzd nosowo-wargowych oraz wygładzenie zmarszczek wokół ust.

Kolejnym etapem zabiegu jest FraC3D, w którym poprzez drobne mikrouszkodzenia skóry impulsem laserowym poprawiamy jej zagęszczenie oraz powodujemy spłycenie drobnych zmarszczek. Następna procedura, będąca głębokim termoliftingiem, poza poprawą napięcia skóry wyraźnie niweluje niedoskonałości oraz wpływa na ogólną poprawę jej jakości i kondycji.

Na sam koniec całego zabiegu przeprowadza się peeling laserowy, posługując się głowicą Er:Yag. Zapewnia to rozświetlenie skóry, zamknięcie porów oraz redukcję nierówności. Każdy z tych elementów można przeprowadzić indywidualnie, w zależności od potrzeb i kondycji skóry, jednak kompleksowe podejście gwarantuje spektakularne efekty odmładzające.

Zabieg Fotona 4D zalecamy wykonać w okresie jesienno-zimowym, celem uniknięcia powstania przebarwień po ekspozycji na działanie promieniowania UV. Jako uzupełnienie laseroterapii lub w przypadkach, gdy zabiegi laserowe są przeciwskazane (na przykład z powodu planowanej ekspozycji na słońce) dr n. med. Dorota Jaśkiewicz-Nyckowska - dermatolog w Nawrocki Clinic proponują pacjentom regularną mezoterapię, będącą jednym z najczęściej rekomendowanych zabiegów odmładzających, który zapewnia bardzo naturalne efekty.

Technika mezoterapii polega na wielu drobnych iniekcjach substancji aktywnych do skóry właściwej. W zależności od potrzeb skóry, można osiągnąć poprawę jej wiotkości, stanu nawilżenia oraz spłycenie zmarszczek, redukcję rozstępów, czy zmniejszenie wypadania włosów. Zabiegi te oferowane są zarówno jako profilaktyka przeciwstarzeniowa u mło-

Laser Fotona 4D

dych osób, którym brakuje czasu na właściwą, codzienną pielęgnację, ale także leczniczo, gdy oznaki starzenia są już widoczne. Efekty są zauważalne już po pierwszym zabiegu i można poddać im nie tylko skórę twarzy, ale także szyi, dekoltu, dłoni oraz owłosioną skórę głowy.

Ciekawą propozycją dla osób oczekujących natychmiastowych efektów lub zwyczajnie obawiających się iniekcji jest także zabieg PRX-T33@, w którym wykorzystujemy innowacyjne połączenie kwasu trójchlorooctowego z nadtlenkiem wodoru. Po jego aplikacji uzyskujemy błyskawiczny efekt liftingu i wygładzenia skóry. Sama procedura jest bardzo szybka, bezbolesna i nie pozostawia żadnych śladów, przez co nie wyłączą pacjenta z codziennych aktywności.

Wszystkie zabiegi dermatologii estetycznej w Nawrocki Clinic wykonuje dr n. med. Dorota Jaśkiewicz–Nyckowska, która do każdego pacjent podchodzi indywidualnie, starając się zrozumieć jego potrzeby. Dobór postępowania, w oparciu o konsultację dermatologiczną ustalany jest w zależności od kondycji skóry, ale także od trybu życia pacjentów, charakteru ich pracy oraz oczekiwań i obaw związanych z samą procedurą zabiegową.

Dermatologia estetyczna jest uzupełnieniem stomatologii estetycznej. Piękny i zdrowy uśmiech oraz promienna i gładka cera wpływają pozytywnie na jakości życia. Poprawiają samopoczucie, zwiększają poczucie własnej wartości, a co za tym idzie mają przełożenie na życie prywatne jak i zawodowe.

Endolifting z wykorzystaniem najnowszej generacji lasera Fotona SP Dynamis, wykonany na skórze trzydziestolatki. Niesamowity efekt natychmiastowego ujędrnienia skóry i wypełnienia drobnych zmarszczek bez użycia wypełniaczy uzyskany już po pierwszym zabiegu.

Endolifting z wykorzystaniem najnowszej generacji lasera Fotona SP Dynamis, wykonany na skórze dojrzałej. Spektakularny efekt nieinwazyjnego wypełnienia bruzd nosowo-wargowych uzyskany już po pierwszym zabiegu. Do uzyskania pełnego efektu odmłodzenia skóry, zalecana jest seria zabiegów z wykorzystaniem lasera Fotona SP Dynamis.

UCHO NA WYMIAR

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Problem odstających małżowin usznych dotyczy 5% populacji i jest jedną z najczęściej występujących wad wrodzonych u dzieci. Korekcja odstających uszu (otoplastyka) to także jeden z najpopularniejszych zabiegów w klinikach chirurgii plastycznej. Krótki czas trwania zabiegu, brak potrzeby hospitalizacji, bezbolesny przebieg oraz szybki powrót do normalnego funkcjonowania powodują, że zabieg ten wykonywany jest bardzo często nie tylko przez osoby dorosłe, ale również przez młodzież i dzieci.

Dr Marek Muraszko-Kuźma

Odstające uszy mogą być przyczyną wielu kompleksów i niepotrzebnego stresu, szczególnie u dzieci. Na porządku dziennym jest dokuczanie przez rówieśników, towarzyska izolacja, często przemoc fizyczna, co prowadzi do niskiej samooceny i braku wiary w siebie dotkniętego problemem odstających uszu dziecka.

- Korekcja odstających uszu może być wykonywana zarówno u dzieci, jak i u dorosłych. Jest to stosunkowo prosty zabieg, niewymagający zbyt dużej ingerencji. Nie wykonuje się zabiegu otoplastyki u młodszych dzieci, poniżej 6 roku życia. Zaletą przeprowadzenia operacji plastycznej uszu w młodym wieku jest fakt, że chrząstka jest wówczas bardziej elastyczna, dzięki czemu jest łatwiej uformować pożądany kształt – **mówi dr Marek Muraszko-Kuźma, chirurg plastyczny z kliniki Medissima w Sopocie.**

Ototplastykę wykonuje się od 6 roku życia, kiedy ucho już osiągnie swój ostateczny wzrost. Niezmiernie istotny jest aspekt psychologiczny. W tym wieku, zanim jeszcze dziecko pójdzie do szkoły, zabieg zapewni mu komfort w kontaktach z rówieśnikami. U tak młodych dzieci zabieg przeprowadzany jest w znieczuleniu ogólnym. U dzieci starszych i dorosłych preferowane jest znieczulenie miejscowe z jednoczesnym podaniem leków sedatywnych (uspokajających) przed i po zabiegu.

Plastyka ucha to dobry pomysł, gdy pacjent ma odstające uszy, opadające płatki uszu lub doznał rozdarcia skóry, na przykład na skutek silnego pociągnięcia za kolczyk. Zabieg otoplastyki jest dosyć krótki i polega na korekcji tych części małżowiny usznej, które przyczyniają się do zbytniego odstawania uszu od czaszki.

- Tuż przed rozpoczęciem operacji tylna powierzchnia małżowiny zostaje znieczulona. Zaczyna się od nacięcia skóry na tylnej powierzchni ucha i na odsłonięciu chrząstki. Chirurg usuwa skórę i chrząstkę lub przycina chrząstkę i zmienia jej kształt. Przy okazji możliwa jest zmiana kształtu uszu, zabieg jednak nie zmniejsza małżowiny usznej, możliwe jest nadanie im większej symetryczności. Po odpowiednim ukształtowaniu i założeniu rozpuszczalnych szwów modelujących małżowiny, uszy przylegają do głowy w sposób trwały i mają wygląd zbliżony do anatomicznego - **tłumaczy dr Marek Muraszko-Kuźma.**

Okres rekonwalescencji po zabiegu trwa około 4 tygodni. To niezwykle ważny czas, w którym koniecznie trzeba stosować się do zaleceń lekarza, by nie zepsuć efektu operacji.

- Pierwszego dnia ucho może jeszcze trochę pobolewać, potem już nie boli. W naszym gabinecie stosujemy szwy rozpuszczalne bez konieczności ich usuwania. W pierwszym tygodniu pacjent powinien nosić odpowiedni opatrunek na uszy. Podczas kolejnych dwóch tygodni zalecana jest opaska na dzień i noc, która chroni uszy przed wszelkimi urazami. W okresie miesiąca od zabiegu należy unikać przeciągów, nadmiernego wysiłku fizycznego, a także dużego natężenia słońca, sauny czy solarium **– mówi dr Marek Muraszko-Kuźma z kliniki Medissima w Sopocie.**

Ryzyko wystąpienia powikłań po zabiegu korekcji odstających uszu jest niewielkie, jednak nie można tego wykluczyć. Ważne jest by zabieg przeprowadzany był w specjalizujących się w tego typu zabiegach przez chirurgów plastycznych z odpowiednim doświadczeniem.

MEDISSIMA
Sopot ul. Armii Krajowej 72/3, Tel: 733 310 080, www.medissima.pl

DOBOSZ
KLINIKA MEDYCZNA

Pierwszy laser pikosekundowy Cutera® Enlighten w Trójmieście

Nowa era zabiegów laserowych

Technologia PicoGenesis umożliwia:

- usuwanie tatuaży jednobarwnych i kolorowych
- rozjaśnianie przebarwień posłonecznych
- wygładzanie blizn
- dokonanie głębokiej odnowy i rewitalizacji skóry

T: +48 58 344 02 27 / +48 502 654 462
Quattro Towers, ul. Partyzantów 14, lok. 102, I piętro, 80-254 Gdańsk

klinikadobosz.pl

KUCHNIA SZEFA KUCHNI
YANG JUNPEND – PAK CHOI

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Kuchnia syczuańska szczyci się ponad pięcioma tysiącami dań. To kulinarne bogactwo jest wynikiem obfitych plonów, jakie wydają tutejsze żyzne ziemie, różnorodności dzikich i udomowionych zwierząt, ptactwa oraz ryb słodkowodnych. Syczuańscy kucharze są mistrzami w przetwarzaniu produktów żywnościowych – suszeniu, soleniu, marynowaniu i przy pomocy tych technik stworzyli wiele wyrafinowanych dań. Do perfekcji opanowali też łączenie różnych smaków – słodkiego z ostrym, kwaśnym, słonym i gorzkim. Te tradycje do Sopotu wprost z Syczuanu przywiózł Yang Junpend, szef kuchni restauracji Pak Choi.

Ulubione smaki z dzieciństwa i czy smaki te wprowadza Pan do menu restauracji?
Kuchnia chińska jest bogata w różne aromaty i przyprawy – i tak było w moim rodzinnym domu prowadzonym w początkowych latach dzieciństwa przez babcię, a następnie moją mamę. U nas zawsze samemu przygotowywało się mieszanki przypraw, które w dzisiejszym czasach zazwyczaj kupuje się gotowe. To mama uczyła mnie łączenia smaków ostrego z kwaśnym i słodkim. Dzisiaj wiedzę nabytą w domu wykorzystuję podczas mojej pracy.

Kuchnia restauracji Pak Choi to kuchnia azjatycka, głównie chińska, a ta – jak wiadomo – ma różne oblicza. Jaki rodzaj kuchni jest Panu najbliższy i dlaczego?
Kuchnia restauracji Pak Choi to w 100% kuchnia azjatycka, oparta na pięciu smakach - słodkim, kwaśnym, ostrym, gorzkim i słonym. Moja specjalność to kuchnia syczuańska – wychowałem się w Syczuanie i ten region Chin jest mi najbliższy. Kuchnia Syczuanu charakteryzuje się ostrymi smakami, ale jest równie bogata w smaki kwaśne i słodkie, obfituje w różnego rodzaju mięsa. Bardzo dużo używamy również warzyw.

Jakie są Pana ulubione azjatyckie potrawy i czy możemy je znaleźć w menu restauracji Pak Choi?
Jest kilka potraw w kuchni chińskiej, które uwielbiam, każda z nich posiada w swoim składzie warzywa i mięsa. Bardzo lubię dobrze przygotowany boczek podany w wersji ostrej z papryczkami, kapustą, kiełkami. Lubię również tofu, które można przygotować na różne sposoby. W każdej potrawie, którą serwujemy w Pak Choi są zawarte prawdziwe Chiny.

Mamy zimę, jedne produkty znikają z rynku, inne się pojawiają, zmieniają się potrawy na naszych talerzach. Jakie zatem zimowe, azjatyckie potrawy, smaki by Pan polecił?
Według chińskiej medycyny zachowanie zdrowia wymaga utrzymania równowagi pomiędzy temperaturą otoczenia, a ciepłem organizmu ludzkiego. Kuchnia ostra rozgrzewa, ale nie zapewnia utrzymania tej równowagi. Smak słony jest odpowiedni na zimowe miesiące, to on odpowiednio równoważy temperaturę naszego organizmu z otoczeniem. Polecam wszystkim w tym okresie spożywanie potraw, które są wykończone słonym smakiem. Nie oznacza to jedzenia przesolonych potraw, to tylko podkreślenie ich ostatniego smaku.

Specjalnością kuchni azjatyckiej są dania z woka. Na czym polega fenomen tej metody?
Kształtem wok różni się od tradycyjnej patelni i inaczej się w nim smaży. Ma dno o małej średnicy, ścianki są zaś wysokie i pochyłe. Taka budowa pozwala przyrządzać potrawy na minimalnej ilości tłuszczu; zaledwie łyżka oleju pokryje całe dno. Jednak w chińskiej patelni można nie tylko smażyć, nadaje się ona również do gotowania na parze oraz duszenia potraw. Ważny jest wybór dobrego woka. Przygotowanie potrawy trwa krótko, nie ma zatem czasu w trakcie smażenia na szukanie przypraw czy siekanie czosnku. Składniki należy pokroić na kawałki podobnej wielkości, bo tylko wtedy usmażą się równomiernie i będą miały podobną konsystencję.

Co by Pan zrobił gdyby do dyspozycji miał Pan tylko 5 składników: np. cukinię, imbir, krewetki, jajko i sos sojowy?
Bardzo proste i wdzięczne połączenie. Przygotowałbym stir fry. Może przydałby się jeszcze jakiś makaron, ale można na woku rozgrzać odrobinę oleju, rozprowadzić jajko, następnie cukinię, krewetki odrobinę przyprawione pieprzem, dołożyć imbir, na koniec odrobinę sosu sojowego i gotowe.

I na koniec proszę o pyszny przepis dla naszych czytelników.
Najlepszym przepisem dla naszych czytelników będzie komponowanie woka. Goście restauracji mają do swojej dyspozycji wieprzowinę, wołowinę, kurczaka, rybę, krewetki i kalmary oraz trzy rodzaje makaronów, tofu i warzywa – warzywa są stałe, ale są również sezonowe. Po wybraniu składników całość warzyw jest delikatnie blanszowana, a następnie smażona na woku z dodatkiem czosnku, sosu ostrygowego, odrobiny sosu sojowego i w zależności od stopnia ostrości – pasty sambal. Potrawa daje nam wiele możliwości przez różnorodność smaków – musimy tylko otworzyć się na te smaki.

PAK CHOI

CHINESE RESTAURANT

Restauracja Pak Choi

To małe klimatyczne miejsce, znajdujące się w centrum Sopotu. W Pak Choi tworzą oraz gotują osoby z pasją. W naszej kuchni królują trzej chińscy kucharze Liu, Yang oraz Zang. Pochodzą z trzech różnych prowincji, co często prowadzi do nieszablonowych rozwiązań.

Restauracja Pak Choi / ul. Morska 4, Sopot / tel. +48 58 718 20 10 / e-mail: biuro@restauracjapakchoi.pl / www.restauracjapakchoi.pl

WHITE MARLIN

DOMÓWKA CZY BILET NA PRZEDSTAWIENIE?

FOTO: KAROL KACPERSKI

Amazon po wpisaniu hasła „How to win friends" sugeruje zakup poradnika Dale Carnegie „Jak zdobyć przyjaciół i zjednać sobie ludzi". Do dziś rozszedł się on w kilkudziesięciu milionach egzemplarzy. Lepiej sprzedaje się tylko Biblia i „Harry Potter"- żartują księgarze. Można oczywiście kupić poradnik, ale można też...

Lubimy spędzać czas towarzysko w znanym nam domowym otoczeniu, czerpać garściami emocje towarzyszące wspólnemu biesiadowaniu, zbierać uśmiechy od naszych przyjaciół i rodziny, w otoczeniu gry smaków i zapachów. Lubimy też umawiać się ze znajomymi do restauracji na kolację czy wspólne wyjście na przedstawienie do teatru. Co wybierasz? A może... nie musisz wybierać?

Gotowanie to moda, która opanowała cały świat. Wspólne gotowanie to zabawna forma spędzania czasu, wynikająca z zamiłowania do dobrego smaku i powrotu do kultury stołu. Tylko... Jak długo się zastanawiasz co podać gościom na kolację? A może zastanawiasz się, czy ich w ogóle zapraszać, bo wszystko fajnie, ale... te zakupy, ten bałagan, to wymyślanie menu.

Każdy z nas marzył kiedyś o tym, aby mieć w domu profesjonalnego kucharza, prawda? Teraz marzenia mogą się urzeczywistnić! Jak? To bardzo proste. Profesjonalny kucharz zapuka do Twych drzwi i pośpieszy na ratunek! Nauczy Cię jak przygotować upragnioną kolację, albo po prostu zrobi ją za Ciebie!

Szef kuchni pomoże Ci w przygotowaniu dań przed przybyciem gości, a Ty poczujesz się jak najwyższej klasy kucharz. Goście nie będą mogli wyjść z podziwu. Kucharz posprząta wszystko zanim przyjdą goście, a Ty ten sekret zostawisz tylko dla siebie. Tylko czy o to w tym przedstawieniu chodzi? Nie! Zabawmy się wspólnie.

Gotowanie we własnym domu przez znanego szefa kuchni to niesamowita atrakcja zarówno dla domowników, jak i przyjaciół. Dom to idealne miejsce na obserwację pracy mistrza kuchni, poznania jego sztuczek kulinarnych oraz przepisów na potrawy, którymi zaskoczysz gości.

Wszyscy są reżyserami takiego wydarzenia, reszta to kwestia smaku i pomysłowości uczestników. Gospodarz nie przejmuje się zakupami, gdyż robi je kucharz. Jeśli wasza kuchnia nie jest odpowiednio wyposażona, kucharz może przywieść ze sobą całe wyposażanie – od garnków po noże, a także pełną zastawę stołową.

Podczas gotowania na żywo, możesz wraz z przyjaciółmi zbombardować szefa kuchni różnymi pytaniami: od pochodzenia produktu, przez historię powstania danej potrawy, po temperaturę topnienia smalcu. A Ty wiesz w jakiej topi się smalec? A może mistrzowie kuchni nie smażą na smalcu? Live cooking to świetne show, a przede wszystkim uczta dla zmysłów i podniebienia. To również ciekawy pomysł na wyjątkowy prezent. Dobra zabawa gwarantowana. Zapraszamy do kontaktu z White Marlin! Gotowanie z Łukaszem Domagalskim jeszcze nigdy nie było takie proste.

BAR 4 YOU
EST 2007
3city bartenders
PARTNER
Sopot Wave
PERFECTSERVE / POKAZYBARMAŃSKIE
WEDDINGBAR / FLAIR / COCKTAILS / OPENBAR
KLASYCZNIE/ELEGANCKO/PROFESJONALNIE
www.bar4you.pl
biuro@bar4you.pl
502356619
BAR 4 YOU
EST 2007
3city bartenders

biały królik · RESTAURANT

ŚLEDŹ Z KWAŚNĄ ŚMIETANĄ I JABŁKIEM

MARCIN POPIELARZ – BIAŁY KRÓLIK

Skoro Gdynia to śledź z kwaśną śmietaną i jabłkiem - klasyczne połącznie, ale według Białego Królika w nowej, autorskiej odsłonie. Zamiast standardowego śledzia w zalewie octowej z cebulą i gorczycą, marynujemy go w różowych burakach, mieszance różnych octów oraz w kolendrze. Klasycznie ugotowane ziemniaki zastępujemy mashed potatoes na ciepło, potrójnie przecieranymi ze śmietaną i dużą ilością masła.

Temu wszystkiego towarzyszy cebula w formie kwiatu, zrobiona z cząstek marynowanej gorczycy, drobnej cebuli perłowej i kapusty pierzastej oraz jabłko kompresowane w oleju z kopru. Klasyczna śmietana zostaje odświeżona przez inspirowany kuchnią północno-amerykańską ranch sauce, czyli mix maślanki, kwaśnej śmietany i majonezu, który razem z olejem z kopru tworzy efekt rozwarstwienia na talerzu. Uważam to za najbardziej odważną i zarazem kreatywną formę śledzia nad polskim wybrzeżem.

***** Od 17.01 nowe tastingi: Żuławy & Mierzeja Wiślana i Kaszuby & Kociewie, a od 27.01 weekendowe 4-daniowe lunche za 80 i 100 zł

Fot. Karol Kacperski

WĄTRÓBKA Z GĘSI

PRZEMYSŁAW LANGOWSKI
RESTAURACJA MAGIEL

Składniki:
ocet winny, agar, cukier, mąka, olej, wątróbka z gęsi, masło, tymianek, koniak.

Przygotowanie:
Wątróbkę z gęsi (fois gras) podsmażamy na maśle z tymiankiem. Flambirujemy koniakiem, tłuszcz z wątróbki i masła zabezpieczamy. Wątróbkę formujemy za pomocą foli spożywczej, dodając tłuszcz. Przygotowujemy kawior z octu balsamicznego - ocet winny mieszamy z agarem oraz cukrem. Następnie podgrzewamy, zaciągamy do strzykawki i wyciskamy na zimną oliwę. Kolejny krok to przygotowanie chipsów - wodę, mąkę oraz olej mieszamy. Smażymy na patelni teflonowej - tak jak naleśniki, następnie wykładamy na pergamin. Układamy na talerzu i delektujemy się smakiem. Smacznego!

Fot. Karol Kacperski

OŚMIORNICA

SZEF KUCHNI POLECA

Składniki:
macki ośmiornicy,
ryż, czarna fasola,
czerwona marynowana cebula,
grillowana cytryna,
sos z oliwy, prażonego czosnku i kolendry,
masło czosnkowe

Przygotowanie:
Ośmiornicę hartuję we wrzątku i gotuję przez 45 min. w wywarze z dodatkiem wina, cebuli, marchwi, czosnku i ziela angielskiego. Ugotowaną ośmiornicę schładzam i wycinam macki, które jeszcze oczyszczam z czerwonej skórki. Tak sporządzone macki krótko grilluję. W Fidelu podajemy do tego ryż z czarną fasolą i masłem czosnkowym, czerwoną cebulę marynowaną w soku z limonki oraz grillowaną cytrynę i sos z oliwy prażonego czosnku i kolendry. Gdy moja macka jest już na desce, polewam ją jeszcze limonkowym octem balsamicznym, prószę pieprzem cytrynowym i świeżą skórką z cytryn.

Fot. Karol Kacperski

WHITE MARLIN
restaurant & lounge

BOCZNIAK Z JAJKIEM W KOSZULCE

**ŁUKASZ DOMAGALSKI –
WHITE MARLIN**

Składniki:
150g boczniaka, 2 ząbki czosnku, 1 mała szalotka lub cebula, 1 jajko, twardy ser grana padano, parmezan, bagietka, szczypiorek, natka pietruszki, tymianek, sól, pieprz, 100 ml kwaśnej śmietany, oliwa, masło, 50 ml ocet winny

Przygotowanie:
Na początek jajko w koszulce. Gotujemy ok. 2 l wody z octem i solą. Po zagotowaniu delikatnie wybijamy jajko do wody i wyłączamy gaz pod garnkiem. Po 2 minutach białko się zetnie, a żółtko zostanie płynne.

Bagietkę kroimy w duże nieregularne kawałki, do garnka dolewamy 20g oliwy, dodajemy 1 ząbek czosnku w łupinie lekko zgnieciony, jedną gałązkę tymianku i grzejemy na minimalnym ogniu. dodajemy pokrojone pieczywo i suszymy je na oliwie przez około 20-30 minut, do momentu aż zewnętrzna część będzie chrupiąca. Solimy całość do smaku. Po całym procesie odstawiamy całość z ognia i przekładamy grzanki na sitko kuchenne lub na ręcznik papierowy.

Boczniaki kroimy w plasterki bądź po prostu nacinamy i smażymy na maśle z datkiem czosnku, tymianku i oliwy, aż do momentu zrumienienia się grzybów. Dodajemy drobno pokrojoną szalotkę, całość mieszamy. Po zeszkleniu się szalotki dodajemy śmietanę i mieszamy do momentu ścięcia się sosu. Wszystko na średniej mocy palnika. Przyprawiamy solą i pieprzem. Na koniec dodajemy pokrojone zioła.

Na spód talerza układamy grzanki, później grzyby, na górę kładziemy jajko. Kruszymy jedną grzankę na górę, co da efekt "crispy", dodajemy pokrojone zioła, solimy i pieprzymy na koniec do smaku. Ścieramy obieraczką twardy ser i mamy proste, zimowe danie vege.

Fot. Karol Kacperski

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PRESTIŻ PATRONUJE

OSKAR I PANI RÓŻA

Spektakl w reżyserii Małgorzaty Oracz, aktorki teatru Wybrzeże przedstawia świat chorego na białaczkę chłopca o imieniu Oskar, który staje przed wyrokiem śmierci. Dowiaduje się, że pozostało mu 12 dni życia. Rodzice zaczynają go unikać z powodu lęku przed chorobą. Chłopiec zaprzyjaźnia się z wolontariuszką o imieniu Róża, która staje się jego przyjaciółką oraz ciocią. Towarzyszy mu w krótkiej drodze. Zaczarowuje dla niego czas: "Od dzisiaj będziesz bacznie obserwował każdy dzień, mówiąc sobie, że ten dzień to jakby dziesięć lat...". Bilety: teatrboto.bilety.interticket.pl

Sopot, Teatr BOTO, 27 stycznia, godz. 18:00

PRESTIŻ PATRONUJE

JUMP OFF HIPODROM

Trwa cykl skoków Jump Off Hipodrom – regionalnych zawodów przez przeszkody rozgrywanych na sopockim Hipodromie. W ramach cyklu odbywa się sześć eliminacji oraz finał, który tradycyjnie przypada w marcu, na zakończenie sezonu halowego. Zawody rozgrywane są na największej w Polsce krytej ujeżdżalni – Hali Pomarańczowej. Skoki to bardzo widowiskowy sport, atrakcyjny dla widzów – organizatorzy serdecznie zapraszają rodziny z dziećmi oraz wszystkich, którzy mają ochotę przyjemnie spędzić czas. Wstęp na zawody jest bezpłatny. Szczegóły na stronie www.hipodrom.sopot.pl.

Sopot, Hipodrom, 03-04 lutego godz. 09:00-18:00

DEPECHE MODE

Depeche Mode, jeden z najbardziej wpływowych zespołów w historii muzyki, wystąpi w gdańskiej Ergo Arenie! Zespół wyruszył w światową trasę Global Spirit Tour promującą wydany w marcu tego roku album Spirit., który w 15 krajach zadebiutował na listach Top 10, a w Stanach i w Wielkiej Brytanii w pierwszej piątce. Na swoim koncie mają ponad 100 milionów sprzedanych płyt, a także ponad 30 milionów fanów na całym świecie. Zespół jednak nie osiada na laurach. Jest inspiracją dla ogromnej ilości artystów, natomiast sami krytycy nazywają ich „wciąż płonącym ogniem".

Gdańsk, Ergo Arena, 11 lutego, godz. 20:00

PERFECT

Szukasz pomysłu na perfekcyjne Walentynki? Spędź je w wyjątkowej atmosferze na koncercie zespołu Perfect. Usłyszymy wszystkim dobrze znane piosenki tj.: „Kochaj mnie", "Kołysanka dla nieznajomej", "Nie płacz Ewka", "Niewiele Ci mogę dać", "Autobiografia", czy "Wszystko ma swój czas". Bez względu na to, czy wybierzesz się na koncert z ukochaną osobą, czy też z paczką przyjaciół – zespół Perfect to gwarancja dobrej zabawy i fajnych chwil. Wszystkich tych, którzy poszukują swojej drugiej połówki, zapraszamy do specjalnie przygotowanego sektora singli. To doskonała okazja do zawarcia nowych znajomości.

Gdynia, Gdynia Arena, 14 lutego, godz. 20:00

PRESTIŻ PATRONUJE

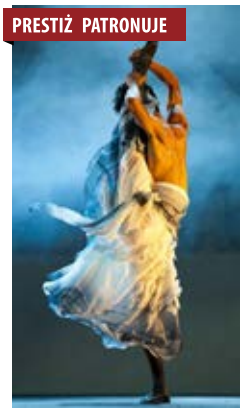

CHIŃSKI NOWY ROK

Najbardziej utalentowani chińscy tancerze wystąpią na scenie Teatru Szekspirowskiego w ramach obchodów Chińskiego Nowego Roku. Youth Dance Company ze słynnej Akademii Tańca w Pekinie – najważniejszej w Chinach szkoły wyższej kształcącej tancerzy – zaprezentuje w Gdańsku spektakl składający się aż z dziewięciu etiud tanecznych. W części pierwszej widzowie obejrzą spektakl oparty na tańcu współczesnym. To niepowtarzalny język ruchu, którym w spektaklu komunikuje się ze sobą grupa mężczyzn – mieszkańców Pekinu. Druga część to taniec tradycyjny nawiązujący do cesarskiej tradycji Chin.

Gdańsk, Teatr Szekspirowski, 31 stycznia, godz. 19:00

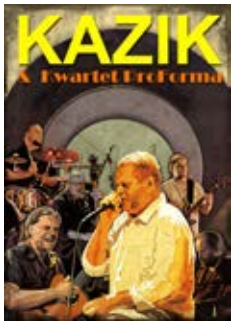

KAZIK & KWARTET PROFORMA

Jedyny pięcioosobowy kwartet w Polsce, a być może na świecie wraz z Kazikiem Staszewskim – wokalistą zespołu Kult na czele - wystąpi przed trójmiejską publicznością! Zespół obecnie koncentruje się na własnych utworach, jednak od samego początku działalności ma w repertuarze opracowania utworów Jacka Kaczmarskiego, tria Kaczmarski-Gintrowski-Łapiński oraz wszystkich piosenek Stanisława Staszewskiego. Zespół wykonuje też utwory Georgesa Brassensa w tłumaczeniu Wojciecha Młynarskiego oraz Nicka Cave'a i Toma Waitsa, w autorskich tłumaczeniach Przemysława Lembicza.

Gdańsk, Stary Maneż, 8 lutego, godz. 20:00

ZALEWSKI ŚPIEWA NIEMENA

Minęło pięćdziesiąt lat od premiery płyty "Dziwny jest ten świat" Czesława Niemena, która na stałe zapisała się w historii polskiej muzyki rozrywkowej. W związku z tą rocznicą twórcy projektu "Zalewski śpiewa Niemena" pragną przypomnieć jak wielką rolę w rodzimej kulturze odgrywa pozostawiony dorobek artysty. W trakcie koncertu usłyszymy zarówno kultowe utwory "Dziwny jest ten świat", "Jednego serca", jak i te jeszcze nieodkryte, np. "Doloniedola" czy "Pielgrzym" w wykonaniu samego Krzysztofa Zalewskiego z chórkiem w tle, w składzie: Natalii i Pauliny Przybysz.

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka, 13 lutego, godz. 19:00

MALEŃCZUK GRA MŁYNARSKIEGO

Scena Teatralna NOT zaprasza na koncert Macieja Maleńczuka z zespołem, na którym usłyszymy utwory z płyty "Maleńczuk gra Młynarskiego". Cztery dni przed śmiercią Wojciecha Młynarskiego, Maleńczuk skończył materiał nad nową płytę z jego utworami. Płyta przypomni Młynarskiego, którego tak naprawdę nie znamy. Maleńczuk zagłębił się w utwory artysty i wybrał dwanaście piosenek z różnych okresów jego twórczości. Zabierze swoich fanów w podróż do korzeni: mocnego, szorstkiego i minimalistycznego grania, a także przypomni historię, która ukształtowała jego artystyczną postać.

Gdańsk, Scena teatralna NOT, 18 lutego, godz. 19:00

RÓŻNE OBLICZA FOTOGRAFII W PGS

Te wystawy powinien zobaczyć każdy miłośnik fotografii. W Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie swoje prace prezentują artyści młodego pokolenia oraz legenda polskiej fotografii, specjalista od kobiecego aktu, Wacław Wantuch.

Na wystawie „O końcu fotografii" (do 25 lutego) swoje prace prezentują Agnieszka Antkowiak, Karol Komorowski, Zofia Krawiec, Witek Orski, Mateusz Sadowski, Tytus Szabelski, Justyna Wierzchowiecka. Artyści rozszerzają definicję fotografii tworząc obrazy na pograniczu technik komputerowych, animacji 3d i wideo.

W ciągu kilku lat fotografia zmieniła się nie do poznania. Z odzwierciedlającej rzeczywistość - choć podatnej na manipulację - techniki obrazowania stała się medium umożliwiającym dowolne kształtowanie obrazu oraz refleksję na temat granic postrzegalnego. Ekspozycja w PGS Sopot pozbawiona jest nie tylko analogowych fineprintów, ram z muzealnym szkłem, cyfrowych wydruków. Wszystko rozgrywa się na ekranach.

Z kolei do 18 lutego w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie oglądać można wystawę „Platinum" Wacława Wantucha. To najbardziej rozpoznawalny współczesny polski fotograf „skończonego piękna", czyli kobiecego aktu. Autor ponad siedemdziesięciu wystaw i trzech albumowych bestsellerów, stanowiących kanon czarno-białego aktu polskiego w XXI wieku. Znany przede wszystkim ze swoich poszukiwań geometrycznych i abstrakcyjnych kobiecych form, uzyskiwanych poprzez współpracę z bardzo wysportowanymi modelkami oraz mistrzowskie opanowanie światła.

Tym razem spotykamy nieco innego Wantucha. Chyba jeszcze bardziej wrażliwego. W najnowszym projekcie artysta spotyka różne kobiety, także te, które nie przystają do współczesnego popowego kanonu z okładek magazynów dla mężczyzn. Zaprasza do swojego studia światło słońca, akceptując jego zmienność, grając z nim i czyniąc współautorem swoich fotografii. Kieruje swoją uwagę ku temu, co ukryte w cieniu, znajduje się poza smugą światła.

Prezentowane fotografie to jednocześnie efekt kilkuletnich eksperymentów fotografa z najszlachetniejszą techniką wykonywania odbitek fotograficznych – platynotypią. Platynotypia do I wojny światowej należała do najpopularniejszych metod produkcji odbitek. Odbitki platynowe cechuje niezwykła plastyka. Łagodne, pełne przejścia tonalne, nieosiągalne w żadnym innym procesie, w połączeniu z naturalną, ciepłą kolorystyką, nadają fotografiom niepowtarzalny klimat. Ponadto każda odbitka jest unikatem. Nigdy nie powstanie druga identyczna.

mp

PRESTIŻ PATRONUJE

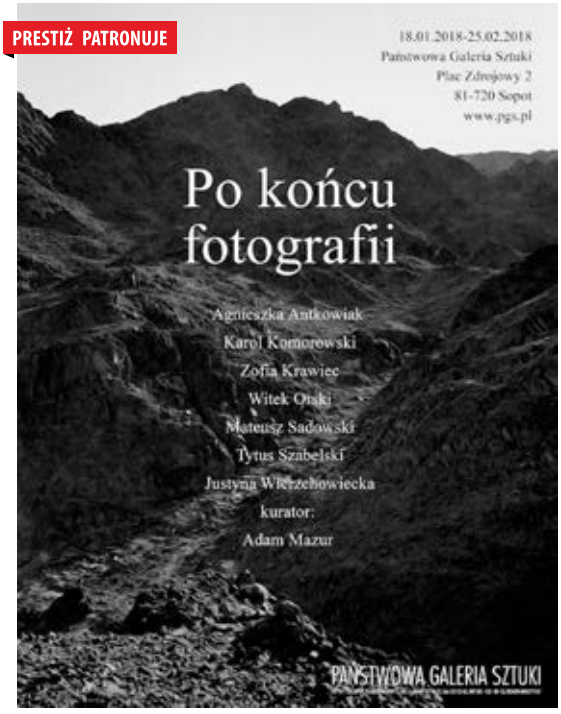

Fot. Wacław Wantuch

RENATA IRSA

ŚPIEWA JAZZ, KOCHA TEŻ ROCK I NIE CHCE ZGINĄĆ W ZUPIE

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA

Odważna i nierozważna. Pełna sprzeczności i prawdy, w którą święcie wierzy, kumulując rzeczy piękne i sumę wszystkich strachów w filigranowym ciele. Renata Irsa – objawienie jazzowej sceny muzycznej. Dziewczyna, której udało się zaczarować Wojciecha Manna. W świecie pełnym pozorów prawdziwa do bólu, twardo stąpa w innej bajce z przekonaniem, że tu i teraz oznacza chwilę.

Jazz? Nie chciałaś zarabiać pieniędzy na muzyce?

Stachurski i Doda zarabiają duże pieniądze, ale ja tworzę raczej niszowe rzeczy, nie spodziewam się spektakularnych profitów. Muzyka jest dla mnie czystą pasją, nie kalkuluję czy na niej zarobię. Utrzymuję się z różnych źródeł, więc nie jestem zależna od tego, czy jestem na fali. Ale pewnych rzeczy nie zaśpiewam, choćbym zarobiła obrzydliwie wielkie pieniądze. Aż tyle nie potrzebuję.

Rekomendacja Wojciecha Manna w Trójce to jak polskie Grammy?

Dla mnie tak i chyba dla całkiem sporej grupy ludzi też, przynajmniej dla słuchaczy Trójki. Wojciech Mann upubliczniając moje demo powiedział, że nie jest to muzyka, z którą będę występowała w pewnych klubach, czy stacjach radiowych i telewizyjnych. To nie ci słuchacze. Zaznaczył, że wierzy w to, że są odbiorcy, którzy będą mnie słuchać z przyjemnością. I dziś już wiem, że tacy są. Uwielbiam koncerty w klubach, wolę je od teatralnych scen, które odcinają od interakcji z publicznością.

Twój jazz nie nadaje się na stadiony?

Nadaje się. Między innymi dlatego, że to nie jest taki klasyczny, oczywisty jazz, powiedziałabym raczej, że piszę piosenki osadzone w jazzie. I też nie wszystkie, bo czerpię z różnych gatunków muzycznych. Kończyłam wokalistykę jazzową na Akademii Muzycznej, siłą rzeczy znosi mnie w stronę jazzu. Uwielbiam melodyjność i wyobraźnię muzyczną Elli Fitzgerald. Moją muzą jest Barbara Streisand, choć ona tylko czerpała z jazzu. Ale to, co określa mój własny styl, to melodyjność wokalna, teatralność w wyrazie i teksty bardzo codzienne, dla wielu osób z ich własnego podwórka. Niektóre piosenki z mojej płyty „Nie z tej bajki" mogłyby dobrze zabrzmieć przed kilkoma tysiącami ludzi. Zagrzmiałoby, jak trzeba. Zresztą byłoby to preludium do trzeciej płyty – jeszcze nie ma drugiej, ale trzecią chcę nagrać rockową.

Będzie prawda w rockowej skórze?

Tak, bo obok Streisand moja druga miłość to Deep Purple. Przy „Perfect Stranger" mam dreszcze. Za każdym razem, gdy słucham tego utworu, czuję się tak, jakbym stała na polu walki. Naprzeciwko tego „doskonałego obcego". Tam nawet gitary grają tak, jakby szło wojsko... To właśnie nazywam teatralnością w utworach. Nie trzeba nawet wizji, sam utwór odmaluje historię w wyobraźni, jak się w niego wsłucha. Płyta, o której myślę, ma być nawiązaniem do czasów moich fascynacji z młodości, mocnego brzmienia, wybitnych kobiecych wokali. Wokalistki rockowe jak Nancy Wilson z zespołu Heart, czy Robin Beck miały doskonałe głosy, fascynowało mnie, z jaką łatwością osiągały bardzo wysokie dźwięki. Mało kto dzisiaj potrafi tak zaśpiewać.

Poszłaś do wytwórni z konkretnym pomysłem?

Poszłam po audycji w Trójce. Skoro ja, nikomu nie znana, z własną twórczością, tekstem i muzyką spoza mainstreamu, zostałam doceniona w tak kultowym radiu, to nie trzeba mi było lepszego kierunkowskazu. To nie było „pięknie, Renia, pięknie" z ust mamy, taty czy choćby profesorów z Akademii. To były słowa dziennikarza, który o muzyce wie bardzo dużo,

bo sporo słyszał, który w swoich audycjach był zawsze bardzo wymagający muzycznie i bezkompromisowy.

Byłaś prymuską w Akademii?
Zdecydowanie nie! Trochę z powodu życiowej sytuacji. Na drugim roku urodziłam dziecko i musiałam podjąć decyzję, na co stawiam, bo oczywistym się stało, że nie będę miała komfortowych wielu godzin na pracę nad każdym przedmiotem. Niektóre zajęcia opuszczałam i pojawiałam się tylko na zaliczeniach, niektóre zaliczałam wyłącznie dzięki pamięci muzycznej, bo nie miałam czasu na przećwiczenie zadanych nut przy klawiaturze. Żal mi było straconych lekcji, bo wiele z nich prowadzili świetni pedagodzy. Ale w tym czasie trzeba było np. nakarmić, uspać dziecko i wybór był dla mnie oczywisty. Robiłam to wszystko świadomie i cieszyłam się, że wzięłam z Akademii to, co mogłam w tamtym momencie.

Dobre wspomnienia?
Uwielbienie. Uwielbiam Akademię Muzyczną w Gdańsku. Zachwycam się nią bezkrytycznie! Pamiętam, że gdy idąc na egzaminy wstępne zobaczyłam na ścianach zdjęcia div i śpiewaków, ugięły się pode mną kolana. Idąc korytarzem, słyszałam dźwięki muzyki wydobywające się z sal – ktoś prowadził zajęcia z czytania partytur, jakiś student ćwiczył na kontrabasie, ktoś grał na fortepianie – czułam się jak w magicznym świecie. Modliłam się w duchu, by stać się jego częścią.

Wisisz już na ścianie?
Błagam Cię. Pewnie nigdy nie zawisnę. Tam są klasycy i wielkie nazwiska. Trzeba na to zasłużyć, ja nawet nie mam takich aspiracji, to byłoby szaleństwo.

Ekonomię ukończyłaś dla bezpieczeństwa i spokoju sumienia?
Siłą rozpędu. W dzieciństwie wygrywałam jakieś festiwale i programy telewizyjne, to wtedy ujawnił się mój talent, ale rodzice mnie przekonywali, że powinnam być niezależna finansowo, traktować muzykę jako pasję, a nie sposób na zarabianie na życie. No więc nie poszłam zawodowo w świat artystów tylko tych, którzy na co dzień godzą pracę etatową, dzieci, dom, rozliczne obowiązki, niekiedy hobby. Ale nie odpuściłam muzyki, nigdy. Akademia była bardzo ważnym krokiem. To praca na żywym organizmie, na człowieku. Bardzo zindywidualizowana, różna od ekonomii – tej w Polsce, czy tej w Hiszpanii, bo tam też studiowałam. Na Akademię startowało 200 osób, dostało się 11. Tam każdego się zna, pedagodzy odnotowują postępy, pamiętają, co kto w przeszłości śpiewał.

Jesteś autorką tekstów i muzyki. Chce Ci się?
Nie kalkuję, czy mi się chce. Pisanie tekstów jest dla mnie tak naturalne, jak oddychanie, ciągle w głowie układają mi się jakieś strofy. Mam tak od dawna, tyle że teraz je spisuję i powstają piosenki. Paradoksalnie, gdy zaczęłam pisać teksty, właśnie świat ludzi „z biura" stał się dla mnie największą inspiracją. Ci ludzie, których sztuka często pokazuje jako bezmyślnie zagonionych, jako trybiki w maszynie. A ja w tych ludziach widzę pokłady fascynujących zjawisk, czytam w nich historie na niejeden tekst, który nie pozostawi obojętnym słuchacza na koncercie. Jak w utworze „Uczta", czy „Tango matrimonio".

Miałaś szansę na sukces?
Czesława Niemena zaśpiewałam w wieku 17 lat. Jego edycja Szansy na Sukces była programem mocno wyśrubowanym, wszyscy, no może z jednym wyjątkiem, potrafili tam śpiewać. Nie poszłam na casting, tylko podczas przeglądu Debiutów do Opola w jury była reżyserka tego programu. Elżbieta Skrętkowska wyszła za mną po przesłuchaniu i zaproponowała udział.

Dzieciak mierzy się z legendą...
Stres był, wylosowałam „Domek bez adresu". Zaśpiewałam go po swojemu, rockowo, dostałam wyróżnienie i wystąpiłam w Sali Kongresowej. Przygoda bezcenna, ale wydarzyła się za wcześnie na to, by wejść głębiej w muzykę. Na wszystko musi być odpowiedni czas, a ja nie byłam jeszcze wtedy gotowa. Pozwalałam sobie na epizody – choć znaczące, bo główne role – w musicalach „Grease" i „Cabaret". Potem dostałam się na Akademię z drugą lokatą. To wydarzenie i opinia Manna stały się przełomem.

Marzą Ci się wielkie festiwale?
Mam pewne propozycje, jestem w trakcie rozmów, zobaczymy, co z tego wyniknie.

Jaka jest cena kariery?
Jeszcze za nic nie muszę płacić, bo nie mam tak rozpędzonej kariery by mieć dylemat, co wybrać. Najważniejsze są sprawy rodzinne, a mąż mi pomaga, żeby nie było zbyt kolizyjnie w naszym codziennym życiu. Nie miałam dotychczas sytuacji typu wyjazd na koncert czy impreza urodzinowa córki. Zresztą córka zawsze wygra. Poza tym mam dużo dobrych ludzi wokół siebie.

Sława cię nie zmieni?
Nie wiem, w czym mogłaby mnie zmienić. Mam chyba dystans do tzw. gwiazd. To zwyczajni ludzie, tyle że z jakimś medialnym talentem. Choć… fakt, miękną mi kolana przy niektórych osobach publicznych i zaczynam się jąkać z wrażenia, więc chyba jednak jestem też podatna na gwiazdy. Ale chętnie się zmierzę z dylematem, czy mnie sława zmieni. Zabawne jest to, że najwięcej ludzi pyta o to mojego męża. Może gdyby się u mnie wszystko wywróciło do góry nogami, gdybym spektakularnie zwyciężyła w jakimś programie muzycznym i świat by zwariował na moim punkcie, moglibyśmy mówić o sławie. Ale u mnie póki co jest proces, ja, mój mąż, moja cała rodzina – dorastamy w tym razem. Jeśli mam być bardziej znana, to mamy na to czas, by się przygotować.

Bez kontrowersji?
Dużo rozmawiamy. Ze mną zresztą nie ma wyjścia – mówię w życiu, co myślę, we wszelkich relacjach. Właściwe to się bardziej uczę gryzienia w język, bo może nie zawsze trzeba wszystko powiedzieć. Moja bardzo mądra siostra mówi, że trzeba niekiedy rozważyć co ważniejsze: racja czy relacja. Ja wciąż działam bardziej romantycznie niż rozważnie – wysłowię, co na wątrobie. Ooo, będzie to fraza do nowej piosenki (śmiech).

Histerycznie ekspresyjna?
Wulkan energii, ale bez histerycznych emocji. Mój mąż mówi, że to jest dziwne, że nie mam fochów. Co nie znaczy to, że nie potrafię sobie i innym podnieść ciśnienia.

Całkiem Twoja inna bajka?
Mam świadomość tego, jak wiele mamy szczęścia, żyjąc tu, gdzie żyjemy. Nawet z całym tym obecnym bajzlem w polityce nie musimy się martwić – mam nadzieję na zawsze – o to, czy bomby zburzą nam domy. Nie musimy się bać wyrażania opinii, a kto chce w Polsce pracować, nie będzie głodny. Mam świadomość szans, które są wokół i dobra, które mi się przytrafia, żyjąc w kraju bez wojny, więc nie trwonię czasu na złość, wolę energię przekierować na coś bardziej twórczego. Ale jak się wkurwię, to równie twórczo przeklinam.

Czego się boisz?
Boję się o bliskich. Boję się, że tak się w Polsce nawzajem poranimy, że zmarnujemy dorobek niedawnych przodków. Gdyby tak skupić się na tym, ile nas łączy, a nie dzieli, może byśmy lepiej ten czas wykorzystali. Wiersz Brzechwy z moich dziecięcych lat wraca do mnie dziś bardzo często. Mam go w głowie prawie zawsze, gdy włączam telewizję: „Po co wasze swary głupie / Wnet i tak zginiemy w zupie". Uważam, że powinniśmy zacząć siebie nawzajem chwalić. Naprawiać błędy i chwalić za to, co nam się dobrego udało zrobić. Jedni drugich, zanim trafią do zupy.

Ile z ciebie jest na sprzedaż?
Na sprzedaż jestem tylko muzycznie. Na sprzedaż jest mój czas spędzony na koncertach lub na spotkaniach około-muzycznych. Moja muzyka w utworach i moje historie w tekstach. To jest na sprzedaż. Reszta jest tylko moja.

Jaki jest jazzowy światek?
Nie mam pojęcia. Nie jadam śniadań z Anną Marią Jopek i nie chadzam na drinka z Leszkiem Możdżerem. Pewnie to świat jak każdy inny, z cechami małymi i prawdziwie pięknymi. Mój świat muzyki jest przyjemny, choć już też znam jego czarniejszy odcień.

Masz muzycznego mistrza?
Barbarę Streisand. Podziwiam ją w każdym calu. Uważam, że są piosenki, których się nie powinno śpiewać, kopiować pierwowzorów. Kilka z tych piosenek pochodzi z jej repertuaru, jak np. „A piece of sky". Jej utwory to wysoki poziom artystyczny. Nie aspiruję do Barbary, ona jest jedyna w swoim rodzaju, ale blisko mi do jej nurtu i uczyłam się słuchając jej utworów.

Jednak to Mann zmienił bieg wydarzeń
To, że zaprezentował moją muzykę, jest niesamowite. Gdy trzeciego dnia po przesłaniu do niego demo nie było odpowiedzi, przestałam czekać. Czwartego dnia puścił moje utwory w swojej audycji i jak to redaktor Mann, jak już coś mu się spodobało, a coś innego rozdrażniło, zestawił moją muzykę w kontrze do tego, co się dziś często słyszy w rozgłośniach radiowych, do czego się „łatwo klaszcze i buja". Odebrało mi mowę z wrażenia, gdy to usłyszałam w Trójce, tyle było pozytywnego przekazu na temat moich kompozycji. Od czasu tamtej audycji moja skrzynka mailowa przyjmuje dużo maili od słuchaczy Trójki.

Wszystko sprzyja?
Układa się. Z ciekawością i uśmiechem patrzę w nowe. Dziś wymyśliłam scenariusz do kolejnego teledysku, do utworu „Pohulanka". W tej mojej wizji są tancerki, teatr, nowoczesna technika i odrobina szaleństwa, muszę się więc rozejrzeć za sponsorami teledysku, bo będzie się w nim działo! Tak działam – najpierw wymyślam, potem się martwię, jak to zrobić. To wielka frajda tak działać. Więc niech się dzieje!

NIEZNANE OBLICZE BEKSIŃSKIEGO

Fotografie, grafiki, grafiki komputerowe i fotomontaże – w sumie ponad 100 nieznanych dotąd prac Zdzisława Beksińskiego można obejrzeć w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim. Wystawa „Beksiński Nieznany" czynna jest do 4 lutego, towarzyszą jej wykłady multimedialne, prezentacje filmów dokumentalnych o artyście oraz pokazy VR, czyli wirtualnej rzeczywistości.

Fot. Dawid Linkowski

Większość osób kojarzy twórczość Beksińskiego głównie z obrazami pierwszego okresu fantastycznego oraz późnego warszawskiego. Warto jednak pamiętać, że twórca zaczynał od fotografii, a po 1997 roku działał również w obszarze fotomontażu i grafiki komputerowej. I właśnie tę „nieznaną" cząstkę Beksińskiego można zobaczyć podczas wystawy. Ta galeria prac rzuca nowe światło na postać artysty i jest doskonałym spoiwem całego dorobku artystycznego twórcy.

Nowoczesny charakter wystawy oddaje projekt wykorzystujący technologię Virtual Reality (wirtualnej rzeczywistości), który pozwala „wniknąć" w świat stworzony w oparciu o niezwykłą wyobraźnię artysty. Filmy dokumentalne przybliżają sylwetkę Beksińskiego jako człowieka i jako artysty, a dopełnieniem wystawy są wykłady, w skondensowany sposób opisujące jego życie i drogę twórczą.

Zdzisław Beksiński (1929-2005) to wybitny artysta współczesny – fotografik, rzeźbiarz, malarz, grafik. W latach 50. zajmował się fotografią, następnie rysunkiem, malarstwem, rzeźbą, grafiką, od połowy lat 70. wyłącznie malarstwem. W latach 90. odkrył grafikę komputerową. W 2005 roku został brutalnie zamordowany w warszawskim mieszkaniu. mp

INWESTUJ W PRZYSZŁOŚĆ SWOJEGO DZIECKA Z LION'S BANK

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Pomnażanie majątku, zabezpieczenie finansowe rodziny, gromadzenie kapitału na edukację dzieci – takie są główne cele klientów inwestujących swoje pieniądze w aktywa zarządzane przez Lion's Bank. Wśród nich warto zwrócić uwagę na Lion's University Investment Program, pozwalający na gromadzenie i pomnażanie środków na edukację dziecka – mówi w rozmowie z Prestiżem Paweł Konecki, Private Banker, Lion's Bank Oddział w Gdańsku.

Jakie są główne cele inwestycyjne osób korzystających z Private Bankingu? Czy klienci skupiają się bardziej na życiu prywatnym, czy zawodowym?

Każda osoba korzystająca z usług private bankingu ma swoje cele, co do zasady są one bardzo zindywidualizowane. Z doświadczenia wiem, że przeważają inwestycje prywatne. Zgromadzone nadwyżki finansowe klienci chcą przeznaczyć na zabezpieczenie siebie, swoich rodzin, a nawet kilku pokoleń w przód. Pośród moich klientów są osoby gromadzące środki na późne lata oraz na wypadek nieprzewidzianych sytuacji. Są również inwestujący w rozwiązania rentierskie, by móc żyć z zysków kapitałowych, czy inwestorzy z zamiarem sukcesji swojego majątku. Istnieje również grupa bez sprecyzowanych planów co do swoich środków. Patrząc całościowo na to wszystko, istnieje jednak pewnego rodzaju zależność - najważniejsze dla tych osób jest systematyczne pomnażanie swojego majątku.

Czy klienci Private Bankingu myślą przyszłościowo? Jakie są przykładowe horyzonty czasowe ich inwestycji?

Zdecydowanie tak. Osoby nie myślące przyszłościowo, rzadko troszczą się o swój majątek. Private Banking pomaga zaplanować finanse z myślą o przyszłości tak, aby aktywa mogły zabezpieczyć nadchodzące wydatki, czy pomóc w realizacji marzeń klientów. W dzisiejszych czasach nie określa się dokładnie czasu inwestycji, gdyż inwestycje są w dużej mierze płynne. Jednak cele, na które docelowo środki mają zostać przeznaczone, często są oddalone o kilka, kilkanaście lat w przyszłość – jest to indywidualna kwestia, uzależniona od planów konkretnego klienta.

Paweł Konecki, Private Banker, Lion's Bank Oddział w Gdańsku

Czy klienci Private Bankingu przychodzą po radę w zakresie planowania przyszłości lub edukacji swojego dziecka?

Wraz ze wzrostem świadomości kosztów edukacji, rośnie zainteresowanie rozwiązaniami, które pomagają gromadzić środki na wykształcenie dzieci. Przykładem inwestycji w przyszłość dziecka są m.in. studia zagraniczne, które z jednej strony otwierają drzwi do kariery, a z drugiej - niosą za sobą wysokie koszty. Pięcioletnie studia np. na paryskiej Sorbonie to koszt rzędu ok. 300 tys. zł. Dzięki starannemu zaplanowaniu wydatków z odpowiednim wyprzedzeniem, można zabezpieczyć kapitał, który umożliwi pociesze edukację na najwyższym poziomie. Programem, który ułatwi to zadanie jest Lion's University Investment Program, który pozwala na gromadzenie i pomnażanie środków na edukację już od 500 zł miesięcznie. Co ważne, w zakładce programu na stronie internetowej Lion's Bank znajduje się kalkulator studiów, który pomoże wyliczyć koszty nauki za granicą. Warto z niego skorzystać, a następnie zgłosić się do Private Bankera celem dobrania odpowiedniego sposobu finansowania.

Czym różni się Lion's University Investment Program od innych metod oszczędzania?

Istotne, że nie ma wymogu posiadania kapitału na starcie. Wystarczy systematyczność i dobór odpowiedniej kwoty. Miesięczne środki przeznaczane na wybrany cel nie powinny znacznie obciążać budżetu domowego. Z drugiej strony, nie mogą również być zbyt niskie, bo finalnie może się okazać, że zgromadzona suma będzie jedynie kroplą w morzu wydatków.

A co jeżeli chcemy oszczędzać zarówno na studia zagraniczne i kapitał na założenie firmy dla pociechy? Czy tego typu inwestycja oferuje takie rozwiązanie?

Gromadzone środki przez cały czas są własnością inwestora i to on finalnie podejmuje decyzję na co zostaną one przeznaczone. Na przestrzeni lat priorytety i cele się zmieniają. Osoby korzystające z rozwiązania Lion's Banku mają niesamowity komfort – posiadają aktywa, które mogą swobodnie rozdysponować i ułatwić start w dorosłe życie swoim dzieciom. Tym „startem" mogą być studia w kraju czy za granicą, jak również kapitał początkowy na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

LION'S BANK – GDAŃSK
ul. Stągiewna 13/1, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241 (III p.). Tel: 58 765-96-50, 0 800-100-700 www.lionsbank.pl

WYNAJEM APARTAMENTÓW PREMIUM DLA FIRM I INSTYTUCJI ZAGRANICZNYCH

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE **/ FOTO:** NATALIA ZWOLIŃSKA

Popyt na luksusowe nieruchomości stopniowo rośnie. W Trójmieście da się zauważyć coraz większe zainteresowanie klientów nieruchomościami drogimi i usytuowanymi w najlepszych trójmiejskich lokalizacjach. Nowe Orłowo, Sopot, centrum Gdyni czy pas nadmorski w Gdańsku – to te miejsca budzą obecnie największe zainteresowanie.

Pani Agato, czy rynek apartamentów premium na wynajem w Trójmieście jest atrakcyjny?

Z pewnością jest atrakcyjny, o czym świadczą zrealizowane, a także planowane, bądź już będące w toku inwestycje. Najlepsze apartamenty znikają z oferty deweloperów błyskawicznie. Często potem pojawiają się one na rynku wtórnym, gdyż po prostu można je odsprzedać z zyskiem, często też służą ludziom z innych części kraju lub z zagranicy jako tak zwany second home, a często też są one kupowane z myślą o wynajmie krótko lub długoterminowym. O tym, że jest to rynek bardzo atrakcyjny świadczy też fakt, że popyt przerasta podaż. Wciąż buduje się za mało apartamentów premium w stosunku do realnego zapotrzebowania.

Załóżmy, że jestem właścicielem doskonale zlokalizowanego 100-metrowego apartamentu w Dolnym Sopocie. Apartament jest luksusowy, świetnie umeblowany. Decyduję się na wynajem. Jakie mam możliwości.

Agata Karolina Lasota

Jeśli przyjdzie Pan z tym apartamentem do firmy Lasota Business Consulting to jest raczej pewne, że od razu znajdziemy Panu dobrego i bezproblemowego klienta. Sprawnie przeprowadzimy Pana przez wszystkie formalności, zabezpieczając Pana interesy.

Ale po co mam przychodzić do Pani, skoro mogę wstawić ogłoszenie na różne portale i wynajmować apartament turystom?

Oczywiście, może Pan tak zrobić i z pewnością znajdzie Pan klientów, wszak Sopot to kurort i miasto turystyczne. Ale wtedy decyduje się Pan na najem krótkoterminowy, który – nawet w Sopocie – jest mniej opłacalny niż najem długoterminowy. Mówimy oczywiście o wynajmie apartamentu premium. Proszę na jednej szali położyć sobie czas poświęcony na doglądanie biznesu, ciągłe, niełatwe kontakty z turystami, o wiele większą eksploatację apartamentu, codzienne sprzątanie, dowożenie pościeli, ręczników, dużo mniejsze obłożenie poza okresem letnim, itp. Oczywiście, może oddać Pan mieszkanie wyspecjalizowanej firmie zarządzającej apartamentami wakacyjnymi, ale wtedy zarobek jest jeszcze mniejszy. Na drugiej szali proszę sobie postawić solidnego najemcę, często z zagranicy, długoterminową umowę, bardzo dobre pieniądze i zero zmartwień.

Takiego najemcę jest mi Pani w stanie znaleźć?

Tak. Specjalizuję się w długoterminowym najmie korporacyjnym. Moimi klientami są duże firmy, korporacje polskie i światowe, instytucje międzynarodowe. Wynajem mieszkania dla pracownika dużej międzynarodowej firmy to bezpieczeństwo i pewność stałego dochodu dla właściciela mieszkania często przez kilka lat. Znalezienie klienta na apartament premium dzisiaj nie jest problemem, szczególnie dla agencji Lasota Business Consulting. Od wielu lat specjalizujemy się w obsłudze klienta korporacyjnego, mamy wielu stałych klientów, którzy za naszym pośrednictwem szukają dla swich najlepszych pracowników i ich rodzin najwyższej klasy apartamentów. Jak już wspomniałam, popyt przerasta podaż i większym problemem jest znalezienie odpowiedniego apartamentu, spełniającego oczekiwania wymagających klientów.

Jakiego typu apartamentów zatem Pani szuka?

Dla oficerów NATO z Polski, Kanady, USA i Czech poszukuję 3-4 pokojowych apartamentów w wysokim standardzie zlokalizowanych w pasie nadmorskim w Gdańsku. Miesięczny budżet to 7000 zł. Kontrahent skandynawski z kolei chciałby ulokować swoich pracowników na Starym Mieście w Gdańsku, najlepiej na Szafarni lub w inwestycjach Kwartał Kamienic lub Brabank. W tym przypadku okres wynajmu to minimum 24 miesiące. Na podobny okres czasu klient z branży IT chciałby wynająć w Dolnym Sopocie apartament 3-4 pokojowy. Inny klient z branży prawniczej dysponuje budżetem 10 tys. zł/mc na wynajem czteropokojowego apartamentu w Nowym Orłowie lub Sopocie, a jeszcze więcej jest w stanie zapłacić europejski konsulat za elegancki dom w wysokim standardzie w pasie nadmorskim. Jak widać, zapotrzebowanie jest duże, klienci są bardzo wymagający, ale są w stanie zapłacić duże pieniądze za luksus, komfort i dobrą lokalizację.

LASOTA BUSINESS CONSULTING REAL ESTATES
Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/13, tel. 793 730 792, www.lbconsulting.pl, info@lbconsulting.pl

KRZYSZTOF RĄCZKA

JACHTING MOŻE BYĆ DOCHODOWY

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ STANKIEWICZ

Jacht może być inwestycją, na której można zarobić. Jej zwrot następuje szybciej niż przy kupnie nieruchomości – mówi Krzysztof Rączka, dyrektor oddziału PKO Leasing S.A. w Szczecinie, specjalizującego się w leasingu jachtów.

Czy kupno jachtu może być inwestycją, na której można realnie zarobić? W powszechnej opinii to wyłącznie hobby, pasja i do tego bardzo droga.

Oczywiście, jachty kupujemy po to, by na nich pływać i czerpać z tego przyjemność. To oczywiste. Ale można ten podstawowy cel połączyć z innym – jacht może być inwestycją tak jak każda inna i można na niej zarobić. Jak? Poprzez czarter. Na całym świecie działają profesjonalne firmy zajmujące się tzw. czarter managementem, które proponują właścicielom różne formuły dzielenia się zyskiem z tej działalności.

Leasing jachtów to opłacalna inwestycja dzięki możliwości czarteru

W jakim czasie następuje zwrot inwestycji?

Na okres zwrotu wpływają dwa parametry: rodzaj jednostki oraz akwenu. Z naszych analiz opartych na twardych danych od naszych klientów wynika, że całkowita spłata np. katamaranu pracującego w zimie na Karaibach, a w lecie w Europie trwa około 6 lat, przy średnio optymistycznym założeniu obłożenia czasu wynajmu.

Jakie obłożenie w skali roku zakładacie?

Średnie obłożenie w skali roku to 32 tygodnie. Z czego 12 tygodni w okresie zimowym na Karaibach, a dokładniej od grudnia do końca marca. W kwietniu jacht płynie na Wyspy Kanaryjskie albo Morze Śródziemne i tam pracuje przez 20 tygodni.

Czyli 6 lat wystarczy, by jacht sam się całkowicie spłacił? A kto w tym czasie ponosi koszty utrzymania?

Firma zarządzająca czarterami przyjmuje niemal pełną odpowiedzialność za wszystkie koszty. Kwestią umowną jest to po czyjej stronie są np. koszty ubezpieczenia. Awarie są usuwane w ramach gwarancji producenta, ale trzeba pamiętać, że gwarancja nie pokryje kosztów przestoju, sprowadza się jedynie do usunięcia awarii. Tutaj wchodzimy w obszar ryzyka utraty zysku z samego czarteru. Do tego mogą dochodzić uszkodzenia podczas eksploatacji, które nie są objęte gwarancją.

Jaką wielkość jachtu i koszt zakupu przyjęliście do tej symulacji?

Mówimy teraz o katamaranie o długości 45 stóp i wartości 500 tysięcy euro. Oczywiście założenia, o których powiedzieliśmy stanowią pewną bazę, do której odnosimy spodziewane zyski także z eksploatacji innych jednostek – większych lub mniejszych. Dobrze rozwijają się i notują rokrocznie wzrost sprzedaży także usługi czarterowe jednokadłubowych jachtów na Bałtyku. Tutaj mówimy zazwyczaj o przedziale cenowym pomiędzy 400 tysięcy, a 1 mln zł netto za kompletny jacht.

Skąd wziąć pieniądze, gdy nie mamy tyle gotówki? Niech zgadnę, pewnie najlepszy jest leasing?

Tak. Formuła leasingu operacyjnego, która w Polsce w warunkach podatkowych musi trwać minimum 6 lat, idealnie wpisuje się w przedsięwzięcia inwestycyjne związane z jachtem i jego czarterem. Jako firma leasingowa od dawna funkcjonujemy na rynku jachtingu i mamy wypracowane praktyki postępowania.

Jakie są jeszcze korzyści z leasingu?

Dzięki dostosowaniu okresu leasingu do prognozowanego czasu zwrotu inwestycji, raty leasingowe bezpośrednio spłacane są z dochodów uzyskiwanych z czarterów. Co więcej, stanowią one koszt podatkowy bezpośrednio dając tarczę podatkową dla przychodów z wynajmu.

Fot. Jarosław Gaszyński

Krzysztof Rączka, PKO Leasing

Jeżeli firma leasingowa formalnie kupuje jacht, jeżeli rata w całości pokrywana jest z czarteru to wygląda na to, że przedsiębiorca nie ponosi żadnych faktycznych kosztów?

Nie do końca. Naszymi klientami są przedsiębiorcy na takim etapie rozwoju, że stać ich na podjęcie takiego wyzwania, którego istotnym elementem jest udział własny zwany opłatą wstępną. Wynosi pomiędzy 20 a 25 %. Czyli jak łatwo policzyć - przy jednostce za 500 tys. to wydatek ponad 100 tys. zł. Zakładamy, że zyski z działalności czarterowej powinny być wyższe niż raty leasingowe. A po zakończeniu spłat jednostka jest sporo warta, zakładamy, że między 50% a 60% wartości początkowej. Jacht możemy sprzedać lub dalej go czarterować już bez kosztów leasingowych.

ZYSKI NA HORYZONCIE

zarabiaj na nowatorskiej inwestycji w jacht - przedstawiamy Yachtvestment™

Yachtvestment™ to bardzo efektywny sposób zarabiania na czarterach. Połączyliśmy doświadczenie z branży jachtowej, czarterowej i finansowej, tworząc ofertę z atrakcyjną stopą zwrotu z inwestycji.
Tego typu inwestycje alternatywne zaskakują inwestorów nie tylko swoją skutecznością, ale też odpornością na kryzys.

Na horyzoncie pojawiła się nowa możliwość - katamaran **Lagoon**, który w trakcie pięcioletniego czarteru przynosi nawet do 12% **zysku każdego roku** (katamarany pracują w naszych bazach czarterowych w Europie i na Karaibach).

WYSOKIE ZYSKI WYMAGAJĄ WYJĄTKOWYCH DZIAŁAŃ !
Skontaktuj się ze specjalistami i dołącz do grona armatorów, których jachty przynoszą wymierne korzyści finansowe.

D O B R E
JACHTY

Dobre Jachty Sp. z o.o.
ul. Hryniewieckiego 6/6, 81-340 Gdynia

+ 48 58 350 87 27
+ 48 662 148 277
biuro@dobrejachty.pl
www. dobrejachty.pl

Firma **Dobre Jachty** jest wyłącznym przedstawicielem marek **Lagoon, Prestige, Jeanneau, CNB** oraz **Invictus.**
Zapraszamy do zapoznania się z pełną ofertą jachtów żaglowych i łodzi motorowych.

PRESTIŻ PATRONUJE

Od lewej: Bartłomiej Reinhardt, właściciel Majka Reinhardt Sp. z o.o., Krzysztof Ślęzak, dyrektor marketingu i sprzedaży SAT TS Sp. z o.o.

Od lewej: Dario Meneghetti, La Martina Export Manager, Lars Berkenkamp, Export Manager Bogner, Agnese De Bortoli, Chervo Export Manager

Od lewej: Manfred Erlacher, Chervo Founder & CEO, Cato Jensen, Dale of Norway Export Director

fot. Krzysztof Nowosielski

Marzena Szpilman, wiceprezes Rubo Sp. z o.o.

Od lewej: Bożena Ślęzak, założycielka S'portofino, Iwona Żbikowska

Od lewej: Barbara Bobińska, kapitan klubu Sierra Gold Club, Anna Rydzkowska, radca prawny, Ewa Malepszy, kwiaciarnie Narcyz

Karolina Łukaszewska-Kempa, marketing manager Porsche Centrum Sopot, Michał Bartoszewicz, Porsche Centrum Sopot

S'PORTOFINO ZAPRASZA DO KLIFU

Ponad 70 wyselekcjonowanych marek premium, głównie dla miłośników aktywności fizycznej, posiada w swojej ofercie multibrandowy salon S'portofino, który uroczyście otworzył swoje podwoje w Centrum Handlowym Klif w Gdyni. Oferta obejmuje kolekcje narciarskie oraz apres-ski w sezonie jesienno-zimowym. Sezon wiosenno-letni to golf, yachting oraz swimwear. Podczas otwarcia zaprezentowano m.in. zimowe propozycje, zarówno te codzienne, jak i na stok. Głównym partnerem otwarcia było Porsche Centrum Sopot. Gościom zaprezentowano m.in. najnowsze modele Porsche Panamera Turbo Sport Turismo oraz Porsche 911 4 GTS. **mp**

Aleksandra i Krzysztof Joachimowscy, właściciele salonów optycznych Optical Christex

Od lewej: Sławomir Piński, dyrektor Binowo Park Golf Club, Zbigniew Reszka, architekt

od lewej: Iwona Pińska, Marzena Szpilman, Rubo, Aleksandra Staruszkiewicz, Magazyn Prestiż, Marta Sikorska, architekt

Od lewej: Katarzyna Bieg, Joyce Fiore

Od lewej: Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Aleksandra Plewińska, Wipro IT Services Poland

W środku: Anna Smoleń, właścicielka Gdańskiej Kliniki Urody

Marta Siwiec, architekt, Meblościanka Studio

Z prawej: Marta Pałucka, wicemiss Polski 2017

Iwona i Włodzimierz Żbikowscy

fot. Karol Kacperski

Małgorzata Rozenek-Majdan, Radosław Majdan

Paulina Podczaska-Bąk, Mateusz Bąk, były piłkarz Lechii Gdańsk, Sławomir Peszko, piłkarz Lechii Gdańsk

Maciej „Gleba" Florek, tancerz i choreograf

Od lewej: Maciej Stolarczyk, dyrektor sportowy Pogoni Szczecin, Radosław Majdan, Bartosz Ława, były piłkarz Arki Gdynia

Sebastian i Jowita Twardowscy

Od lewej: Marcin Pitala, New Balance, Bartłomiej Bucholc, współwłaściciel Embro

Ewelina Andruchów, Lucyna Waruszewska, Elżbieta Gowin - Hotel Almond

GWIAZDY FUTBOLU W HOTELU ALMOND

Amber Cup to tradycyjny turniej piłkarski odbywający się co roku w styczniu w Ergo Arenie. Do hali na granicy Gdańska i Sopotu przyjeżdżają czołowe polskie drużyny by w zimowym okresie dać kibicom przedsmak piłkarskich emocji. Imprezą towarzyszącą jest zawsze uroczysty bankiet, który odbył się w hotelu Almond w Gdańsku. O podniebienia gości zadbali szef kuchni, Przemysław Langowski oraz szef cukierni w hotelu Almond, Marcin Buniek. **mp**

Maciej Bałaziński, radca prawny

Adam Leleń, właściciel firmy Alking

Ewelina Labudda, Project Manager Lechia Gdańsk

Agnieszka Moczyńska, dyrektor marketingu Grupy Zdunek

Anna Szymkowiak, Grupa Zdunek

Daniel Kaniewski, organizator turnieju Amber Cup

Od lewej: Andrzej Woźniak, trener bramkarzy Lechii Gdańsk, Maciej Kalkowski, II trener Lechii Gdańsk

Z lewej: Roma Isenko

Sandra Kisiel, Lechia Gdańsk

Od lewej: Urszula Puchała, Timeless, Adam Pałasz, Timeless, Robert Kowalski, Timeless

Od lewej: Danuta Sternicka, fizjoterapeuta, dr Marcin Sternicki, radiolog, kierownik NZOZ Stermed, Leszek Kosiński, LK Broker

Fot. Krzysztof Nowosielski

Markus Scharinger i Tobias Mayer, Breitling Austria and Eastern Europe

TIMELESS JUŻ W BALTIQ PLAZA

W kamienicy Baltiq Plaza w Gdyni przy ul. Świętojańskiej swoje podwoje uroczyście otworzył salon Timeless. Ta znana i ceniona firma już od 13 lat dostarcza klientom najwyższej jakości zegarki, zarówno te luksusowe, jak i budżetowe. Przeniesienie salonu do najbardziej reprezentacyjnej lokalizacji w Gdyni otwiera nowy rozdział w historii firmy. Timeless jest z pewnością jednym z najnowocześniejszych salonów z zegarkami w Polsce, w ofercie są takie marki jak TAG Heuer, Breitling, Longines, Gucci, Rado, Certina, Tissot i wiele innych. W najbliższej przyszłości firma planuje poszerzyć ofertę marek luksusowych.

Od lewej: Magdalena Róg, Karol Róg, radca prawny, Urszula Puchała, Timeless

Krzysztof Futrzyński, Techart-design

Od lewej: Tomasz i Beata Wittke, Marek Twardowski

Piotr Orłowski, właściciel restauracji Eureka

Marta Blendowska, Magazyn Prestiż

Od lewej: Karolina Bomba, Metropolitan Investment, Karolina Jaś, Metropolitan Investment

Od lewej: Kinga Pozłutka, Magazyn Prestiż, Anna Szalińska, Klinika Orłowo

PRESTIŻ PATRONUJE

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Tamara Chyłkowska, Anna Smoleń, Gdańska Klinika Urody, Alicja Dawidziuk, dziennikarka

ŚNIADANIE Z URODĄ W TLE

W hotelu Dwór Oliwski odbyło się śniadanie dla kobiet biznesu zorganizowane przez gdański oddział Metropolitan Investment. Tematem przewodnim spotkania były "Innowacyjne rozwiązania w zakresie medycyny estetycznej oraz kosmetyków naturalnych firmy Artistry". Wśród prelegentów były m.in. lek. med. Beata Larczyńska-Rogowska - specjalista dermatologii i medycyny estetycznej oraz Joanna Bertrand, brand manager marki Artistry.

mp

Angelika Lamk, Apartments Factory

Elżbieta Szmyd

dr Beata Larczyńska – Rogowska, właścicielka Beauty Derm Instytut

Joanna Bertrand, brand manager marki Artistry

Od lewej: Małgorzata Setla, Trefla S.A., Katarzyna Baranowska

Fot. Karol Kacperski

Od lewej: Dariusz Gobis, dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Jerzy Limon, dyrektor Teatru Szekspirowskiego, Tomasz Limon, dyrektor Pracodawców Pomorza

mistrz piekarski Andrzej Szydłowski, Szczepan Gapiński, Iwona Canowiecka

Od lewej: prezes fundacji Wspólnota Gdńska Andrzej Stelmasiewicz, Krzysztof Polkowski, rektor ASP w Gdańsku

Od lewej: kmdr Dariusz Bugajski, Akademia Marynarki Wojennej, Alain Mompert, konsul honorowy Francji, Janusz Zarębski, rektor Akademii Morskiej w Gdyni

Od lewej: Maciej Kosycarz, Ryszard Kokoszka

Michał Owczarczak, były wicewojewoda pomorski, z żoną Agnieszką Owczarczak, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Gdańska

Profesor Jerzy Limon, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, Natalia Wiercińska, kierownik działu marketingu Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego

PRACODAWCY POMORZA ŻYCZĄ WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO

Dalszego rozwoju firm i sukcesów biznesowych, stabilnej sytuacji gospodarczej, ale przede wszystkim pielęgnowania życia rodzinnego - tego życzył członkom Pracodawców Pomorza prezydent organizacji Zbigniew Canowiecki podczas tradycyjnego już przedświątecznego spotkania w Teatrze Szekspirowskim. **mp**

Od lewej: Adam Protasiuk, wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza, Katarzyna Nagórska – Protasiuk, notariusz, Tomasz Balcerowski, prezes zarządu Ekoinbud

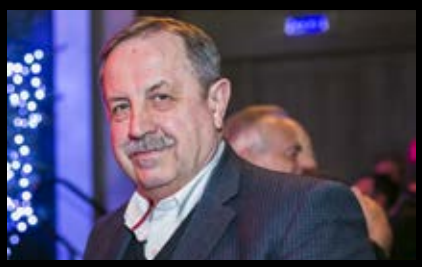

Krzysztof Bielak, wiceprezes ds. rozwoju NDI S.A.

Od lewej: Tomasz Bojar-Fijałkowski, prawnik, Grzegorz Gosk, Ergo Pro

Od lewej: Stanisław Gliwiński, prezes firmy Export4You, Dmitrij Gabczenko, dyrektor marketingu SKAT Transport

Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza

Małgorzata Tobiszewska, dyrektor Instytutu Rozwoju Kadr

Od lewej: Bogusia i Mariusz Grzęda, właściciel firmy Biuro Usługowe Mario, Grażyna Wiatr.

Od lewej: Zbigniew Borkowski, prezes zarządu Infracorr, Tomasz Balcerowski, prezes zarządu Ekoinbud

Od lewej: biskup Zbigniew Zieliński, Paweł Orłowski i Ryszard Świlski, członkowie zarządu województwa pomorskiego

dr Adam Trapkowski

dr Agnieszka Panasik i dr Adam Trapkowski z okolicznościowym tortem

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Małgorzata Wasilewska, Monika Owanek. U góry: dr Agnieszka Panasik, dr Adam Trapkowski

Piotr Pawlus, Adam Miotke

Od lewej: dr Dorota Skweres, dr Anna Radulewicz-Wojciechowska, dr Agnieszka Panasik, dr Dorota Pofelska

Od lewej: dr Joanna Łądkowska, dr Wioletta Naumowicz

CENTRUM MEDYCZNE OKO ŚWIĘTUJE

Od lewej: dr Agnieszka Panasik, dr Joanna Narkiewicz, dr Magdalena Frąszczak, dr Agnieszka Gietka, dr Adam Trapkowski

10 urodziny świętowała klinika Centrum Medyczne OKO z Gdyni. W restauracji Laguna Smaku w Sopocie odbyła się uroczysta kolacja połączona ze spotkaniem wigilijnym. Była to doskonała okazja do podziękowania pracownikom, wspominania przeszłości i rozmów o przyszłości. Centrum Medyczne OKO to nowoczesna klinika i przychodnia, która w kompleksowy sposób pomaga pacjentom z zaburzeniami widzenia oraz dysfunkcji wzroku. Założycielami i właścicielami są Agnieszka Panasik oraz Adam Trapkowski. W skład personelu wchodzi 20 lekarzy specjalistów, 3 pielęgniarki, ortoptystka oraz 5 pracowników zajmujących się rejestracją.

Od lewej: dr Małgorzata Lubawska, dr Ewa Paw. U góry: dr Agnieszka Panasik, dr Adam Trapkowski

piel. Jolanta Skobejko

Od lewej: dr Adam Trapkowski, dr Agnieszka Panasik, Adam Miotke

Od lewej: Paula Imianowska, Dorota Kalicka, Adam Miotke, Monika Owanek

Od lewej: piel. Barbara Jankiewicz, Paula Imianowska

Od lewej: Paula Imianowska, dr Agnieszka Panasik, piel. Dorota Wójcicka

Maciej Łyszkiewicz z zespołem

elektryczny żuraw

industrial events

kompleksowa organizacja wszelkiego rodzaju imprez

na 4 piękrze fabryki
z widokiem na portowe Żurawie

Gdańsk, Elektryków 1
tel. 502 356 619
biuro@elektrycznyzuraw.pl
www.facebook.com/elektrycznyzuraw
www.elektrycznyzuraw.pl

elektryczny żuraw industrial events

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady,** Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker,** Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Thai Thai, Gdańsk, ul. Pogarbary 10, **Grass, Gdańsk,** ul. Szeroka 121/122; **Motlava, Gdańsk**, ul. Stara Stocznia 2/1; **Po Brzegi**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/4; **Bresno**, Gdańsk, ul. Krasickiego 9B/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **Aioli Inspired by Gdańsk**, Gdańsk, ul. Partyzantów 6; **Majolika**, Gdańsk, ul. Uphagena 23; **Czarna Owca by Lula**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Eliksir,** Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdynia, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowa**, Gdynia, ul. Abrahama 39; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Open Kitchen**, Gdynia, ul. I Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdynia, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdynia, ul. Portowa 8; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Bliżej**, Gdynia, Plac Kaszubski 1A; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Bazaar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Magiel Towarzyski**, Gdynia, ul. Strzelców 1; **Morze Wina**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6c/11 (Sea Towers); **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Pelikan**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rucola**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo,** Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **Bocian Morski**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Pak Choi,** Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel,** Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Napoli Mia**, Sopot, ul. Podjazd 2; **Polskie Smaki,** Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **1911 Restaurant**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Barberian, Gdańsk, ul. Wyspiańskiego 28; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Salon Fryzur Męskich**, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Atelier de Beaute**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 409 (Alchemia); **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Metamorphosis Karolina Konkiel**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Akademia Makijażu** Permanentnego, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Elixir Kosemtyka,** Gdynia, ul. Świętojańska 41/7; **Atelier Brzozowski**, Gdynia, Legionów 119C; **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur,** Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Instytut Kosmetologii Nina Godlewska**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 2-4

SPA&WELLNESS

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai,** Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Vitallabs**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 3B lok. U1; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **Day SPA Vita'o**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Skinlab, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Amiamo.pl**, Gdańsk, ul. Obr. Wybrzeża 7; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Centrum Odnowy Biologicznej Stenia**, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm,** Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Holistic Clinic**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **Medissima**, Sopot, ul. Armii Krajowej 72

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Tiger Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Opel Serwis Haller**, Gdańsk, ul. Odyseusza 20; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Jagiellońska 12A; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Peugeot, JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Opel Serwis Haller**, Gdynia, ul. Morska 290A; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Dental Art. Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **VitalLabs**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent,** Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Starowiejska 25; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Lilou**, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Coco Perfumy**, Gdańsk, ul. Szeroka 44-45; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art,** Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Optical Christex**, Gdynia, CH Klif; **S'portofino**, Gdynia CH Klif; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Max&Co**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Swarovski**, Gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Optical Christex,** Gdynia, Centrum Riviera **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Samsung Brand Store**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **S'portofino**, Gdynia, CH Klif, Al. Zwycięstwa 256; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Lilou**, Gdynia, ul. Świętojańska 56; **Dide Light**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski,** Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Millesime Wino i Spirytualia**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Ser Lanselot**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi,** Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al.. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Patryk Wojciechowski**, Sopot, Krzywy Domek; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Papilon**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Simply Divine**, Sopot, ul. 3 Maja 56; **Nonconform**, Sopot, Al. Niepodległości 642-644; **Total Look by Bunny The Star**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pinakoteka**, Sopot, Al. Niepodległości 735; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **GLAM by Patrycja Zaremba**, Sopot, Al. Niepodległości 734; **Motyle**, Nowe Centrum Sopotu; **Delikatesy Dolce Vita**, Sopot, **Nowe Centrum Sopotu**; Luxus Watch, Sopot, Krzywy Domek

INNE

Metropolitan Investment, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Citi Handlowy**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi targ 20/21; **Olivia Business Centre**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Al-Ter Estate**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Centrum Adwokackie**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27; **Luxury Design**, Gdańsk. Al. Grunwaldzka 72; **Tekton Capital**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10/33; **Kancelaria Notarialna Agnieszka Czugan**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 6/4; **Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórska – Protasiuk**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 6/2; **Kancelaria Notarialna Karolina Car**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7/5 **Noble Bank**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre); **Noble Bank**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 267; **Lions Bank**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Klub Tenisowy Arka**, Gdynia, ul. Ejsmonda 3; **Urząd Miasta Gdyni**, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54; **Kancelaria Finansowa Tritum**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **dreamHOMES.pl**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **Timeless Gallery,** Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok.11; **Grupa Inwestycyjna Hossa**, Gdynia, ul. Władysława IV 43; **Moderna Investment**, Gdynia, Plac Kaszubski 7; **Dom&House,** Gdynia, Sea Towers; **Invest Komfort**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6C/47; **BMC**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Urząd Miasta Sopotu**, Sopot, ul. Kościuszki 25/27; **Hipodrom**, Sopot, ul. Łokietka 1; **Arte Dizain**, Sopot, ul. Grunwaldzka 58/1; **Sopoteka**, Dworzec Sopot; **Sopot Tenis Klub**, Sopot, ul. Ceynowy 5; **Państwowa Galeria Sztuki**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Sierra Golf Club**, Pętkowice; **Sand Valley Golf&Country Club**, Pasłęk; **Europejskie Centrum Solidarności**, Gdańsk, Plac Solidarności 1; **Tekton Capital/Deo Plaza**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10/33

DAGO

PŁYTKI CERAMICZNE

DIESEL LIVING

WITH

iris Ceramica

UL. LEGIONÓW 112/13

GDYNIA

www.studio**dago.pl**

Klasa S 350 d – zużycie paliwa (średnio) – 5,6 l/100 km, emisja CO_2 (średnio) – 150 g/km.

Samochód, który myśli też o tym, by naładować baterie kierowcy.

Nowa Klasa S. Poznaj przełomową technologię, która definiuje na nowo komfort jazdy limuzyną.

Mercedes-Benz

The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook